



# **HISTORIC@**

**ISSN 1898-4428**

**NUMER 11 (VI 2012)**





Copyright by Jan Jawornicki

**Czasopismo naukowe doktorantów**

**Uniwersytetu Rzeszowskiego**

**Historic@**

**Zespół redakcyjny:** Bartłomiej Szegda (redaktor naczelny),

Justyna Krawiecka, Jolanta Ślęzak, Marcin Krzanicki,

Damian Knutel

**Projekt graficzny:** Marcin Krzanicki

**Korekta:** Justyna Krawiecka, Jolanta Ślęzak

**Skład i łamanie:** Bartłomiej Szegda, Damian Knutel

**Adres:** Instytut Historii, Al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów

**tel.** (0-17) 872 13 03, **fax.** (0-17) 872 12 85

**e – mail:** [czasopismo\\_historica@wp.pl](mailto:czasopismo_historica@wp.pl)

[http://www.univ.rzeszow.pl/instytut\\_historii.php?id=historica](http://www.univ.rzeszow.pl/instytut_historii.php?id=historica)

# Spis treści

Sposób odżywiania ludności rolniczej południowo – zachodniej części województwa łwowskiego ..... 4

**Jolanta Góral**

Geneza Straży Wielkanocnej w Gminie Grodzisko Dolne ..... 24

**Grzegorz Krzysztof Krzeszowski**

Rząd RP na obczyźnie wobec sowietyzacji Polski 1944-1950 ..... 46

**Sławomir Chwiedź**

Mater ecclesiarum Dzieje budowy kościoła pw. św. Floriana w Stalowej Woli..... 60

**Roman Niwierski**

Historia Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1910-2010..... 74

**Grzegorz Krzysztof Krzeszowski**

**S**posób odżywiania ludności  
rolniczej południowo – zachodniej części  
województwa lwowskiego w okresie  
międzywojennym

**Jolanta Góral**

## Wstęp

Niniejsza praca jest próbą scharakteryzowania sposobu odżywiania i wiążących się bezpośrednio z tym tematem zagadnień jak: nawyki kulinarne, przechowywanie pożywienia, a także ocena wystarczalności owej diety i jej wpływ na kondycję fizyczną. Grupa stanowiąca przedmiot zainteresowań to warstwa chłopska, za którą uznaję właścicieli gospodarstw rolnych do 50 ha, pomijając problematykę warstwy ziemiańskiej, robotników rolnych czy wszelkiego rodzaju ludności nierolniczej zamieszkującej wieś. Badania terytorialnie objęły trzy powiaty: brzozowski, krośnieński i sanocki będące składową ówczesnego województwa lwowskiego, ulokowane w jego południowo- zachodniej części, zaś ramy chronologicznie stanowią lata 1920- 1939, przednią cezurę wyznacza rok powołania do życia omawianego województwa , zaś granicę końcową wybuch II wojny światowej.

W latach międzywojennych poziom życia najliczniejszej grupy społecznej- chłopstwa był bardzo niski, przejawiało się to we wszystkich dziedzinach życia od mieszkania poprzez odzienie aż po edukację, ale najdobitniej uwidaczniał to sposób odżywiania. Nieznaczne lub wręcz znikome dochody gotówkowe skazywały wieś na spożywanie niemal wyłącznie tego, co udało jej się wyprodukować we własnym gospodarstwie. Za potwierdzenie takiego stanu rzeczy posłuży relacja mieszkańca międzywojennego Potoka, wsi powiatu krośnieńskiego, znajdująca się w zbiorach Muzeum Budownictwa Ludowego (dalej: MBL): „ *Przed I wojną światową i w okresie międzywojennym wieś wytwarzała na miejscu: kartofle, kapustę, pomidory. Po I wojnie początkowo tylko nieliczni gospodarze: fasolę, cebulę, groch , bób, karpiele, mąkę, śmietanę, mięso i przeroby z niego*”<sup>1</sup>. Donoszą o tym również inni mieszkańcy pobliskich terenów, oraz wyniki badań Walerego Obrębskiego, który twierdził, że w rejonie Pogórza, w skład którego wchodziły powiaty brzozowski i krośnieński, na 100 przyswajanych kalorii zaledwie 4 pochodziły z kupowanych produktów, co utwierdza w przekonaniu o prawie całkowitej samowystarczalności gospodarstw<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn 119.

<sup>2</sup> Na zasadzie analogii możemy uznać, że podobne wyniki dałyby badania w powiecie sanockim, por. Z. Gronowska, W. Obrębki, *Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w l.1930-33*, Warszawa 1937, s. 87.

## Główne składniki

Podstawowymi składnikami pożywienia mieszkańców całej Polski w tym też badanych okolic były cztery produkty: zboża, ziemniaki, mleko oraz w niewielkiej ilości warzywa. Produkty zbożowe stanowiły fundament pożywienia a najpopularniejsze spośród tych były: żyto, pszenica, jęczmień, owies, kukurydza, gryka i proso. Wytwarzano z nich mąkę, wszelkiego rodzaju kasze oraz płatki. Jak wynika z przekazów mąkę mielono w warunkach domowych w żarnach, w młynie bardzo rzadko – zazwyczaj na święta lub wyjątkowe okazje. Mąkę żytnią używano do pieczenia chleba razowego, który był powszechnie konsumowany w ubogich rodzinach chłopskich, pszenną zaś do wyrobu dań i ciast. Stosowanie jej innych odmian było sporadyczne. Spośród kasz najpopularniejsza była jaglana z prosa oraz „pęczak” z jęczmienia, wytwarzano również kaszę gryczaną, owsianą i kukurydzianą<sup>3</sup>.

Pod względem ilościowym podstawowym produktem był ziemniak, jego spożycie wykazywało przez cały badany okres tendencję rosnącą, która wedle Walerego Obrębskiego była wynikiem zastępowania nim mąki pszennej, skutkiem pogarszania się koniunktury gospodarczej. Ogólnie im biedniejsze gospodarstwo tym większe spożycie ziemniaków kosztem produktów zbożowych.

Mleko i jego przetwory były kolejnym ważnym składnikiem chłopskiej diety i pomimo, że było ono pozyskiwane w pełni w ramach własnego gospodarstwa, spożywano je w ograniczonych ilościach, gdyż starano się przeznaczać część na sprzedaż. Konsumpcja tego produktu w rejonie Pogórza, była wyższa niż w innych rejonach Polski dzięki rozległym pastwiskom i warunkom szczególnie sprzyjającym do hodowli krów. Codzienne spożycie mleka wynosiło w latach kryzysu 1- 1,2 litra na osobę, wcześniej zaś mogło być nieco niższe gdyż w latach niedoborów następował stopniowy, zauważalny wzrost jego zawartości w diecie jako towaru własnego a odbyło się to kosztem konsumpcji przetworów takich jak masło czy ser<sup>4</sup>. Równie ważne było mleko jako źródło produktów nabiałowych, jak czytamy u informatora MBL z Bajd:., *spożycie mleka było duże, tym bardziej, że robiono z niego ( kwaśnego) sery „gomółki” i bryndzę, zbierano śmietanę i ubijano masło*”. Jak wynika

<sup>3</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce w okresie międzywojennym ( Na tle dochodów i wydatków na konsumpcję)*, Warszawa 1991, s. 145-146.

<sup>4</sup> Z. Gronowska ., W. Obrębski., *Spożycie rodziny...*, s. 59-70.

z relacji respondenta ze Strachociny masło było przeznaczone głównie na sprzedaż, zaś ser do spożycia wewnętrznego: „Na zimę przygotowywano ser w drewnianych „sagankach: o pojemności garnca. Włożony ser należało dobrze przyłożyć, jak kapustę, „deneczkiem” i co jakiś czas zmywać. Ser na wierzchu zalany był słoną wodą. Ser składany w „beczulki” przeznaczony na zimę.[...] Jadało się dużo sera świeżego.[...]. Robiło się masło po pół litra na raz i sprzedawano je Żydom, jedzono go niewiele”<sup>5</sup>.

Spośród warzyw zaraz po ziemniakach prym wiodła kapusta, której sposób obróbki przybliży nam relacja z Jaślisk: „na zimę były 1-2 beczki kapusty (jak się urodziła). Pojemność beczki ok.100 liter. Kapusta była posiekana za pomocą szatkownicy. Szatkowało się w kuchni. Do cebrzyka kładło się prześcieradło i na to szatkowano. W beczce deptało się nogami. Najczęściej – deptały- „tańcowały”- dzieci. Do beczki dodawano też jabłka, marchew, „bobkowy liść”, przyciskano kamieniami denko, co jakiś czas wylewało się nadmiar wody z beczki”<sup>6</sup>. Jadano również marchew, buraki ćwikłowe, ogórki i cebulę, oraz w niewielkich ilościach: pomidory, kalafior, sałatę, dynię, rabarbar. Poszukując przyczyn niskiego spożycia warzyw dochodzimy do wniosku, że było ono bardziej wynikiem braku dobrych nawyków żywieniowych niż ich niedostępności, gdyż były to wytwory własne, którymi gospodarstwa dysponowały<sup>7</sup>.

Jeśli chodzi o rośliny strączkowe to głównie robiono z nich zapasy na zimę o czym również informuje cytowany powyżej mieszkaniec powiatu brzozowskiego: „Groch młócono cepami, przechowywano w workach na strychu- miarkę –dwie grochu tj. ok. 0,5 metra czyli 50 kg”<sup>8</sup>. Zimą bób jadano z żarem, barszczem z buraków. Jednak ogólna konsumpcja roślin strączkowych była nieznaczna, być może było to wynikiem niewiedzy co do ich bogatej wartości odżywczej oraz ograniczania konsumpcji własnej na rzecz zbytu. W rejonach lesistych uzupełnienie stanowiły grzyby do najpopularniejszych należały: borowiki, rydze, maślaki, kozaki, gąski i podgrzybki<sup>9</sup>.

Niewielkie również było spożycie owoców. Według badań Władysława Szewczyka wynosiło zaledwie 7-9 kg na osobę rocznie<sup>10</sup>. Owoce konsumowano zarówno surowe, świeże, suszone jak i w formie przetworów, co obrazuje relacja ze Strachociny: „Jabłka suszono

---

<sup>5</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.

<sup>6</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 508.

<sup>7</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce ...*, s. 147.

<sup>8</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 508.

<sup>9</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce ...*, s. 147.

<sup>10</sup> Tamże, s. 146-147.

*krajane, przechowywano na strychu lub w komorze. Maliny, jeżyny jadło się świeże, soków się nie robiło, bo cukru nie było. Moda na soki pojawiła się wraz z cukrem po II wojnie. Powidel nie smażyło, bo cukru nie było”<sup>11</sup>. Jak wynika z innych przekazów jeśli kondycja finansowa na to pozwalała to z owoców robiono przetwory i soki czego przykładem jest informacja pochodząca z Jaślisk: „Suszono w piecu na blasze, suszono przede wszystkim jabłka, gruszki, ale także karpiele( brukiew). Przechowywało się je w workach na strychu, wór o pojemności ok.0,5 metra. Jedzono je zimą. Owoce nastawiano również w słojach na sok, najczęściej borówki, maliny, wiśnie. Dużo tego na oknach stało. Przygotowywano również sok z porzeczek- wyduszano owoce, precedzano, zagotowywano, zbierano szumowiny i zlewano do butelek”<sup>12</sup>, potwierdza to relacja z Posady Jaćmierskiej: „ suszyło się owoce kwaśne i słodkie w piecu po upieczeniu chleba. We workach kto miał to przechowywał to lepiej było[...].na strychu się wieszalo. Z suszonych gotowało się kompot. Dodawano też do kaszy jaglanej, jęczmiennej gotowanej na obiad”<sup>13</sup>. Zbierano również w celach konsumpcyjnych dziko rosnące w lasach: jagody, jeżyny i poziomki<sup>14</sup>.*

Spżycie mięsa i drobiu było niewielkie pomimo, iż hodowano zwierzęta we własnych gospodarstwach, to jednak ciężkie ich położenie sprawiało, że trzodę najczęściej sprzedawano. Jadano głównie wieprzowinę, rzadziej: wołowinę, baraninę, cielęcinę oraz mięso drobiowe. Było tu widoczne zróżnicowanie warstwowo- klasowe : im wyższe dochody gospodarstwa tym większy udział mięsa w diecie<sup>15</sup>. W taki sposób o rodzajach zwierząt hodowlanych i ich przeznaczeniu wypowiada się mieszkaniec Strachociny: „ Mięsa prawie nigdy nie jadano, tylko w święta. Hodowano kury, ale na sprzedanie, świnie też na sprzedaż, bo pieniądze potrzebne, kupowało się kawalek kielbasy, zwłaszcza na Wielkanoc, kiedy trzeba było święcić. W stajni pod żłobem były króliki. Czasem je zabijano i gotowano z nich rosół, mięso też było dobre”<sup>16</sup>. W nieco bogatszych gospodarstwach świnioobiciu odbywało się raz, dwa razy w roku, co szczegółowo opisuje relacja ze wsi Wójtowa: „Świnię biło się na Boże Narodzenie- czasem też na Wielkanoc[...].Mięso przerabiano na kielbasy, wyrabiano salceson, kiszkę, pasztetową, boczek, sadło. Do zabijania i zrobienia wyrobów wołano rzeźnika. Placiło mu się pieniędzmi, a także dostawał kielbasę jaką sobie wybrał, słoninę ile

---

<sup>11</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, , Pożywienie*, sygn. 858.

<sup>12</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, , Pożywienie*, sygn. 508.

<sup>13</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 118.

<sup>14</sup> W. Szewczyk, *Spżycie żywności w Polsce ...*, s. 147.

<sup>15</sup> Tamże, s. 150.

<sup>16</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.



sobie ukroił, 1-2 kiszki, nogę wieprzową, to było tzw. nożowe a pieniędzy było tyle ile na papierosy, chociaż też zależało od człowieka. Pół świni się rozniosło po krewnych, sąsiadach, z kielbasami się chodziło, dawano kawał kiszki, a jak sąsiady były to się wracało[...].Wieprzowych nóg w całości nie wędzono, 2-3 rozdawano, jedną zostawiano dla siebie[...].Krów nie zabijano, chyba, że była chora, stare sprzedawano na jarmarku. Trzytygodniowe cieleta czasem zabijano. Żydzi kupowali mięso. Jajko, kogutka, kurkę sprzedał, wszystko sprzedał, chyba, że ktoś bogaty, to zabijał na zjedzenie[...].Hodowało się dużo królików i po 50 i po 100 było w stajni, w sieni dziury grzebały sobie, nikt ich nie liczył, kiedy trzeba było to się biło[...].Gęsi hodowano tylko dla piór nie na mięso”<sup>17</sup>. We wszystkich niemalże kwestionariuszach MBL respondenci wspominają o dzieleniu się mięsem po świniobiciu z rodziną i sąsiedztwem, jako kolejny przykład posłuży Liszna: „*Jak jest świniobicie daje się znajomym, rodzinie kiszkę, salceson, kawalek żeberek. Obdarowani są zobowiązani nic za to nie płacić, mówi się, że to na spróbowanie. Gdy oni mają świniobicie to też dają podobnie*”<sup>18</sup>. Po wspomnianym świniobiciu pierwsze zjadano podroby następnie kolejno: kaszanki, wędliny i smalec, jeśli zaś chodzi o obróbkę cieplną to dominowało gotowanie, sporadycznie pieczenie czy duszenie<sup>19</sup>.

Jajka podobnie jak mięso, były przeznaczone na sprzedaż, a w gospodarstwach chłopskich spożywało się ich niewielkie ilości dla przykładu w roku 1930 średnio 60 rocznie, aczkolwiek tendencja była wzrostowa<sup>20</sup>.

Ryby jak wynika z kwestionariuszy w rejonach, gdzie nie można ich było samodzielnie pozyskać, nie były spożywane w ogóle, bądź bardzo rzadko kupowano głównie śledzie w okresie postu. Można sądzić, że w rejonach nadrzecznych stanowiły jednak stały element na wiejskim stole, choć jak znaczny jest to statystycznie nie do wychwycenia.

Ze względu na niedobory finansowe starano się ograniczać spożycie do produktów pochodzących z własnego gospodarstwa, ale całkowicie wyeliminować kupowanych towarów nie sposób było, choć ich konsumpcja malała systematycznie. Jak wynika z informacji zebranych przez MBL mieszkańcy produkty żywnościowe, których nie uzyskiwali we własnym gospodarstwie, nabywali w sklepach, które znajdowały się w ich własnej lub sąsiedniej wsi bądź na targu. Nie handlowano między sobą produktami żywnościowymi, ale często wzajemnie je sobie „pożyczano”. Wśród produktów

<sup>17</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 758.

<sup>18</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 731.

<sup>19</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce...*, s. 170.

<sup>20</sup> Z. Gronowska , W. Obrębski, *Spożycie rodziny ...*, s. 70.

dokupywanych Walery Obrębski wymienia: mąkę, kaszę, groch, warzywa, mięso, wędliny, tłuszcze, sól, cukier, alkohol, pieczywo, kawę, herbatę, dodatki kuchenne. Jak wynika ze spisu dokupywano również produkty, które wytwarzano w gospodarstwach, ale widocznie nie w ilościach wystarczających by zaspokoić potrzeby rodziny<sup>21</sup>. Respondenci MBL wśród najczęściej nabywanych produktów wymieniali cukier, który jak wynika z przykładowego jadłospisu 5-cio osobowej rodziny z Albigowej w powiecie łańcuckim, używany był raz w tygodniu czyli odświętnie czy jak donosi relacja ze Strachociny jeszcze rzadziej: „słodziło się burakami, cukru nikt nie widział”<sup>22</sup>. Wedle Obrębskiego roczne spożycie cukru, jeszcze przed kryzysowym spadkiem w 1931/32 wynosiło w trzech badanych powiatach około 6 kg rocznie na osobę, podobnie zresztą jak herbaty i kawy, które zaliczano wręcz do towarów luksusowych<sup>23</sup>. Produktem kupowanym, niezbędnym w każdym gospodarstwie była sól, której konsumpcja nawet w najcięższych latach była trudna do ograniczenia, choć radzono sobie na wsi i z tym rozpuszczając sól w wodzie i soląc nią potrawy<sup>24</sup>.

Stosowanie jakichkolwiek innych znanych przypraw na międzywojennym stole w badanym rejonie było znikome, potwierdza to relacja ze Strachociny: „Innych przypraw w zasadzie nie używano, nie kupowano pieprzu. Używano jedynie kminku, który rósł dziko, używano go do barszczu. Jako przyprawy należy traktować również czosnek i cebulę używaną surową lub smażoną”<sup>25</sup>.

Wbrew obiegowej opinii również spożycie alkoholu było niskie, co szczegółowo przedstawia tabela 1.

**Tab. 1. Sprzedaż spirytusu konsumpcyjnego na 1 mieszkańca według grup województw w latach 1925-1937 ( w l 100° spirytusu).**

<b>Rok</b>	<b>Polska</b>	<b>Południowe</b>
<b>1925</b>	1,5	1,1
<b>1926</b>	1,7	1,2
<b>1927</b>	1,5	1,2
<b>1927/1928</b>	1,4	1,1
<b>1929</b>	1,6	1,1

<sup>21</sup> Tamże, s. 58.

<sup>22</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.

<sup>23</sup> Z. Gronowska, W. Obrębski, *Spożycie rodziny ...*, s. 58.

<sup>24</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie* , sygn. 858.

<sup>25</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie* , sygn. 858.

<b>1930</b>	1,2	0,8
<b>1931</b>	0,9	0,5
<b>1932</b>	0,7	0,4
<b>1933</b>	0,8	0,4
<b>1934</b>	0,8	0,4
<b>1935</b>	0,9	0,5
<b>1936</b>	1,0	0,5
<b>1937</b>	1,1	0,6

**Źródło: P. Grata, Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej, Rzeszów 2002, s. 209.**

Zawarte w tabeli dane pokazują, że spożycie alkoholu w badanym regionie, który zaliczymy w skład województw południowych, było o wiele mniejsze niż w średnio w całym kraju. Najwyższy odsetek sprzedaży odnotowano w roku 1926 i 1927 a wyniósł on zaledwie 1,2 litra 100° spirytusu na rok, i był niższy o 0,4 litra na osobę w stosunku do najwyższej ogólnopolskiej średniej sprzedaży z roku 1929. Obserwujemy również przez cały badany okres spadek ilości nabywanego towaru, związany przede wszystkim w kryzysem ekonomicznym ale i wysoką ceną podyktowaną przez krajowy Monopol, dla przykładu przed I wojną światową na obszarze Galicji cena litra 100° spirytusu wynosiła 4,23 zł, a w roku 1931/32 już 15 zł<sup>26</sup>. Dane oficjalne sprzedaży nie wyczerpują w pełni tematu konsumpcji gdyż funkcjonował w czasach międzywojennych również nielegalny obrót o czym pisze Paweł Grata w „Przemysle monopolowym w II Rzeczypospolitej”: „ Prócz spirytusu opodatkowanego ludność, szczególnie wiejska, konsumowała też spirytus pochodzący z przemytu, z potajemnych gorzelni, a także odkażała do spożycia denaturat oraz inne rodzaje spirytusu przemysłowego. Zjawiskiem najgroźniejszym dla interesów Monopoli, a równocześnie najczęstszym, była nielegalna produkcja spirytusu[...]<sup>27</sup>”.

<sup>26</sup> P. Grata, *Przemysł monopolowy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002, s. 203.

<sup>27</sup> Tamże, s.209.

## Posiłki codzienne

W badanych powiatach, podobnie jak w całym kraju, jedzono zazwyczaj trzy posiłki dziennie: śniadanie, obiad i kolację. Śniadania były gotowane, składały się z: zupy, barszczu z ziemniakami lub zupy ziemniaczanej, potraw z mleka, kapusty z ziemniakami, bądź zacierek lub kasz. Tak wyglądał pierwszy posiłek u jednej z rodzin zamieszkujących międzywojenną Strachocinę: „*Na śniadanie zawsze było coś gotowanego, kartofle i mleko kwaśne, kluski z mlekiem, barszcz kiszony z mąki*”<sup>28</sup>, podobnie rzecz się miała w Bajdach, gdzie respondentka zaznacza, że: „*do II wojny światowej podawano śniadanie świeżo ugotowane. Najczęściej składała się na nie zacierka gotowana z mąki razowej, zacierka gotowana na wodzie na gęsto z grubo mielonej mąki*”<sup>29</sup>, również w Lisznej pierwszy posiłek był gotowany: „*Na śniadanie jadło się barszcz żytni kiszony lub zupę z kartofli z zamieszką z mąki, z pietruszką, koperkiem, barszcz z buraków na ocęcie lub nie. Zupy mleczne z zacierkami[...]*”<sup>30</sup>, a oto menu z Odrzykonia również niewiele różniące się od poprzednich: „*do II wojny światowej włącznie podawano śniadania gotowane: ziemniaki z kapustą, ziemniaki z kwaśnym mlekiem, kluski z mlekiem*”<sup>31</sup>.

Jeżeli chodzi o jadłospis obiadowy dominowały kluski z serem lub kraszone słoniną, barszcz, kasza z kwaśnym mlekiem, zupy: grochowe, z brukwi, marchwi lub ziemniaków. Oto przykładowy posiłek z Potoka: „*Na obiad podawano dawniej rozparzaną kapustę omaszczoną sadłem, kartofle z kwaśnym mlekiem lub białym barszczem, kluski z serem*”<sup>32</sup>, kolejnego przykładu dostarcza opis z Białobrzegów: „*Dawniej na obiad podawano odgrzane resztki ze śniadania lub gotowano kaszę pęczakową na mleku*”<sup>33</sup>, o podobnym składzie obiadu informuje respondent ze wsi Jaszczew: „*W okresie międzywojennym [...] na obiad podawano pęczak gotowany na mleku i okraszony masłem, kapustę okraszoną sadłem, biały barszcz z zakwaszonej mąki owsianej, pierogi z ziemniakami i serem, knedle z tartych, surowych*

---

<sup>28</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.

<sup>29</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 112.

<sup>30</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 108.

<sup>31</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 116.

<sup>32</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 119.

<sup>33</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 113.



ziemniaków wymieszanych z mąką, solą i jajkami. Ukształtowane w dłoni knedle gotowano w wodzie i maszczono masłem lub słoniną<sup>34</sup>.

Jak wynika ze zdecydowanej większości kwestionariuszy kolacja składała się z resztek ze śniadania lub obiadu, które uzupełniano mlekiem i chlebem z serem, jako przykład posłuży relacja z Odrzykonia: „Na kolację podawano dawniej odgrzewane pozostałości z obiadu, gotowano ziemniaki i podawano z kwaśnym mlekiem, chleb z serem i mlekiem do popicia”<sup>35</sup>. Rzadziej ale zdarzały się również relacje świadczące jakoby kolacja była odrębnym daniem przygotowywanym niezależnie od śniadania czy obiadu uzupełnianym chlebem, serem i mlekiem o czym donosi inny mieszkaniec tej samej wsi: „Do II wojny światowej na kolację podawano chleb z masłem lub serem i mlekiem gotowano zupełną ziemniaczaną z dodatkiem czosnku i pietruszki. Gotowano również grzyby (rydze, maślaki,, biele”), które podbijano po ugotowaniu śmietaną”<sup>36</sup>. Według pamiętnikarza Romana Turka kolacja też różniła się od śniadania i obiadu: „Jak zwykle każdego dnia były i dziś: kapusta, ziemniaki i barszcz żytni. Zmieniało się tylko trzecie danie. Raz była kasza niby to z mlekiem, ale ochrzczone wodą to znowu przypiekana i osłodzona cukrem albo kluski, także w różny sposób podane. Mniej więcej raz w tygodniu były pierogi z kartoflami albo z kapustą”<sup>37</sup>.

W niedzielę jadłospis ulegał urozmaiceniu o bogatszy obiad na który najczęściej podawano rosół a na drugie danie ziemniaki z mięsem kury, królika bądź wieprzowym czy pierogi z serem. Śniadania i kolacje nie różniły się od tych spożywanych w dni powszednie<sup>38</sup>.

W źródłach pojawiają się również wzmianki o podwieczorku, którego konsumpcja nie była jednak systematycznie praktykowana a stanowił on uzupełnienie wymienionych trzech posiłków przeważnie tylko w okresie prac polowych. Na podwieczorek składał się chleb z masłem lub twarogiem, kawa lub mleko<sup>39</sup>.

Pożywienie dzieci nie różniło się od pożywienia dorosłych. Niemowlęta karmiono piersią minimum dwa lata, o czym informuje między innymi mieszkanka Żarnowca: „Dawniej matka karmiła dziecko do 2 lat. Bywało, że dzieci umiały już chodzić, przystawiały do matki stół i ssaly pierś. Nie był to jedyny pokarm, dawano również posiłki gotowane. Po

---

<sup>34</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 112.

<sup>35</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 116.

<sup>36</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 116.

<sup>37</sup> R. Turek, *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1989, s. 84.

<sup>38</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 122.

<sup>39</sup> J. Majewski, *Rozwój gospodarki chłopskiej w okresie międzywojennym [w:] Historia chłopów polskich pod red. S. Inglota, T. III, s. 115.*

2 latach dziecko otrzymywało takie same jedzenie jak dorośli. Niemowlętom podawano do ssania [...] bułkę zawiniętą w lnianą szmatkę i zamoczoną w mleku i cukrze”<sup>40</sup>. Podobne relacje znajdziemy w kwestionariuszach z Potoka, Bajd, Żarnowca, Białobrzegów czy Odrzykonina.

### **Sposób jedzenia, gotowanie, przechowywanie produktów**

Bez względu na zamożność wiejskich domów w badanym okresie obowiązek gotowania spoczywał na kobiecie – żonie gospodarza, którą w razie choroby lub innych zajęć zastępowały córki. Dziewczęta uczyły się gotować przy matce a w wieku 15- 16 lat miały tę umiejętność dobrze wykształconą.

Spożywanie posiłków stanowiło swoisty rytuał, gdyż jak potwierdzają relacje do stołu zasiadano całą rodziną, miało to wymiar integracyjny i kształtujący więzi, co dodatkowo potęgował często spotykany zwyczaj jedzenia z jednego naczynia. Jako przykład posłuży relacja informatora ze Strachociny, gdzie w domu było pięć osób: „*Zupę wlało się do miski, ziemniaki postawiło w kamiennym baniaku na ławce, mleko nalato się do garnczków i tak jedzono drewnianymi łyżkami*”<sup>41</sup>. Dla potwierdzenia opis z Wójtowej: „*Jadało się z jednej miski stawianej na ławie wokół której siadano na stołeczkach. Jadało się drewnianymi łyżkami, każdy miał swoje. Widelców nie używano[...]*”<sup>42</sup>. W przypadku rodzin wieloosobowych jak wynika z relacji zdarzało się, że w razie braku wystarczającej ilości miejsc dzieci podczas posiłków stały.

Produkty spożywcze jak zboże, mąka, kasze, mleko, nabiał przechowywano w komorze, mięso, wędliny, tłuszcze najczęściej w piwnicy, co narażało gospodarzy na straty wywoływane przez szkodniki. Zresztą ubytki żywności w okresie międzywojennym mogły sięgać nawet 20%. Wśród przyczyn tego zjawiska prócz wspomnianego sposobu przechowywania wymienić należy również długi okres zniw, przez to, że były one dokonywane kosą poza tym w wyniku braku możliwości przechowywania marnowały się owoce, ze względu na niewystarczającą ilość opakowań ubytkom ulegały towary kupowane,

---

<sup>40</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 124.

<sup>41</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.

<sup>42</sup> AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 116.

gdyż w sklepach i na targach wystawione w beczkach, czy workach produkty po zakupieniu umieszczano w nieszczelnych papierach, gazetach, workach i torebkach własnej produkcji.

Nie były powszechnie stosowane znane dziś dostępne metody konserwacji pożywienia jak: robienie przetworów, marynat, wekowanie, z wyjątkiem ogórków, kapusty i barszczu, które, jak wynika z materiałów MBL były kiszone w każdym prawie domu<sup>43</sup>.

### Ocena wystarczalności

Analizując tygodniowy jadłospis rodziny wiejskiej nietrudno zauważyć, że pożywienie chłopów składało się właściwie z ziemniaków i mąki żytniej, których spożycie stanowiło aż połowę wszystkich dostarczanych organizmowi kalorii, co oznacza, że wieś odżywiała się niezwykle monotannie i jednostronnie. Spostrzeżenia te potwierdzają badania Władysława Szewczyka, których wyniki przedstawia tabela 2.

**Tab. 2. Spożycie dobowe na 1 osobę.**

<b>Wyszczególnienie</b>	<b>Białko (g)</b>	<b>Tłuszcze(g)</b>	<b>Węglowodany(g)</b>	<b>Kalorie</b>
<b>Wielka burżuazja</b>	140	145	430	4400
<b>Robotnicy</b>	85	95	435	3200
<b>Chłopi pełnorolni</b>	90	80	500	3500
<b>Chłopi średniorolni</b>	80	70	450	3100
<b>Chłopi małorolni</b>	60	50	400	2500
<b>Robotnicy rolni</b>	70	75	430	3000
<b>Biedota wiejska</b>	45	35	390	1900

Źródło: W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce w okresie międzywojennym (Na tle dochodów i wydatków na konsumpcję)*, Warszawa 1991, s. 164.

Z danych zawartych w tabeli wynika, że węglowodany były dominującym składnikiem diety wszystkich grup społecznych II RP, ponadto analizując proporcje spożywania substancji odżywczych z uwzględnieniem udziału białka i tłuszczów dostrzeżemy, że u ludności wiejskiej układały się one najmniej korzystnie nawet

<sup>43</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce...*, s. 142.

w porównaniu z robotnikami i robotnikami rolnymi, stąd trudno nie zgodzić się z Walerym Obrębskim, który określa sposób odżywiania badanej ludności mianem węglowodanowego, ale nie ma się co dziwić, skoro już na wstępie rozważań okazało się, że podstawą pożywienia były tu ziemniaki i zboża - oba należące do tej grupy składników odżywczych. Również według badań Wiktorii Chmieleckiej- Tuchorzy ludność wiejska spożywała zdecydowanie za mało białka i tłuszczów a także warzyw i owoców<sup>44</sup>. Analizując przyczyny powszechnej monodiety na wsi w pierwszej kolejności wymienimy uwarunkowania ekonomiczne czyli po prostu biedę, ale krakowski etnograf Seweryn Udziela dostrzegł też drugi aspekt tej sytuacji a mianowicie niewiedzę i niechęć prostych ludzi do zmian, co w taki sposób opisuje w „Krakowiakach”: *„Ludność wiejska u nas żywi się bardzo prostymi pokarmami a różnaitość w wyborze potraw jest nader skromna. Nawet najbogatszy gospodarz w Krakowskiem, który ma własną mąkę, ma poddostatkiem nabiału, ma drób, wykarmia wieprze, nie brak mu owoców, je codziennie ziemniaki, kaszę, groch, kapustę, je to samo, co ubogi wyrobnik, tylko tem różniąc się od niego, że sobie nie żałuje omasty. Czasem tylko gospodyni poda mu jako rarytas jajecznicę miseczkę lub kawałek kielbasy. Nie pochodzi to ze skąpstwa, bo wieśniak zamożny nie żałuje sobie niczego, ale z tego powodu, że baba nie potrafi nic innego, nic lepszego uważać. A jeżeli nawet gospodyni służyła niegdyś we dworze, na plebani lub w mieście przy kuchni i nauczyła się lepiej gotować, to na własnem gospodarstwie nie chce się jej chodzić koło kuchni, bo dla kogoż, kiedy domownicy przywykli do prostych potraw”*<sup>45</sup>. Zapewne przyczyny jednolitej diety, jakie wymienia znany etnograf na podstawie obserwacji mieszkańców wsi podkrakowskich, możemy odnieść również do badanych powiatów: brzozowskiego, krośnieńskiego i sanockiego.

Co prawda kalorycznie sytuacja nie wyglądała dramatycznie, gdyż nawet w kryzysowym 1931/1932 w rejonie Pogórza drobni rolnicy dostarczali organizmowi około 3135,7 kalorii, ale był to wynik nacisku na odżywianie objętościowe zamiast jakościowego. Średnią podnosiło wyższe niż u innych warstw spożycie ziemniaka wśród najbiedniejszych mieszkańców wsi oraz duże spożycie produktów zbożowych przez średniozamożnych stąd też sama liczba kalorii może błędnie wskazywać, jakoby sytuacja żywieniowa w tym regionie była dobra, tymczasem w organizmach rolników z badanych powiatów musiały występować liczne deficyty substancji odżywczych, witamin i minerałów. Do ciekawych wniosków doszedł J. Michałowski, który po przebadaniu dwóch podrzeszowskich wsi stwierdził że:

<sup>44</sup> W. Chmielecka-Tuchorza, *Racjonalne odżywianie się ludności wiejskiej [w:] Poradnik Gospodarski*, R. 48:1937 1-52, s. 857-858.

<sup>45</sup> S. Udziela, *Krakowiacy*, Kraków 1924, s.24-25.



„około 90% ludności wiejskiej w powiecie rzeszowskim, czyli prawie 138.000 ludzi odżywia się niedostatecznie z punktu widzenia fizjologicznego”<sup>46</sup>, możemy mniemać, że w krośnieńskim, brzozowskim i sanockim odsetek ten mógł być podobny, gdyż rzeszowskie w badanym okresie stwarzało podobne warunki egzystencji. Analizując problem odżywczości i wystarczalności pożywienia należy również uwzględnić fakt uzależnienia ludności wiejskiej od urodzajów, gdyż według szacunków Władysława Szewczyka w latach nieurodzajnych konsumpcja białka, tłuszczów i węglowodanów spadała jeszcze o około 10 %<sup>47</sup>.

Brak podstawowych składników odżywczych wpływał negatywnie na rozwój i funkcjonowanie organizmu, a że ta grupa społeczna wykonywała szczególnie ciężką, energochłonną pracę na roli, stąd też nie dziwi fakt złego stanu zdrowia, podatności na choroby o czym donoszą w pamiętnikach międzywojenni lekarze a potwierdza to dodatkowo spory odsetek wiejskiej młodzieży niezdolnej do służby wojskowej.

### **Pożywienie w latach kryzysu**

W latach kryzysu gospodarczego i tak pozostawiający wiele do życzenia sposób odżywiania się rolników uległ zmianie na gorsze. W tym czasie wzrosła silnie rola ziemniaka jako podstawowego składnika żywienia, przy czym najczęściej zastępował on inne produkty spełniając rolę pokarmu wybitnie objętościowego. Z każdym rokiem zwiększała się ilość wypijanego mleka, co było charakterystyczne tylko dla Pogórza. Kolejnymi produktami, których spożycie w latach kryzysu wzrastało były: jaja, kasza, groch i fasola. Miały one zastępować w diecie stale malejące ilości mięsa, tłuszczów, warzyw, masła i sera, których występowanie na stole drobnego rolnika w tych ciężkich czasach było niezwykle rzadkie, wręcz okazyjne<sup>48</sup>. Pomimo faktu, iż wieś produkty te wytwarzała to przeznaczala je na zbyt, tak opisuje tę sytuację gospodarz z pobliskiego powiatu łańcuckiego: „[...]Rolnik, który produkuje, chowa świnie, kury i to oddaje za bezcen, bo musi, a zjeść nie może, żyje się przeważnie ziemniakami, kapustą, chlebem i mlekiem- latem, bo zimą go brak”<sup>49</sup>.

---

<sup>46</sup> J. Michałowski, *Konsumpcja w rodzinach chłopskich* [w:] *Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej*, oprac. D.Poliński, Warszawa 1978, s. 315.

<sup>47</sup> W. Szewczyk, *Spożycie żywności w Polsce...*, s. 162.

<sup>48</sup> Z. Gronowska W. Obrębki, *Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w 1930-33*, Warszawa 1937, s. 69-70.

<sup>49</sup> *Pamiętnik gospodarza w powiecie łańcuckim*, [w:] *Rzeszowskie Pamiętniki chłopów...*, s. 313.

W najcięższych latach mamy do czynienia wręcz ze zjawiskiem podaży głodowej przejawiającej się przeznaczaniem na sprzedaż nie tylko nadwyżek, ale i żywności niezbędnej do wykarmienia członków własnej rodziny, co obrazuje nam między innymi kronika Szebni: „W wielu gospodarstwach karłowatych występowało zjawisko sztucznej, głodowej towarowości. Chłopi w większości mieli niedobór żywności, a mimo to młócili po żniwach na sprzedaż[...]”<sup>50</sup>. Zjawisko podaży głodowej skutkowało niedożywieniem, jednak pytani o głód liczni informatorzy MBL zaprzeczają jakoby go doświadczali nawet w tych ciężkich latach, choć z pewnością wystąpił i tu ale nie na masową skalę, co również potwierdzają badania wsi Broniszów wchodzącej w skład nieodległego powiatu ropczyckiego, którego mieszkańcy żyli w podobnych warunkach. Takie informacje autor Jerzy Fierich podaje na temat roku 1933: „[...]Na przednówku ubożsi włościanie często głodują jedzą nawet tylko raz na dzień lub nawet rzadziej.[...] Z braku zboża zdarzają się także wypadki niedosiewania gruntów, które prowadzą w konsekwencji do coraz większej nędzy”<sup>51</sup>. Można zatem wnioskować na zasadzie analogii, że wspomniana spirala głodu funkcjonowała i w trzech badanych powiatach.

Niedożywionym dzieciom zaś pomoc starały się organizować placówki oświatowe, o czym wspomina kronika szkoły żeńskiej w Rymanowie, gdzie ogromnym wysiłkiem udało się zapewnić każdemu dziecku codziennie: „kromkę chleba oraz kubek słodzonej herbaty z mlekiem”<sup>52</sup>. Tabela 3 unaocznia jak ogromna a więc mocno odczuwalna dla każdego była różnica między średnim spożyciem w okresie przedkryzysowym a w okresie spadku. Porównując wskaźnik dziennego wyżywienia roku 1926/27 do najcięższych lat kryzysu 1932/32 zaobserwujemy, że różnica wynosi więcej niż połowę, co niestety ale śmiało możemy określić mianem drastycznego spadku spożycia.

**Tabela 3. Wskaźnik wartości realnej dziennego wyżywienia dorosłego członka rodziny chłopskiej.**

<b>Lata</b>	<b>Wskaźnik</b>
<b>1926/27</b>	<b>187</b>
<b>1927/28</b>	<b>146</b>

<sup>50</sup> Z. Macek, *Wieś Szebnie...*, s. 63.

<sup>51</sup> J. Fierich, *Broniszów- wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933, s. 269.

<sup>52</sup> F. Kiryk. *Rymanów. Dzieje miasta i Zdroju*, Rymanów 1985, s.176.

<b>1928/29</b>	<b>100</b>
<b>1929/30</b>	<b>103</b>
<b>1930/31</b>	<b>100</b>
<b>1931/32</b>	<b>95</b>
<b>1932/33</b>	<b>86</b>
<b>1933/34</b>	<b>88</b>
<b>1934/35</b>	<b>88</b>
<b>1935/36</b>	<b>92</b>
1936/37	112

Źródło: J. Żarnowski, *Spoleczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 141.

Jeszcze bardziej niż konsumpcję towarów własnego wyrobu wieś ograniczała spożycie towarów kupowanych, jak: sól, cukier, alkohol, kawa czy herbata. Zapotrzebowanie na cukier drastycznie zmalało, jak obliczył Walery Obrębski w najcięższych latach w krośnieńskim zużywano tak mało cukru, że dzienna skonsumowana porcja starczała zaledwie na posłodzenie jednej herbaty w gospodarstwie. W tej sytuacji nietrudno sobie wyobrazić, że piło się herbatę czy kawę sporadycznie, a ich spożycie wynosiło od dziesiątych do setnych części kilograma na osobę dorosłą rocznie. Zużycie soli nie wykazało wielkich różnic, co zawdzięczano wprowadzeniu jej gorszych, a zarazem tańszych gatunków, w które zaopatrywali się drobni rolnicy<sup>53</sup>. Za konkluzję rozważań nad konsumpcją posłużyła relacja Wincentego Witosa dosadnie obrazująca sytuację ludności wiejskiej podczas kryzysu: *„Wieś odżywia się coraz gorzej. Nawet zamożniejsi gospodarze nie używają cukru. Oszczędzają także na soli, która często stanowi jedyną już okrasę. Przecinanie zapalek na kilka części, krzesanie ognia z kamienia, przenoszenie żarzących węgli w garnku z jednego końca wsi na drugi, stało się rzeczą codzienną i naturalną. W nocy wieś tonie w ciemnościach, rzadko w jakimś oknie pokaże się słabo migocąca łojówka. Niedostatek i braki powodują coraz liczniejsze choroby. Grasująca w sposób niesłychany gruźlica zabiera niemiłosiernie mnogie ofiary, szczególnie spośród młodszego pokolenia. Ludność chodzi bez obuwia, bez koniecznej bielizny, dodzierając reszty łachmanów, jakie jej z dawnych, lepszych pozostały czasów. Szkoły pustoszeją, a nawet kościoły przerzedziły się w sposób widoczny. Czytelnicтво zamiera. Książki nowej nie zobaczy się na wsi, gazeta stała się niesłychaną rzadkością. Spory sąsiedzkie zaczyna się załatwiać kłonicami, bo na sąd*

<sup>53</sup> Z. Gronowska, W. Obrębski, *Spożycie rodziny...*, s. 71-76.

*i adwokata nie ma pieniędzy.[...] Stan ten stał się podłożem niemoralności, nigdy dotychczas nie widzianej w podobnych rozmiarach. Włamania i rozboje rosły w sposób zastraszający. Są okolice, gdzie nie przejdzie jeden dzień, w którym by nie dokonano napadu lub kradzieży w kilku, jeśli nie kilkunastu domach. Zuchwalstwo złodziei przechodzi już wszelkie granice. Ziemia ubożeje, bo wkładów nikt nie robi i na przyszłość o tym nie myśli. Używanie nawozów sztucznych spadło do minimum. Inwentarz martwy zniszczony. Uprawa ziemi cofa się gwałtownie. Cena spadła do jednej czwartej niedawnej wartości.[...] Ziemia przestała być dla chłopów owym upragnionym nabytkiem, stała się natomiast koniecznym ciężarem, dla niektórych ruiną i nieszczęściem[...]* Poza nędzą i poniewierką pożera ją marazm, zubożenie, podejrzliwość, niewiara”<sup>54</sup>. Choć prawdopodobne, że obraz ten przez znanego działacza chłopskiego został przerysowany by uwypuklić, uwrażliwić rządzących na potrzeby tej grupy społecznej, to jednak w sporej części jest on zgodny z przekazami pamiętnikarzy i informatorów, a także badaniami naukowymi przytoczyć tu można choćby wspomniane przez Witosa dzielenie zapalek, które nie zdziwi jeśli nadmienimy, że między rokiem 1928 a 1931 ich cena wzrosła niemalże o połowę, soli zaś o 6 %<sup>55</sup>.

## Wnioski

Jak stwierdził Janusz Żarnowski: „poziom konsumpcji chłopów był najniższy ze wszystkich klas i warstw społecznych w Polsce międzywojennej”<sup>56</sup>. Wedle jego szacunków wartość miesięcznego spożycia tej warstwy była prawie o połowę niższa niż u rodzin robotniczych, których poziom wyżywienia też przecież pozostawiał wiele do życzenia<sup>57</sup>. Niestety do tych i tak już przytłaczających ogólnopolskich faktów musimy dodać specyfikę regionalną, która znacznie pogarsza tą i tak smutną wizję. Sytuację najlepiej zobrazują liczby: wedle obliczeń Franciszka Dziedzica w tym samym 1931/1932 roku w 15- 30 hektarowych gospodarstwach na Pomorzu wartość rocznego spożycia wyniosła 573, zaś badanym przeze

---

<sup>54</sup> „*Więść Polska*” z dn. 29. XI 1932r.

<sup>55</sup> Przy wskaźniku ceny zapalek i soli 100 w 1928 r., w 1931 wyniósł on już w przypadku pierwszego produktu 147, zaś w przypadku soli 106 [ w:] P. Grata, *Monopole skarbowe w polityce podatkowej Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2009, s. 283.

<sup>56</sup> J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973 r. s. 136.

<sup>57</sup>Tamże, s. 137.



mnie lwowskim 283 złote<sup>58</sup>. Słaby postęp agrotechniczny uzależniał konsumpcję żywności od urodzaju i zbiorów, co oznaczało że zaspokojenie tej podstawowej potrzeby życiowej było nieustanną walką o przetrwanie.

---

<sup>58</sup> F. Dziedzic, *Spożycie zamożnych i niezamożnych włościan w Polsce*, [ w:] J. Curzytek, F. Dziedzic, *Pomorskie gospodarstwa włościańskie na tle danych rachunkowości*, Toruń 1934, s.79.

## BIBLIOGRAFIA

„*Wiś Polska*” z dn. 29. XI 1932r.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, , Pożywienie*, sygn. 858.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, , Pożywienie*, sygn. 116.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie* , sygn. 122.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn 119.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 118.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 112.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 108.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 119.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 113.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 124.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 508.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 758.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 731.

AMBL, zesp.22 . *Materiały z badań terenowych, Pożywienie*, sygn. 858.

Chmielecka-Tuchorza W., *Racjonalne odżywianie się ludności wiejskiej [w:] Poradnik Gospodarski*, R. 48:1937 1-52.

Dziedzic F., *Spożycie zamożnych i niezamożnych włościan w Polsce*, [ w:] J. Curzytek, *F. Dziedzic, Pomorskie gospodarstwa włościańskie na tle danych rachunkowości*, Toruń 1934.

Fierich J., *Broniszów- wieś powiatu ropczyckiego*, Warszawa 1933.

Grata P., *Monopole skarbowe w polityce podatkowej Drugiej Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2009.

Grata P., *Przemysł monopolowy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002.

Gronowska Z., Obrębki W., *Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w 11930-33*, Warszawa 1937.

Gronowska Z., Obrębki W., *Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w 1930-33*, Warszawa 1937. 9-70.

Kiryk F., *Rymanów. Dzieje miasta i Zdroju*, Rymanów 1985.

- Majewski J., *Rozwój gospodarki chłopskiej w okresie międzywojennym [w:] Historia chłopów polskich* pod red. S. Inglota, T. III.
- Michałowski J., *Konsumpcja w rodzinach chłopskich [w:] Warunki życia i pracy w Polsce międzywojennej*, oprac. D. Poliński, Warszawa 1978.
- Szewczyk W., *Spożycie żywności w Polsce w okresie międzywojennym (Na tle dochodów i wydatków na konsumpcję)*, Warszawa 1991.
- Turek R., *Moja mama, ja i reszta*, Warszawa 1989.
- Udziela S., *Krakowiacy*, Kraków 1924.
- Żarnowski J., *Spółczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

# **G**eneza Straży Wielkanocnych w gminie Grodzisko Dolne

**Grzegorz Krzysztof Krzeszowski**



## Wstęp

„Turki” z gminy Grodzisko Dolne należą do najbardziej wyrazistych elementów spuścizny kulturowej w województwie podkarpackim. Co najmniej od początku XX wieku toczy się ożywiona polemika na temat pochodzenia tego zwyczaju. Podejmowane są najrozmaitsze tropy. Jednakże wydaje się, że nie we wszystkich miejscowościach może ona mieć tą samą genezę. Możliwe, że zupełnie niepotrzebnie prowadzono ożywione spory na temat pochodzenia nazwy „turki” oraz tradycji z nimi powiązanych. Niewykluczone, iż dla każdego regionu, czy nawet wybranych miejscowości miała ona zupełnie inną genezę.

Najprawdopodobniej powstanie straży grobowych w Radomyślu nad Sanem w zasadny sposób łączono od wielu lat z powracającymi zwycięskimi wojskami króla Jana III Sobieskiego spod Wiednia, bądź jednego z oddziałów zaciężnych, do którego werbunek w czasie wojny z Imperium Osmańskim odbywał się na ziemiach Rzeczypospolitej. Z kolei powstanie straży grobowych zwanych „turkami” na terenach pomiędzy Leżajskiem a Przeworskiem spośród których znajduje się gmina Grodzisko Dolne należy łączyć z aktywnością Bożogrobców. Zwyczaj wystawiania warty przy Grobie Chrystusa w połączeniu z spuścizną Miechowitów, czyli szczególną czcią z jaką podchodzili oni do Świąt Wielkanocnych wysłała niejako czytelnika w niezwykłą podróż. Próbując dociec początku samej tradycji udaje się on do Polski schryścianizowanej oficjalnie od niespełna 200 lat. Był to świat wojen na terenach zamieszkałych ongiś przez Sprevian i Stodoran prowadzonych przez różne marchie oraz księstwa powstające na terenach pomiędzy Łabą a Odrą. Polski podzielonej na dzielnice oraz często poróżnionej Europy wielu królestw i księstw. Właśnie w tych realiach prawie już schryścianizowanego „starego kontynentu” narodziła się idea wyzwolenia Ziemi Świętej z rąk niewiernych. 15 lipca 1099 roku została zdobyta Jerozolima. Niedługo po tym wydarzeniu założono Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Świętego Grobu Jerozolimskiego, w Polsce znanego najczęściej pod nazwą Bożogrobców bądź Miechowitów. Zakon ten miał dać początek tradycji wystawiania straży grobowych w Polsce znanych w zachodniej części dawnego województwa ruskiego pod nazwą „turki”.

Święta Wielkanocne były i są jednymi z najważniejszych w kalendarzu kościoła katolickiego, wobec czego na przestrzeni stuleci możliwe było wytworzenie się tradycji pomieszanych poniekąd z ludowymi, w których czynny udział brali zwykli ludzie.

W zasadzie wystawianie straży grobowych znane było na terenie całej Polski, jednakże na terenach pomiędzy Radomyślem nad Sanem, Leżajskiem a Przeworskiem przybrało ono szczególną nazwę oraz formę. Jak podaje Teresa Kokocińska w swojej książce „*Polski rok*”, straże grobowe z okolic Grodziska Dolnego oraz Radomyśla nad Sanem, Woli Rzeczyckiej, Pruchnika nad Sanem, Gniewczyny Łąncuckiej, Giedlarowej, Majdanu Zbydniowskiego, zaliczano do najbardziej interesujących w Polsce południowo – wschodniej.

### **Pochodzenie tradycji**

Pewne analogie do tradycji stawiania straży grobowych wiązano z możliwością wystawiania warty w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce przy najświętszym sakramencie. W celu zabezpieczenia Go przed zbezczeszczeniem, wobec reakcji pogańskich. Do jednych z pierwszych wystąpień zwolenników starych wierzeń słowiańskich przeciwko stosunkowo nowej wierze chrześcijaństwu na terenie Państwa Piastów najprawdopodobniej doszło już w latach 1031 – 1032<sup>1</sup>.

Na terenie średniowiecznej Polski jak i w okresie późniejszym duże znaczenie w rozpowszechnianiu wiedzy biblijnej oraz propagowaniu kultu Grobu Chrystusa miało Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Świętego Grobu Jerozolimskiego oraz Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego (zwane niekiedy Miechowitami bądź Bożogrobkami<sup>2</sup>). Zakon ten jako jeden z głównych swych celów stawiał sobie opiekę sanitarną nad pielgrzymami. Potrzeba posługi duszpasterskiej w miejscach o szczególnym znaczeniu dla chrześcijaństwa wymusiła na zakonie powołanie grupy kapłanów wśród braci, rycerzy. W związku z działalnością tego zgromadzenia od wielu lat w Polsce łączy się tradycję straży grobowych z okresem krucjat, wypraw krzyżowych. Społeczeństwo średniowiecznej Europy w ogromnej większości było niepiśmienne. Umiejętność pisania, czytania znana była nielicznym, głównie duchownym oraz części elit, które wyróżniały się pośród „najzacniejszych” w tamtejszym łacińskim kręgu kulturowym. Ówczesnym katolickim duchownym wydawało się wówczas, że rozpowszechnienie wiedzy biblijnej nastąpi m.in. poprzez urządzone dla wiernych widowiska o tematyce religijnej. Oczywiście wiedza dotycząca Starego oraz Nowego Testamentu propagowana była również za pomocą kazań,

---

<sup>1</sup> S. Szczur, *Historia Polski Średniowiecze*, Kraków 2003, s. 94.

<sup>2</sup> H. Gapski, *Miechowici w czasach nowożytnych XVI-XVIII wieku*, [w:] *Bożogrobcy w Polsce*, pod red. C. Wilanowskiego, Warszawa 1999, s. 45.

wizerunków ściennych, malowideł, mozaik, fresków, ikon, rzeźb. Jednakże odgrywanie scen biblijnych w szczególnie wymowny sposób przemawiało do widzów<sup>3</sup>.

Najprawdopodobniej do Polski Bożogrobców sprowadził Jaks z Miechowa. Po kilkumiesięcznym pobycie w Jerozolimie Jaks ufundował w 1163 roku klasztor Bożogrobców w Polsce na terenie swych włości w Miechowie. Do Polski przybył wraz z nim kanonik Marcin Gallen. Został on osadzony w Miechowie. Bożogrobcy otrzymali wsie Komorów oraz Zagórzycze, które to wraz z fundacją miechowską stanowiło pierwotne uposażenie tegoż zakonu<sup>4</sup>. Sprowadzeni do Polski w XII wieku Bożogrobcy w szczególny sposób czcili rocznicę zdobycia Jerozolimy przez pierwszą wyprawę krzyżową. Wydarzenie to miało miejsce 15 lipca 1099 roku. Po 1410 roku, czyli zwycięstwie wojsk polsko – litewskich nad „krzyżakami” i ich sojusznikami 15 lipca pod Grunwaldem, Miechowici byli również promotorami postaw patriotycznych w dawnej Rzeczpospolitej także wśród niższych warstw społecznych. Jedno z bractw krakowskich corocznie 15 lipca organizowało procesje na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem, która kończyła się aktem dziękczynienia na Wawelu. Niewykluczone zatem, że po wielkim zwycięstwie polsko – austriackim nad armią wezyra tureckiego Kara Mustafy. Wydarzenie to zostało wyjątkowo upamiętnione również podczas Świąt Wielkanocnych, gdyż wedle tradycji, to właśnie wtedy powracający polscy żołnierze stanęli przebrani w zdobyczne stroje tureckie niejako symbolizujący „okupowane” tereny gdzie istniało ongiś państwo Izrael a wiele stuleci później Królestwo Jerozolimskie. Na tak długie przetrwanie tradycji, wydaje się zatem mógł mieć wpływ ugruntowany zwyczaj szczególnie uroczystego obchodzenia Świąt Wielkanocnych, od czasu wypraw krzyżowych przez Bożogrobców na terenach województwa ruskiego, Archidiecezji Przemyskiej.

Część badaczy obrzędów, zwyczajów bezpośrednio z Bożogrobcami łączy Wielkopiątkowe Groby Chrystusa wznoszone w Polsce. Zgromadzeniu przypisywane były również widowiska zwane „Boże Groby”. Członków świeckich bractw powiązanych z tradycją jaką przynieśli ze sobą Bożogrobcy, kultem Grobu Pańskiego, papież Aleksander VII erygował przy kościele Bożogrobców w Przeworsku w 1659 roku, z kolei w 1662 roku w Leżajsku<sup>5</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku posiadali prężne placówki na zachodnich terenach dawnego księstwa Halicko – Włodzimierskiego (Archidiecezja

---

<sup>3</sup> J. Grad, *O pochodzeniu grodziskiej straży grobowej*, [w:] *Z wielkanocnych tradycji Grodziska*, Grodzisko Dolne 1993, s. 9.

<sup>4</sup> Tamże, s. 31.

<sup>5</sup> J. Grad, *O pochodzeniu grodziskiej straży ...*, s. 11.

Przemyska). W swej prowincji ruskiej założyli 7 domów: Przeworsk (parafia), Leżajsk (parafia), Giedlarowa (parafia), Rudalowice (parafia), Tuligłowy (parafia), Gniewczyn (parafia).

Około 1770 roku aż 56 procent domów należących do Miechowitów ulokowane było na wsi. Podczas gdy u Dominikanów tylko 6 procent. Przeworsk należał do najważniejszych ośrodków Miechowitów w Polsce nowożytnej. Jednocześnie był główną siedzibą Bożogrobców w prowincji ruskiej. W okresie rozwoju swobód szlacheckich, „herbowi” najprawdopodobniej stanowili co najwyżej czwartą część tegoż zakonu w Polsce. Pozostałe trzy czwarte wywodziło się najczęściej z środowisk miejskich. Bożogrobcy wydatnie wpływali na postawy społeczne, moralne mieszkańców miejscowości, w których to prowadzili swoją działalność duszpasterską. Przekładał się on także na kwestie intelektualne, teologiczne, religijne, artystyczne. Szczególny nacisk kładli na uroczyste obchody Świąt Wielkanocnych<sup>6</sup>.

Bożogrobcy pełnili swą posługę nie tylko w Leżajsku czy Przeworsku ale również w Giedlarowej i Gniewczynie. Miejscowość Grodzisko znajdowała się mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Leżajskiem a Przeworskiem. Wobec czego część badaczy sugerowała ich silne powiązania z Grodziskiem.

Członkowie Zakonnego Stowarzyszenia Świeckiego corocznie podczas Świąt Wielkanocnych czuwali przy Bożym Grobie. Niewykluczone, że ze względu na przeszłość historyczną Ziemi Świętej nawiązywali do pogańskich legionów rzymskich bądź mahometan.

Miechowici walnie przyczynili się do powstania tradycji, w której zamiast drewnianych figur mających wyobrażać żołnierzy, występowali przebrani chłopcy wiejscy. Z czasem zwyczaj ten został rozpowszechniony w całej Polsce, niejednokrotnie przedstawienia organizowane były przez całe grupy aktorów, studentów, pierwotnie nazywane „kompaniami” w różnych rejonach Polski. Niewykluczone, że mieli wpływ na powstanie na terenie Wielkopolski straży w Brdowie, która nawiązywała do orientalnej kultury tureckiej. Posiadała ona krzywe szable oraz turbany<sup>7</sup>.

Niewątpliwie w tradycji przekazywanej ustnie od wielu pokoleń m.in. na terenie Radomyśla nad Sanem, w których to Straż Grobową w czasie Świąt Wielkanocnych pełniły

---

<sup>6</sup> H. Gapski, *Miechowici w czasach ...*, s. 48.

<sup>7</sup> M. Rawicz – Witanowski, *Rycerze przy grobie Chrystusa*, „Wisła”, T. XII, Warszawa 1898, s. 288 – 289. Miechowici na terenie Wielkopolski utworzyli jedną ze swych prowincji w dawnej Polsce. Posiadali na jej obszarze oraz terenach przyległych m.in. placówki w: Gnieźnie, Grodzisku, Pyzdrach, Sępólnie Krajeńskim, Łęgonicach, Sieradzu, Wąglczewie.

„turki” samo jej powstanie łączono nie z Miechowitami lecz z powrotem zwycięskich wojsk króla Jana III Sobieskiego spod Wiednia. Bez wątplenia powiązanie tej tradycji z „wiktorią wiedeńską” miało o wiele mocniejsze uzasadnienie historyczne. Część z około 21 tysięcznej armii powracającej spod Wiednia była pochodzenia chłopskiego. Nie da się jednoznacznie wykluczyć, że postawienie warty przy Grobie Chrystusa w okresie Świąt Wielkanocnych poprzez wybranych żołnierzy z powracającej armii króla Jana w zdobytych mundurach, strojach tureckich natrafiło na ugruntowaną od wielu pokoleń tradycję<sup>8</sup>.

Nie wykluczono również, że sukces wojsk Polskich nad wrogim wojskiem tureckim zapoczątkował tradycję stawiania w części miejscowości umundurowanych straży grobowych przy Grobie Pańskim. Nie można było także odrzucić tezy, w której to miejscowa ludność tej części dawnej Rzeczypospolitej w sposób bardzo pozytywny przyjęła to wydarzenie i w miejsce starej ugruntowanej już tradycji wpisała nową, poniekąd będącą kontynuacją tej pierwotnej.

Również geneza nazwy „turki” używana dla określenia straży grobowych na terenach pomiędzy Radomyślem nad Sanem, Leżajskiem, Przeworskiem ma wiele zastanawiających badaczy hipotez. Początkowo wielu badaczom wydawało się, że określanie mianem „turki” straży grobowych dotyczyło tylko tych miejscowości, w których to identyfikowano się bezpośrednio ze zwycięstwem wojsk Rzeczypospolitej oraz Domu Habsburgów nad armią dowodzoną przez Kara Mustafę w 1683 roku pod Wiedniem. Najprawdopodobniej wzięci do niewoli w trakcie wojny z Imperium Osmańskim z 1683 roku jeńcy tureccy, zostali osadzeni w miejscowości Radomyśl. Następnie zmuszeni do przyjęcia chrześcijaństwa oraz zobowiązani przez miejscowego proboszcza do corocznego wystawiania straży. Wydarzenia te mogły dać początek unikatowej tradycji Wielkanocnej w tej miejscowości<sup>9</sup>.

Z kolei w Brdowie położonym opodal Łęczycy podczas Świąt Wielkanocnych straże grobowe także określane były mianem „turki”. Składały się one z 12 chłopców mających nakrycie głowy w kształcie turbanów oraz krzywą szablę przypominającą turecką. Ponadto w skład ich stroju wchodziła niebieska bluza, szeroki biały pas, buty lakierowane, o cholewach długich aż do kolan, oraz szarawary<sup>10</sup>.

Zwyczaj wystawiania straży grobowych znany był również w Warszawie z połowy XVIII wieku. W ówczesnej stolicy Rzeczypospolitej za panowania Augusta III Sasa straże

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 11.

<sup>9</sup> J. Grad, *Turki – wielkanocne straże grobowe* [w:] *Turki straże ...*, s. 7.

<sup>10</sup> R. Orczykowski, *Opis straży przy grobie Pana Jezusa*, „Wisła”, T. XV, Warszawa 1901, s. 645.

Wielkanocne składały się z oddziałów artylerii konnej oraz drabantów królewskich<sup>11</sup>. Możliwe, że tradycja stawiania warty przez „turki” ukształtowała się w formie przypominającej nam współcześnie prezentowaną właśnie w okresie baroku<sup>12</sup>.

W przedrozbiorowej Rzeczypospolitej „tureckość”, „Turek” kojarzone były z wyrafinowanym zdobnym strojem. Szlachta Korony i Litwy w XVI, XVII, XVIII wieku w znacznej mierze zafascynowana była tą orientalną kulturą z której zapożyczyła wiele elementów czego przykładem mógł być strój sarmacki. Orientalna dla Rzeczypospolitej kultura Turcji rozwijała się wówczas w oparciu o islam oraz podbite tereny północnej Afryki, Bałkanów, Bliskiego Wschodu, wybrzeży Morza Czerwonego, Kaukazu, czy zachodnich rubieży muzułmańskiej wówczas Persji. Nie wykluczano również, że sama nazwa „turki” mogła pochodzić od ubranych w „orientalny” sposób magnackich wojsk. Zdarzało się, że tak odziani żołnierze pełnili straż grobową. Niekiedy próbowano funkcjonującą nazwę „turki”, powiązać z napadami Tatarów możliwe, że i podczas Świąt Wielkanocnych. Najeźdźcy ci byli kojarzeni właśnie z Turkami w związku z podległością Chanatu Krymskiego z stolicą w Bakczysaraju do Imperium Osmańskiego. Trudno również wykluczyć powiązanie nazwy „turki” z podległością Ziemi Świętej od XVI do początków XX wieku państwu tureckiemu. Bożogrobcy przekazywali miejscowej ludności wiele informacji o nacjach zamieszkujących i władających wówczas Palestyną.

W wielu rejonach „turki” przejęły elementy umundurowania wojsk Księstwa Warszawskiego<sup>13</sup>. Dotyczyło to również Grodziska, Gniewczyny, Chodaczowa. Pomimo, że zwyczaj ten rozwijał się na terenach nigdy nie przynależnych do Księstwa Warszawskiego. Oczywiście wielokrotnie podkreślano dla uzasadnienia przyswojenia sobie przez „turki” m.in. „czapki Poniatowskiego” patriotyczne nastawienie miejscowej ludności. Bardzo szybko elementy te były wchłaniane i przerabiane przez miejscowy folklor. Jednakże podczas konfliktu zbrojnego toczącego się także pomiędzy Warszawą a Wiedniem w 1809 roku wojska Księstwa Warszawskiego przemaszerowały w maju z Lublina pod Lwów. Walczyły pod nim z Austriakami. Znaczna część trasy przemarszu tych wojsk przebiegała wzdłuż zachodniej linii brzegowej rzeki San. Poniekąd pokrywała się ona z obszarem na którym występował zwyczaj wystawiania straży zwanych „turkami”, czyli Radomyśla nad Sanem, okolic Leżajska i Przeworska (obecnie środkowa część powiatu Przeworsk). Wojska Księstwa Warszawskiego przemaszerowały także w pobliżu miejscowości Grodzisko (Dolne) oraz

<sup>11</sup> Z. Żybertowicz, T. Kokocińska, *Polski rok*, Warszawa 2009, s. 110.

<sup>12</sup> A. Karczmarzewski, *Wielkanocne straże grobowe*, Rzeszów 1994, s. 3.

<sup>13</sup> B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje*, Warszawa 2004, s. 145.

Gniewczyna. Wydawało się zatem, iż występowanie elementów nawiązujących do umundurowania wojsk Księstwa Warszawskiego w miejscowościach takich, jak choćby Grodzisko czy Gniewczyna ma poniekąd uzasadnienie historyczne. Pomimo to część strojów „turków” z tych okolic nawiązywała bardziej do żandarmerii austriackiej czy włościańskich strojów ludowych. Silne nasycenie mundurów straży grobowych elementami armii Księstwa Warszawskiego nastąpiło dopiero po 1918 roku<sup>14</sup>.

Jeden z najbardziej znanych badaczy kultury i tradycji Polski południowo – wschodniej Franciszek Kotula pisał, że na terenie dawnego Grodziska (Dolnego) w XVI wieku istniała organizacja obronna:

*„zwana „turkami” a która ostatnio spełnia rolę straży grobowej<sup>15</sup>” ...*

W 1624 roku Tatarzy najechali tereny pomiędzy Przeworskiem a Leżajskiem, spalili kościół parafialny w Gniewczynie. Podczas ataku zabito tamtejszego proboszcza. Trudno wobec tego wykluczyć powstawanie, organizowanie straży „turków” na tym obszarze w XVII wieku w ramach nocnych wart. Miały one ostrzegać miejscowych o zbliżającym się zagrożeniu. Możliwe, że w jakiś sposób obsadzenie części placówek kościoła katolickiego przez Miechowitów związane było z dawnymi rycerskimi tradycjami zakonu oraz potrzebą fachowej wiedzy w zakresie organizowania obrony przed Tatarami, Wołochami czy janczarami podległymi Turkom<sup>16</sup>.

Istotną rolę w rozprzestrzenianiu zwyczajów wielkanocnych w Archidiecezji Przemyskiej przypisywano Bożogrobcom zwanym niekiedy Miechowitami. W 1394 roku zostali oni obsadzeni w Przeworsku, w 1400 roku w Leżajsku, 1411 roku w Urzejowicach koło Przeworska, 1439 roku w Giedlarowej, w 1577 roku na terenie Gniewczyny. Przypuszczalnie, w czasie kiedy m.in. Diecezją Przemyską kierował biskup Maciej w latach 1392 – 1420 Bożogrobcy pełnili posługę duszpasterską na terenie Grodziska. Niewykluczone, że stawianie straży grobowej przy Grobie Pańskim, w miejscowości Grodzisko Dolne łączyło się z działalnością ewangelizacyjną Miechowitów. Do parafii Gniewczyna zostali oni

---

<sup>14</sup> W. Sienkiewicz, *Dzieje Świata Atlas Ilustrowany*, Warszawa 2008, s. 213. Opracowano na podstawie mapy Księstwa Warszawskiego (1807 – 1815) uwzględniającej trasę przemarszu wojsk Księstwa Warszawskiego pomiędzy 17 – 28 maja 1809 roku z na trasie z Lublina do Lwowa.

<sup>15</sup> Zbiory Archiwalne Muzealiów Etnograficznych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie im. Franciszka Kotuli (dalej: ZAMEMERIFK) – *Teki Kotuli*, dz. cyt., T. 35c.

<sup>16</sup> J. Grad, *O pochodzeniu grodziskiej straży ...*, s. 12.

sprowadzeni przez Zofię z Tarnowskich. Bożogrobcy byli ściśle związani z tą parafią aż do 1716 roku, kiedy to biskup Jan Bakum nadał ją księżom świeckim<sup>17</sup>.

Pomimo, że kwestia obsadzenia parafii Grodzisko przez Miechowitów wymaga dalszych wyjaśnień, to nie ulega wątpliwości iż granice sąsiadujących z Grodziskiem probostw Giedlarowej oraz Gniewczyny prowadzone były przez Bożogrobców. Granica pomiędzy parafią z Grodziska a Gniewczyną gdzie przez półtora wieku prowadzili działalność Bożogrobcy wielokrotnie ulegała zmianie. Już w 1646 roku wzmiankowano o przynależności Chodaczowa wraz z Białobrzeżkami, Tryńczą, Wólką Tryniecką, Ubieszynem, Głogowcem, Gorzycami, Niechciałką, Podbrzeziniami, Jagiełą, częścią Zmysłówki, Wólką Ogryzkową, Wołą Buchowską, Manasterzem do parafii Gniewczyna. Jeszcze w 1726 roku Chodaczów należał do parafii Gniewczyna, podobnie jak część Zmysłówki zwana „Piekiełkiem” bądź „Wesoła”. Chodaczów z czasem znalazł się w granicach parafii Grodzisko, natomiast „Piekiełko” pozostało przy parafii Gniewczyna. Niewykluczone, że mieszkańcy Chodaczowa wystarczająco długo związani byli z Bożogrobcami działającymi w parafii Gniewczyna by mogli po przyłączeniu do parafii Grodzisko mieć jakiś wpływ na ugruntowanie się zwyczaju wystawiania straży grobowych. Stąd z uwagi na wytworzoną przez stosunkowo długą działalność duszpasterską Miechowitów oraz tradycję w sposób szczególny obchodzenia Świąt Wielkanocnych, bezpośrednie sąsiedztwo, wzajemne przenikanie, zwyczaj wystawiania straży grobowych mógł zostać przeniesiony do Grodziska<sup>18</sup>.

Obie parafie nie tylko w ramach przynależności do Archidiecezji Przemyskiej prowadziły bardzo ożywione kontakty. Zachowały się liczne opisy wzajemnych wizytacji czy spotkań proboszczów z Grodziska. Ponadto pozostawała jeszcze kwestia gruntów posiadanych przez parafię Gniewczyna na terenie Chodaczowa. Kwestię sprzedaży ich części w Chodaczowie opisał w 1884 roku ówczesny proboszcz parafii Gniewczyna ksiądz Jan Biega. Wzajemne relacje były bardzo silne gdyż dotyczyły nie tylko kwestii duszpasterskich ale także i finansowych<sup>19</sup>.

Od północy parafia Grodzisko graniczyła z parafią Giedlarowa. Prowadzona była ona od 1439 roku przez Bożogrobców. Giedlarowa z kolei sąsiadowała z Leżajskim, w którym to mieścił się ważny ośrodek duszpasterski Miechowitów. Analogiczna sytuacja dotyczyła także parafii Gniewczyna. Sąsiadowała ona z placówką duszpasterską

<sup>17</sup> Sz. Kozak, *Kościół i kanonia Bożogrobców w Przeworsku*, Przemysł 1999, s. 8.

<sup>18</sup> Archiwum Parafii Gniewczyna Łańcucka (dalej: APGŁ), *Kronika Parafii Gniewczyna od 1972 r.*, s. 6.

<sup>19</sup> APGŁ, *Kronika Parafialna Gniewczyny od 1876 r.* s. 20.



w Przeworsku, mieścił się w niej najważniejszy w dawnym województwie ruskim kompleks kościelny i administracyjny Bożogrobców.

Jak przypuszczano ze względu na stosunkowo bliskie sąsiedztwo Pruchnika z miejscowością Tuligłowy, w której to prowadzili działalność duszpasterską Miechowici powstały Straże Wielkanocne. Potwierdzały to niejako istnienie tego zwyczaju w miejscowościach znajdujących się w obrębie aktywności Zakonu Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego na terenie południowo – wschodniej Polski. Same Straże Wielkanocne w miejscowości Pruchnik nazywano Bożogrobcami. Z kolei w Przemyślu nazywano je krzyżakami. Co poniekąd nakierowało część badaczy tego zagadnienia na powiązanie tej tradycji nie tylko z Bożogrobcami ale i wyprawami krzyżowymi oraz Królestwem Jerozolimskim<sup>20</sup>.

### **„Turki grodziskie” od połowy XIX do pierwszych lat XXI wieku**

Pierwszy zanotowany opis „turków” w grodziskich księgach kościelnych z 1863 roku dotyczył jedynie formacji z miasteczka, które to do 1930 roku było oddzielną miejscowością. Wedle informacji w nim zawartych „turki” z miasteczka przyodziani byli w żupany, wysokie rogate czapki, na ramionach ich znajdowały się myśliwskie strzelby. Tak ubrani byli częścią honorowej asysty podczas procesji Bożego Ciała wokół baldachimu<sup>21</sup>.

Strój wybranych straży grobowych z okolic Grodziska Dolnego do zakończenia I wojny światowej w zasadniczy sposób różnił się od noszonego w drugiej połowie XX wieku. Na przełomie XIX i XX wieku w Grodzisku „turki” na głowach nosili okrągłe wykonane z tektury chełmy zakończone szpicem, przyozdobione piórem na wzór austriackiej piechoty. Przypominały one nieco czapki żandarmów austriackich. Ubrani byli w szuby bądź żupany oraz wełniane magierki, przepasani zaś byli pasami. Jednym z elementów, który był charakterystyczny jeszcze dla straży grobowych z Grodziska i okolic przed I wojną światową a zaniechany w okresie międzywojennym, był czarny bądź ciemnogrnatowy płaszcz. Dowódca „turków” zwany był „starszym”. Jego mundur zazwyczaj wyróżniał się barwą. Był bogato przyozdobiony emblematami wojskowymi. Czasami nosił szlify generalskie. Z kolei w Wielką Sobotę noszone przez „turków” mundury wykonane były z o wiele większym

---

<sup>20</sup> J. Grad, *Turki – wielkanocne straże ...*, s. 10.

<sup>21</sup> J. Grad, *O pochodzeniu grodziskiej straży ...*, s. 4.

przepychem. Zarówno do piersi jak i do czapek przymocowane były z białych kwiatów bukiety, bogato zdobione zielenią zawierającą złote oraz srebrne nici<sup>22</sup>.

Pod koniec podległości Galicji monarchii Habsburgów, kiedy to w skład parafii Grodzisko wchodziły m.in. takie miejscowości jak: Chodzaczków, Laszczyny, Budy Łańcuckie, Wólka Grodziska, Grodzisko Nowe (Zarowie), Grodzisko Górne, Grodzisko (Miasteczko) formacje „turków” wraz ze swymi starszymi paradowały wokół kościoła wedle ściśle określonej kolejności. Szczególną uwagę zwracali na siebie wówczas „turki” paradujący jako pierwsi o ciemniejszej nieco karnacji skóry z Bud Łańcuckich.

Od 1910 roku „turków” grodziskich podczas parady w Wielką Sobotę prowadziła orkiestra. Poza okresem I wojny światowej oraz walk o granice odrodzonej Polski, kiedy to zorganizowana w Grodzisku przez Stanisława Kulpę grupa muzykantów podczas działań wojennych w latach 1914 – 1922 zaprzestała prowadzenia jakiegokolwiek działalności. „Turki” obchodzili trzykrotnie kościół, następnie przy grającej muzyce wchodziłi do kościoła. Po sumie w Wielką Niedzielę co najmniej od XX wieku paradowali „po domach”, prezentując wcześniej przygotowane elementy musztry<sup>23</sup>.

Straże grobowe z Grodziska przed 1918 rokiem aby uświetnić obchodzone wówczas uroczystości musiały się zwracać o pozwolenie do władz austriackich. Te godziły się na to pod warunkiem, że „starsi” określonych formacji z poszczególnych miejscowości będą wydawać komendy w języku niemieckim. W praktyce „starsi” wypowiadali komendy głośno w języku niemieckim, natomiast dla pewności, aby zostały one zrozumiane przez podkomendnych nieco ciszej w języku polskim. Nie wykluczone także, że samo twierdzenie o pochodzeniu tradycji w związku z wspólnym zwycięstwem w pierwszej połowie września 1683 roku wojsk polskich króla Jana III oraz Habsburskich cesarza Leopolda I nad armią turecką dowodzoną przez wielkiego wezyra Kara Mustafę pod Wiedniem wpływało na uzyskiwanie pozwolenia na parady „turków” wokół kościołów w tej części Galicji ze strony władz austriackich podczas Świąt Wielkanocnych. Możliwe, że odwoływanie się do tak znamienitego zwycięstwa odpowiednio uargumentowane przyczyniało się do zmiękczenia polityki zaborcy wobec maszerujących w zorganizowanych grupach, uzbrojonych w broń białą oraz palną (najczęściej myśliwską) „turków”. Samo upodabnianie się niektórych

---

<sup>22</sup> B. Śmiałkówna, J. Moszkowicz, *Zwyczaje Grodziskie*, Lwów 1935, s. 14; F. Kotuła, *Echo minionych stuleci*, „Magazyn Kulturalny”, numer 1, 1979, s. 60 – 62.

<sup>23</sup> M. Burda – Król, *Muzyka jest mową duszy*, Grodzisko Dolne 2010, s. 3 – 9.

formacji występujących w mundurach przypominających austriackie mogło także współdecydować o przetrwaniu tej tradycji polskiej w zaborze austriackim.

Jeszcze w XX wieku za panowania cesarza Franciszka Józefa w Galicji przed 1914 rokiem „turków” prowadził niejaki Kubis (rozstrzelany podczas II wojny światowej przez Niemców). Kolejnym starszym Turków znanym z nazwiska i imienia był pochodzący z Wólki Grodziskiej Wincenty Śmiałek. Słynął on z wydawania komend w języku niemieckim.

Pomimo „szalejącej” I wojny światowej mieszkańcy Parafii Grodzisko Dolne nie zaniechali wystawiania straży grobowych. Do Grodzisko Miasteczka 13 września 1914 roku wkroczyły carskie pododdziały kozackie. Jednakże już 7 października zostali zmuszeni oni do opuszczenia powiatu łańcuckiego, do którego należało także Grodzisko Miasteczko. Wówczas spora grupa mężczyzn w ramach prowadzonych działań wojennych została zmobilizowana do armii austriackiej<sup>24</sup>.

Jednakże nawet brak dorosłych doświadczonych „turków” nie spowodował zaniechania tej tradycji Wielkanocnej:

*„Całe święta Wielkanocne zdobi ten drogi dla każdego zwyczaj, który nawet w czasie wojny został zachowany, mimo, że nie było dorosłych chłopców, a maszerowali najwyżej 18 – letni”<sup>25</sup>...*

Pod koniec XIX wieku w Grodzisku „turki” na głowach nosiły okrągłe czapki, ubrani byli w szuby bądź żupany oraz wełniane magierki, przystrojone kogucimi piórami na wzór austriackiej piechoty, przepasani zaś byli pasami<sup>26</sup>.

Panowanie austriackie w Galicji wywarło duży wpływ na straże Wielkanocne. „turki” nawet po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zachowały wiele elementów musztry austriackiej z przełomu XIX i XX wieku<sup>27</sup>.

W okresie międzywojennym stroje wypożyczali najczęściej w tak zwanych składach. Strój straży grobowych zależał od dnia Świąt Wielkanocnych. Mundur noszony w Wielki

---

<sup>24</sup> A. Zielecki, *Grodzisko pod zaborem austriackim*, [w:] *Dzieje Ziemi Grodziskiej*, pod red. W. Bonusiaka, Grodzisko Dolne 2009, s. 235.

<sup>25</sup> B. Śmiałkówna, J. Moszkowicz, *Zwyczaje ...*, dz. cyt., s. 15. W powyżej wymienionym cytacie, odniesienie „w czasie wojny” dotyczy I wojny światowej oraz walk o granice odradzającej się po latach niebytu na mapach politycznych świata Polski. Z powodu I wojny światowej oraz walk o kształt II RP, znaczna część mężczyzn musiała początkowo służyć w wojsku austriackim następnie polskim (1914 – 1921).

<sup>26</sup> F. Kotula, *Echo minionych ...*, s. 60 – 62.

<sup>27</sup> Z. Żybertowicz, T. Kokocińska, *Polski ...*, s. 114.

Piątek różnił się od tego, w który przyodziani byli w Wielką Sobotę czy Niedzielę. W czarnych, niebieskich lub brązowych uniformach występowali w Wielki Piątek. Strój ten był kroju wojskowego, przepasany pasem wojskowym. Przewiązaną mieli przez ramię wstążki koloru czerwonego bądź różowego. Z tektury zaś były czapki wykonane ręcznie oklejone czarnym papierem, przypominały one kształtem te, noszone przez ułanów Księstwa Warszawskiego<sup>28</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, nieodłącznym elementem tych parad straży grobowych w zabudowaniach gospodarskich stał się akompaniament orkiestry. W latach trzydziestych XX wieku orkiestra maszerująca wraz z „turkami” na terenie parafii Grodzisko grała najczęściej pieśni „Boże Coś Polskę”, „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Jeszcze na początku istnienia II Rzeczypospolitej w 1922 roku z miejscowości Budy Łańcuckie przynależnej do parafii w Grodzisku podczas Świąt Wielkanocnych chodziły wokół kościoła aż dwie grupy straży grobowych. Nosili oni autentyczne szable oraz strzelby myśliwskie. Dopiero wystąpienia chłopskie, jakie miały miejsce na terenie Grodziska Dolnego w 1933 roku przyczyniły się do konfiskaty broni palnej, którą to straże grobowe musiały zastąpić atrapami bądź białą bronią.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę okazało się również „rewolucyjne” dla stroju „turków” z okolic Grodziska Dolnego. W miejsce chełmu, kojarzonego z żandarmerią austriacką wprowadzono tzw. czapkę poniatowskiego, nawiązująca do wojsk Księstwa Warszawskiego. Część białej broni noszonej przez straże grobowe z okolic Grodziska posiadała wygrawerowane napisy „Vivat Konstytucja 3 maja” bądź „Vivat Kavalerya<sup>29</sup>”.

Z uwagi na bogactwo, przepych, mundurów noszonych przez „turki”, część z nich wypożyczana była u Żydów mieszkających wówczas w raczej zwartej społeczności na terenie Miasteczka (obecnie część Grodziska Dolnego) w składach. Były one koloru: zielonego, czarnego, ciemnogranatowego, stalowego. Strój w kolorze stalowym noszony był najczęściej przez starszego bądź pierwszą czwórkę. Z relacji okolicznych mieszkańców wynika, że jeszcze na początku lat dwudziestych XX wieku wokół kościoła parafialnego pod wezwaniem świętych Anny i Barbary w Grodzisku maszerowały kolejno „turki”: z Bud Łańcuckich, Wólki Grodziskiej, Grodziska Górnego, Grodziska Dolnego (jako ostatni).

---

<sup>28</sup> B. Śmiałkówna, J. Moszkowicz, *Zwyczajje ...*, s. 13.

<sup>29</sup> S. Bartnik, *Turki idą ...!*, [w:] *Z wielkanocnych tradycji Grodziska*, Grodzisko Dolne 1993, s. 20.

Właśnie w okresie międzywojennym opisywała zwyczaje i tradycje z Grodziska Dolnego i okolic Barbara Śmiałkówna. Poświęciła ona sporo uwagi tamtejszym strażom grobowym. Po pobycie w Grodzisku napisała:

*„Turki” stanowią niezwykle interesujący zwyczaj mogący sięgać nawet wypraw krzyżowych<sup>30</sup>...*

W okresie II wojny światowej pasjonaci tej starej tradycji z okolic Grodziska Dolnego wyjednali u władz okupacyjnych niemieckich w Łąncucie zezwolenie na udział w obchodach Świąt Wielkanocnych w kościele parafialnym na terenie Grodziska Dolnego „turków”.

Po zakończeniu II wojny światowej i objęciu w Polsce władzy przez rząd podległy stalinowskiemu Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich, tradycja związana z „turkami” ze względu na jej bezpośrednie powiązanie z kościołem katolickim, była nieprzychylnie postrzegana przez komunistów polskich oraz przez ówczesne władze Polskiej Republiki Ludowej. Niechęć ta potęgowana była z szczególną czcią jaką strażę grobowe darzyły pamiątkę Męki Pańskiej. Tradycja ta była najwyraźniej sprzeczna z planami ówczesnego rządu w związku z mającą nastąpić ateizacją społeczeństwa polskiego. W miarę powstawania nowych parafii, czyli oddzielania się poszczególnych części od macierzystego kościoła w Grodzisku Dolnym powstawały po jakimś czasie nowe formacje „turków”. W 1946 roku w Chałupkach Dębniańskich, w 1981 roku w Grodzisku Nowym, 1985 w Chodaczowie, 1987 roku w Zmysłówce<sup>31</sup>.

W ostatniej dekadzie istnienia Polski Ludowej podczas peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przejmowanego z parafii Chałupki Dębniańskie „turki” z Grodziska Dolnego chcąc wziąć udział w uroczystości weszły w otwarty konflikt z „władzą”. Zakazano „turkom” z parafii pod wezwaniem świętych Anny i Barbary wzięcia udziału w uroczystościach. Pomimo zakazu, odświętnie ubrani wnieśli obraz do kościoła parafialnego. W związku ze złamaniem „ówczesnego prawa” do Grodziska Dolnego przybyli pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa z Leżajska. Skonfiskowali „turkom”, wiele zabytkowych szabl, które już nigdy nie zostały zwrócone prawowitym właścicielom. Zdeponowano je w jednym z oddziałów rzeszowskiego muzeum<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> B. Śmiałkówna, J. Moszkowicz, *Zwyczaje ...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>31</sup> M. Burda – Król, Cz. Drąg, *Turki 2007*, Grodzisko Dolne 2007, s. 8.

<sup>32</sup> Tamże, s. 8.

**Fot.1 Zdjęcie „turków” z Grodziska Górnego (gmina Grodzisko Dolne) w regionalnych strojach straży grobowych. Grodzisko Dolne – 1985.**



**Źródło: Zbiory Osobiste Andrzeja Leji (dalej: ZOAL) – zbiór zdjęć udostępniony autorowi.**

Po zmianie ustroju w Polsce i powstaniu III Rzeczypospolitej zupełnie inaczej poczęto postrzegać miejscowe zwyczaje związane z Świątami Wielkanocnymi. Przychylnie patrzono na unikatową tradycję. Rozpoczęto również przygotowania do zjazdu „turków” z Polski południowo – wschodniej. Władze Gminy Grodzisko Dolne patronowały tej inicjatywie. Rozesłano zaproszenia do miejscowości takich jak: Gorliczyna, Gniewczyna, Jelna, Nowa Sarzyna, Pruchnik, Przeworsk, Radomyśl nad Sanem, Wola Rzeczycka. Pierwsza wspólnie zorganizowana parada „turków” na terenie Grodziska Dolnego odbyła się w 1993 roku. Od tego też momentu były odbywały się one co 2 lata w gminie Grodzisko Dolne. W pierwszej paradowało około 550 osób z 17 oddziałów<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> Cz. Draż, *Turki*, Grodzisko Dolne 2002, s. 2.

**Fot.2 Zdjęcie „turków” z Chodaczowa (gmina Grodzisko Dolne) w regionalnych strojach straży grobowych. Na pierwszym planie pośrodku „starszy” Andrzej Leja, pierwszy od lewej Lesław Bielecki, pierwszy od prawej Sylwester Obara, drugi od prawej Konrad Majkut, trzeci od prawej Kamil Majkut, pośrodku za starszym Sylwester Blok. Chodaczów – 2003.**



**Źródło: ZOAL – zbiór zdjęć udostępniony autorowi.**

Pierwszymi znanymi „starszymi turków” w miejscowości Grodzisko Dolne byli kolejno: Wincenty Śmiałek (pochodzący z Wólki Grodziskiej o pseudonimie „Wiecuła”, prowadził on straże grobowe m.in. podczas I wojny światowej), Wojciech Kosior (z Wólki Grodziskiej), Jan Miś (z Wólki Grodziskiej), Wawrzyniec Baj (z Wólki Grodziskiej), Antoni Matuszek (prowadził on jednocześnie „turki” z Wólki Grodziskiej oraz Grodziska Górnego), Jan Śmiałek, Jan Kuras, Jan Różycki, Franciszek Krauz, Stanisław Wnęk, Stanisław Leja, Ryszard Czerwonka, Jan Kulpa. W Grodzisku Górnym natomiast: Alojzy Różycki, Józef Lizak, Jan Kulpa, Jan Kołcz, Jan Lizak, Józef Baj, Józef Wnęk, Stanisław Czerwonka. Formacjom straży grobowych w Wólce Grodziskiej przewodzili: Tadeusz Różycki, Wiesław Świąder, Józef Chmura, Rafał Żak.

Paradującym przy kościele w Chałupkach Dębniańskich od 1981 roku, „turkom” z Grodziska Nowego przewodzili kolejno: Jan Czupach, Janusz Grzywna, Henryk Dobrowolski, Andrzej Moszkowicz, Andrzej Moszkowicz, Zbigniew Rydzik. Zorganizowanym w 1985 roku „turkom” przy parafii w Chodaczowie dowodzili kolejno: Stanisław Ryfa, Wiesław Tkaczyk, Andrzej Leja. Z kolei powstałym w 1987 roku „turkom” przy parafii w Zmysłówce starszeństwo kolejno obejmowali: Mieczysław Śmiałek, Andrzej Burda, Adam Korzystka, Paweł Matuszek<sup>34</sup>.

W odbywających się od 1993 roku zjazdach „turków” uczestniczyły regularnie straże grobowe z gminy Grodzisko Dolne: I Przegląd Straży Grobowych odbył się w 1993 roku na terenie gminy Grodzisko Dolne. W lokalnej prasie napisano o niej:

*„My jako Grodziszczanie możemy pochwalić się tym, że zwyczaj ten jest u nas wieloletni, ciągle rozwija się na okoliczne parafie naszej gminy i że ma kto go kontynuować”<sup>35</sup> ...*

II Przegląd Straży Grobowych miał miejsce w 1994 roku w Zaleszanach, III Przegląd Straży Grobowych zorganizowano 23 kwietnia 1995 roku w Grodzisku Dolnym (przybyło na niego 17 grup „turków”). Zainteresowanie imprezą w 1995 roku było bardzo duże. Jej unikatowy, pionierski charakter pozwolił na „ściągnięcie” do Grodziska wielu widzów z poza gminy<sup>36</sup>. IV Parada Straży Grobowych zorganizowano także w Grodzisku Dolnym. Odbyła się 14 kwietnia 1996 roku, (przybyło na nią 21 oddziałów) wzbudziła ona zainteresowanie Telewizji<sup>37</sup>. Jeszcze tego samego roku „Turki” z Grodziska Dolne wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podczas pobytu w Hartford wzięli oni udział w spotkaniu przedstawicieli Kongresu Polonii Amerykańskiej Stanu Connecticut z prezydentem Lechem Wałęsą.

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 9 – 11.

<sup>35</sup> K. Kryła, *Kultura jeszcze o Turkach*, „Gazeta Grodziska”, numer 3, 1993, dz. cyt., s. 7.

<sup>36</sup> K. Kryła, *Straże Grobowe Turkami zwane*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 1995, s. 1.

<sup>37</sup> (J. Ch.), *Spostrzeżenia...*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 1996, s. 14.



**Fot. 3, Zdjęcie ze spotkania przedstawicieli „Turków” (z Grodziska Dolnego) oraz przedstawicieli Kongresu Polonii Amerykańskiej Stanu Connecticut z prezydentem Lechem Wałęsą w Hartford 1996.**



**Źródło: Zbiory Archiwalne Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym (dalej: ZAGOKG) – zbiór zdjęć udostępniony autorowi.**

Następne przeglądy zyskiwały na randze i rozgłosie. Przeprowadzono je kolejno: V Małopolski Przegląd Straży Grobowych miał miejsce w Radomyślu 14 kwietnia 1997 roku, VI Małopolska Parada Straży Grobowych z województw Polski południowo – wschodnich w Grodzisku Dolnym została przeprowadzona 18 kwietnia 1998 roku, VII Przegląd Straży Grobowych w Pruchniku odbył się 18 kwietnia 1999 roku, VIII Małopolska Parada Straży Grobowych w Grodzisku Dolnym – 30 kwietnia 2000 roku, IX Małopolska Parada Straży Wielkanocnych w Dzikowcu – 29 kwietnia 2001 roku, X Małopolska Parada Straży Wielkanocnych w Grodzisku Dolnym – 7 kwietnia 2002 roku, 2003 roku XI Podkarpacka Parada Straży Grobowych w Łańcucie – 27 kwietnia.

W XII Podkarpackiej a zarazem I Ogólnopolskiej Paradzie Straży Wielkanocnych w Grodzisku Dolnym uczestniczyły aż 34 oddziały z Polski. Odbyła się ona 18 kwietnia 2004 roku. Miała ona szczególny charakter, gdyż podniesiono ją do rangi ogólnopolskiej. Prezentację tą wówczas obejrzało około trzy tysiące widzów, przed którymi wystąpiło tysiąc pięciuset pięćdziesięciu wykonawców. Większość oddziałów prezentowała się przy akompaniamencie własnych orkiestr. Do najczęściej wykonywanych wówczas figur przez

straże grobowe należały: teleskop, serce, koło, młyn, krzyż, gwiazda<sup>38</sup>. Rok później 24 kwietnia 2005 roku odbyła się XIII Podkarpacka i II Ogólnopolska Parada Straży Grobowych w Gniewczynie Łańcuckiej<sup>39</sup>.

Dla podkreślenia roli, znaczenia jakie miała kultywowana przez całe dziesięciolecia tradycja straży grobowych 15 kwietnia 2007 roku odsłonięto pomnik „turka” w miejscowości Grodzisko Dolne<sup>40</sup>. Od tego momentu wiele parad, przeglądów „turków” defilowało obok pomnika. Postawiono go w połowie drogi, którą paradują stráže grobowe z kościoła w Grodzisku Dolnym w drodze na stadion.

## **Zakończenie**

„Turki” w świadomości mieszkańców gminy Grodzisko Dolne są nieodłącznym elementem tradycji związanych z Świętami Wielkanocnymi. W czasach panowania austriackiego w Galicji, które to rozpoczęło się już w 1772 roku, I oraz II wojny światowej, były one symbolem postaw patriotycznych mieszkańców Grodziska. Choć na przestrzeni stuleci zmianie ulegał ich strój, musztra, uzbrojenie, wiernie zgodnie z tradycją pozostawioną im po przodkach pełnili wartę przy Grobie. Niejednokrotnie uzbrojenie, mundur oraz inne elementy składające się na strój i wyposażenie „turka” przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Warto zauważyć iż podejmowane polemiki na temat pochodzenia tego zwyczaju w poszczególnych miejscowościach dodają mu kolorytu oraz „nutki tajemniczości”. Bardzo wysoce zasadne wydaje się być twierdzenie, że w rejonie Grodziska Dolnego „turki” powstały w związku z rozpowszechnieniem przez Miechowitów kultu związanego z Bożym Grobem.

„Strażnikami” tej starej Wielkanocnej tradycji na linii Radomyśl, Leżajsk, Przeworsk od kilkuset lat są „turki”. W samym centrum gminy na terenie Grodziska Dolnego (Miasteczka) znajduje się pomnik „turka”. Niejako jest on odzwierciedleniem nastrojów jakie związane były z pierwszymi paradami straży grobowych jak również tradycją przodków.

---

<sup>38</sup> OK., *Parada Straży Wielkanocnych „Turki 2004”*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 2004, s. 3.

<sup>39</sup> Zbiory Archiwalne Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym (dalej: ZAGOKGD), *Kronika – Pamiętnik „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku” (Ciąg Dalszy) Od 1960 roku*, s. 137,138,141,143,146,152, 158 - 160, 162, 166.

<sup>40</sup> M. Burda – Król, Cz. Draj, *Turki...*, s. 11.

W miarę następujących stopniowo w XX wieku podziałów parafii Grodzisko Dolne na mniejsze, zwyczaj trzymania warty, parad straży grobowych wokół kościołów stawał się nieodzownym elementem przyniesionym z macierzystej parafii do nowopowstałych kościołów. Na przełomie XX i XXI wieku poszerzyła się ich rola oraz znaczenie. Prezentują się na ogólnopolskich paradach, uroczystościach gminnych, powiatowych, wojewódzkich. Grodziskie straże grobowe prezentowały spuściznę pokoleniową, której są udziałem nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Obecnie na początku XXI wieku tradycja ta ma się bardzo dobrze w gminie Grodzisko Dolne. Miejmy nadzieję iż przetrwa ona kolejne stulecia w tak dobrej kondycji.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Zbiory Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym:**

*Kronika – Pamiętnik „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku” (Ciąg Dalszy) Od 1960 roku.*

Zbiór zdjęć udostępniony autorowi.

### **Archiwum Parafii Gniewczyna Łańcucka:**

*Kronika Parafialna Gniewczyny od 1876 r.*

*Kronika Parafii Gniewczyna od 1972 r.*

### **Zbiory Archiwalne Muzealiów Etnograficznych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie im. Franciszka Kotuli:**

Zbiory Archiwalne Muzealiów Etnograficznych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie im.  
Franciszka Kotuli – *Teki Kotuli.*

### **Zbiory Osobiste Andrzeja Leji:**

1. Zbiór zdjęć udostępniony autorowi.

### **Źródła dodatkowe:**

Bartnik S., Grad J., *Z wielkanocnych tradycji Grodziska*, Grodzisko Dolne 1993.

Bonusiak W., *Dzieje Ziemi Grodziskiej*, Grodzisko Dolne 2009.

Burda – Król M., Drąg Cz., *Turki 2007*, Grodzisko Dolne 2007.

Burda – Król M., *Muzyka jest mową duszy*, Grodzisko Dolne 2010.

Drąg Cz., *Turki*, Grodzisko Dolne 2002.

Karczmarzewski A., *Wielkanocne straże grobowe*, Rzeszów 1994.

Kozak Sz., *Kościół i kanonia Bożogrobców w Przeworsku*, Przemyśl 1999.

Ogrodowska B., *Polskie obrzędy i zwyczaje*, Warszawa 2004.  
Orczykowski R., *Opis straży przy grobie Pana Jezusa*, „Wisła”, T. XV, Warszawa 1901.  
Rawicz – Witanowski M., *Rycerze przy grobie Chrystusa*, „Wisła”, T. XII, Warszawa 1898.  
Sienkiewicz W., *Dzieje Świata Atlas Ilustrowany*, Warszawa 2008.  
Szczur S., *Historia Polski Średniowiecze*, Kraków 2003.  
Śmiałkówna B., Moszkowicz J., *Zwyczaje Grodziskie*, Lwów 1935.  
Wilanowski C., *Bożogrobcy w Polsce*, Warszawa 1999.  
Żybertowicz Z., Kokocińska T., *Polski rok*, Warszawa 2009.  
*Turki straże grobowe Polski południowo – wschodniej 1998 – 1999*, Stalowa Wola 2000.

### **Prasa:**

(J. Ch.), *Spostrzeżenia...*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 1996.  
Kotula F., *Echo minionych stuleci*, „Magazyn Kulturalny”, numer 1, 1979.  
Kryla K., *Straże Grobowe Turkami zwane*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 1995.  
Kryla K., *Kultura jeszcze o Turkach*, „Gazeta Grodziska”, numer 3, 1993.  
OK, *Parada Straży Wielkanocnych „Turki 2004”*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 2, 2004.

**R**ząd RP na obczyźnie wobec  
sowietyzacji Polski 1944-1950.

**Sławomir Chwiedź**

W latach 1944-1945 Józef Stalin zrealizował odwieczną wizję dominacji politycznej i gospodarczej Rosji nad Europą Środkowowschodnią. Kluczem do dominacji regionalnej była Polska. Plany przywódcy ZSRR, które z pozoru były trudne do zrealizowania stały się możliwe dopiero po osłabieniu roli rządu polskiego w obozie alianckim. Kierownictwo polityczne Związku Radzieckiego uważało, że konflikt polsko-radziecki ma charakter wyłącznie sporu terytorialnego a tereny sporne zagarnięte w 1939 roku przez Moskwę zostaną jej oficjalnie przyznane przez rząd polski, co doprowadzi do normalizacji stosunków.

W lipcu 1944 rząd oficjalnie rozpoczął swoje urzędowanie w Chełmie Lubelskim, jako Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na którego czele stanął Edward Osóbka-Morawski. *Los Polski został formalnie przypieczętowany na konferencji w Jałcie, której klauzule terytorialne były o tyle bezprzedmiotowe, że PKWN w tajnym traktacie z 27 lipca 1944 roku zdążył się już wyrzec ziem za linią Curzona (jawni i precyzyjniejszy układ w tej materii zawarto 16 sierpnia 1945 r.)*<sup>1</sup>.

Rezydujący w Londynie rząd, na którego czele stał Tomasz Arciszewski pozostał *rządem narodowego protestu*<sup>2</sup> alianci i ZSRR ustalili w Jałcie, że oficjalnym przedstawicielem narodu polskiego zostanie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Do Poczdamu zaproszono polską delegację (w jej składzie byli m. in. B. Bierut, S. Mikołajczyk, S. Grabski, E. Osóbka-Morawski, W. Rzymowski, M. Rola-Żymierski, J. Stańczyk)<sup>3</sup>.

Po rozmowach trwających kilka dni postanowiono podpisać porozumienie w sprawie zachodniej granicy Polski 31. VII. 1945 r. Treść tej umowy brzmiała następująco: *Szefowie trzech rządów są zgodni, co do tego, że zanim nastąpi ostateczne określenie zachodniej granicy Polski, dawne niemieckie terytoria na zachód od linii idącej od Morza Bałtyckiego, bezpośrednio na zachód o Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca gdzie wpada zachodnia Nysa i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej...*<sup>4</sup>.

W sierpniu 1945 r. podpisano umowę w sprawie delimitacji granicy i o udziale Polski w reparacjach niemieckich, zawarto również w tej umowie postanowienie wykonawcze do postanowień jałtańskich.

Władze RP na obczyźnie wnikliwie śledziły wydarzenia w kraju. *W ocenie rządu proces sowietyzacji postępował systematycznie i obejmował wszystkie dziedziny życia*

---

<sup>1</sup> *Historia polityczna świata XX wieku 1945-2000*, pod red. M. Bankowicza, Kraków 2004, s. 63

<sup>2</sup> Tamże, s. 64.

<sup>3</sup> W. Bonusiak, *Historia Polski (1944-1989)*, Rzeszów 2007, s. 13.

<sup>4</sup> E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 927.

*społeczno-politycznego. Wzorce sowieckie przez domorosłych komunistów były wdrażane do polityki, gospodarki i kultury.*<sup>5</sup>

Proces sowietyzacji zapoczątkowany przez Stalina w 1944 roku doprowadził rząd polski w Londynie do całkowitej bezradności wobec tego, co się działo na ziemiach wyzwolonych przez Armię Czerwoną a czary goryczy dopełniła kwestia odsunięcia rządu od podejmowania decyzji w sprawie polskiej podczas konferencji w Jałcie.

Marian Wolański analizując ewolucję poglądów ośrodków emigracyjnych stwierdził: *W pierwszej kolejności chodziło o ustalenie funkcji, jakie pełnić miała w polityce europejskiej Związku Radzieckiego jego sfera wpływów. Elity polityczne emigracji zdecydowanie zanegowały stalinowską tezę, w myśl, której zdominowanie państw Europy Środkowo-Wschodniej miało służyć ochronie bezpieczeństwa ZSRR. Wyrażano natomiast obawę, że w planach Stalina wyznaczono temu regionowi funkcję „bazy wypadowej” do rozbudowy imperium, pomostu do transmisji rewolucji do innych części Europy. Z tego punktu widzenia poddano analizom metody przenoszenia radzieckiego wzorca ustrojowego do krajów Europy Środkowo-Wschodniej.*<sup>6</sup> Ta opinia wyraźnie pokazuje, że istotą rozumienia zjawiska sowietyzacji przez polską emigrację polityczną.

Polska emigracja niepodległościowa miała bardzo negatywny stosunek do komunistycznego rządu w Warszawie. Dla tych środowisk jedynymi legalnymi przedstawicielami polskiej władzy państwowej były działające na uchodźctwie w Londynie: prezydent, rząd i Rada Narodowa. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego czy powstały Rząd Tymczasowy uważane były za strukturę narzucone Polsce przez ZSRR.

*Tego rodzaju epitety znaczne częściej występowały w broszurach, biuletynach organizacyjnych, przeznaczonych z założenia dla wąskiego kręgu odbiorców, dzięki czemu ich amatorzy mogli sobie pozwolić na większą swobodę. Tam też spotykamy takie sformułowanie jak „Rząd sowiecki i jego agentury”.*<sup>7</sup>

*W 1945 r. minister informacji i dokumentacji Adam Pragier indagowany przez Jerzego Niezbyrskiego (ps. Wincenty Maliniak) w sprawie sowieckich planów dotyczących*

---

<sup>5</sup> T. Wolsza, *Rząd na uchodźstwie 1945-1949*, [w:] *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1950*, pod red. A. Szkuta, Londyn 1996, s. 37.

<sup>6</sup> M. Wolański, *Europa Środkowo Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996, s. 35.

<sup>7</sup> P. Siekanowicz, *Sprawozdanie z zebrania manifestacyjnego Związków Ziemi Wschodnich w Westminster Cathedral Hall w Londynie dniu 25 stycznia 1945 r.*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich”, nr 16 z dnia 16 maja 1945 r., s. 14.



*podporządkowania Polski wpływom Rosji zauważył, iż „odbywa się w tej chwili na wszystkich polach proces włączenie Polski w orbitę Wschodu”<sup>8</sup>.*

Działacz PPS dowodził, że sytuacja w Polsce jest znacznie bardziej skomplikowana niż to się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Wymienił m.in. kwestię struktury narodu polskiego a także treści życia duchowego, które to zjawiska, jego zdaniem zostały „przemienione wedle modły wschodniej” Adam Pragier był wstrząśnięty całym procesem narastających zmian istniejących więzi społecznych, które zostały zastąpione przez hierarchię sowiecką, jako przybraną strukturę nowych władz polskich. W swoich przewidywaniach A. Pragier doszedł do wniosku, że *końcowym wynikiem tego procesu będzie „nowy naród sowiecki mówiący po polsku”*.<sup>9</sup>

Zagadnienie sowietyzacji Polski analitycy emigracyjni w Londynie wiązali z dwoma etapami. Pierwszy z nich obejmował czas do zakończenia wojny do przełomu lat 1946-1947, drugi okres „zimnej wojny”.

Zdaniem Zygmunta Berezowskiego *ówczesne problemy Polski należy wiązać ze zjawiskiem ogólnoświatowej rewolucji komunistycznej*.<sup>10</sup> Wskazywali, że Polska była niewątpliwie tylko jedną z wielu ofiar agresywnej polityki Rosji Sowieckiej. Prezes Polonii Amerykańskiej Karol Rozmarek, na prośbę władz RP na obczyźnie, w memoriale przekazanym sekretarzowi stanu USA Jamesowi Byrnesowi ostrzegł, iż *te same siły, które obecnie niszczą wolność Polski, o ile nie zostaną teraz ujarzmione, starać się będą o zniszczenie wolności Ameryki*.<sup>11</sup>

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP na obczyźnie twierdziło, że propaganda sowiecka będzie chciała stworzyć pozory, iż narody środkowoeuropejskie swoje wybawienie będą widziały w zespoleniu z ZSRR. Ważną rolę w tej całej grze rosyjskiej pełniła propaganda komunistyczna.

A. Pragier uważał, że Stalin celowo manipuluje przepływem informacji na temat Polski a także na temat tego, co się tak naprawdę dzieje, mimo że sygnały, które napływały mówiły o tym, że wszystkie kraje Europy Wschodniej mają pełną swobodę i suwerenność. *Bolszewicy zaś uważają zachodnioeuropejską demokrację za faszystowską, jako, że*

---

<sup>8</sup> W. Maliniak, *Minister Adam Pragier o sprawach polskich i o międzynarodowej sytuacji politycznej*, Londyn 1945, s. 15.

<sup>9</sup> T. Wolsza, *Poglądy polityczne Adama Pragiera*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 16-20.

<sup>10</sup> Z. Berezowski, *Główne zagadnienia polityki polskiej*, Londyn 1961, s. 11.

<sup>11</sup> T. Komorowski, *Memoriał Byrnesa*, Londyn 1946, s. 9.

*przyzwyczajeni są od wielu lat określać ta nazwą formę polityczną czy społeczną, która im nie odpowiada. Ta różnica w pojmowaniu demokracji wyraża się ze szczególną jaskrawością w krajach Europy Środkowowschodniej, gdzie władza okupacyjna sowiecka niszczy ślady demokracji typu zachodnioeuropejskiego i wprowadza swój własny system rządzenia i ucisku.*<sup>12</sup>

W maju 1947 roku problem braku reakcji mocarstw zachodnich w sprawie polskiej zainteresował Tadeusza Gwiazdowskiego, który wygłosił referat na temat sytuacji politycznej pt. „Pro memoria”. Autor doszedł do wniosku, że Londyn i Waszyngton skapitulowały pod wpływem ZSRR względem Europy Środkowej Środkowowschodniej, pod koniec swojego wystąpienia stwierdził, że, *w odniesieniu do całej europejskiej strefy wpływów Rosji zrobiono wszystko, by przekonać rząd sowiecki, że Ameryka i Anglia nie zamierzają kwestionować tam jego wyłącznego działania i nie będą ani blokować ani krępować jego (Związku Sowieckiego) swobody ruchów.*<sup>13</sup> Gwiazdowski przekonywał swoich słuchaczy, że dotychczasowa polityka USA wobec Polski się nie zmieniła, ale zmierzała, *także ku ograniczeniu swobody jej działania w Środkowej Europie przez domaganie się bardziej ścisłego stosowania postanowień jałtańskich*<sup>14</sup>.

Drugi z uczestników spotkania Stanisław Sopicki stwierdził, że *świat przeżywa okres leczenia i odbudowy. W wielu krajach wzmogła się krytyka Kremla i że coraz bardziej wyraziście zaczęto rysować obraz antykomunistyczny. Od 1947 roku może potrwać przynajmniej do 1953 roku i nie należy przeceniać sił Rosji*<sup>15</sup>. S. Sopicki twierdził również, że państwa zachodnie obrały inny kierunek, które zaczął się znacznie różnić od celów radzieckiej polityki zagranicznej. *W 1948 r. na porządku dziennym stanęła sprawa przewrotu komunistycznego w Czechosłowacji*<sup>16</sup>.

Przewrót ten miał związek z samobójstwem Jana Masaryka. Generał Bór-Komorowski, który przyglądał się tym wydarzeniom powiedział, że *ponownie Czechosłowacja, podobnie jak w 1939 roku „stała się kroplą, która przechyliła czarę”*<sup>17</sup>. Zdaniem generała tuż po przewrocie w Pradze, powstała wielka szansa wytrącania komunistom z ręki argumentu, iż istnieje żelazna kurtyna, która powstała z winy demokracji

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 15.

<sup>13</sup> T. Gwiazdowski, *Referat o międzynarodowej sytuacji politycznej*, z dnia 13 V 1947.

<sup>14</sup> Tamże, s. 8.

<sup>15</sup> S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VI, Londyn 1969, s. 97.

<sup>16</sup> K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1991, s. 283.

<sup>17</sup> T. Bór-Komorowski, *Rok 1948 w polityce międzynarodowej*, Londyn 1948, s.2.

zachodnioeuropejskich i USA. T. Komorowski uważał również, że taką samą metodę będzie można zastosować w Polsce przy poparciu USA i Wielkiej Brytanii, ale tylko w sytuacji całkowitego poparcia starań rządu polskiego na uchodźctwie. *Zdecydowane uderzenie komunistów zdezorientowało społeczeństwo Czechosłowacji*.<sup>18</sup>.

Analizy, które powstały tuż po momencie kulminacyjnym zimnej wojny odnosiły się do roli ZSRR w procesie sowietyzacji państw Europy Środkowowschodniej jeszcze bardziej krytycznie niż to miało miejsce wcześniej. Koncepcje środowisk emigracyjnych uległy istotnemu wzbogaceniu. Zdaniem ówczesnego ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego, układy w Teheranie, Jałcie o Poczdamie uświadomiły ówczesne władze polskie na uchodźctwie o ich absolutnej bezsilności politycznej we własnej sprawie.

M. Sokołowski argumentował, że *stały się one trwałym czynnikiem niepokoju w Europie. Zachodni mężowie stanu zapatrzeni w hasło socjalizmu w jednym państwie, rzucone przez Stalina w okresie stabilizacji na świecie, gdy elastyczna taktyka komunizmu wymagała zwrócenia całej uwagi na sprawy wewnętrzne Związku Sowieckiego analizując sytuacje stworzyli najlepsze możliwe warunki dla ekspansji imperializmu komunistyczne Rosji w czasie, kiedy stan świata w najwyższym stopniu sprzyjał jego ofensywie*.<sup>19</sup>. S. Wolański nazwał Sokołowskiego *głównym architektem polskiej polityki zagranicznej wśród emigracyjnego establishmentu*<sup>20</sup>.

Generał T. Bór-Komorowski wysunął swoje postulaty pod adresem USA, dlatego że uważał, iż Stany Zjednoczone nie mają nic do powiedzenia w sprawie polskiej w sytuacji, kiedy wszystko zostało ustalone w Teheranie i Jałcie. T. Komorowski był zwolennikiem wprowadzenia w życie programu wyzwolenia Polski spod wpływów ZSRR *i od narzuconych przez nią marionetkowych rządów komunistycznych nadać może obecnym wysiłkom właściwe oblicze moralne i zapewnić ich skuteczność*<sup>21</sup>.

T. Bór-Komorowski domagał się anulowania przez USA i Wlk. Brytanię ustaleń jałtańskich, które dotyczyły Polski. *Sprawę Jałty podnoszono przy okazji rocznicy podpisania*

---

<sup>18</sup> M. Borucki, *Historia powszechna 1945-1995*, Warszawa 1995, s. 27.

<sup>19</sup> *Expose kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r.*, s. 1, [w:] *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, pod red T. Wolszy, Warszawa 1998, s. 96.

<sup>20</sup> S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśl politycznej...*, s. 183.

<sup>21</sup> J. Sowa, *O pełne wyzwolenie wszystkich ujarzmionych narodów. Wywiad przedstawiciela „Dziennika Polskiego” z premierem gen. Tadeuszem Bór-Komorowskim*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z dnia 11 II 1948 r., s. 2

*tego, jak często pisano „haniebnego” dokumentu. Najczęściej zaś wypowiadali się wówczas, rząd RP, Rada Polskich Stronnictw Politycznych, oraz prezydent, ponadto w trakcie spotkań przywódców i ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw oraz w czasie posiedzeń Organizacji Narodów Zjednoczonych, gdy podnoszone były zagadnienia Europy Środkowowschodniej*<sup>22</sup>.

Jednym z działaczy, który zbadał tą tematykę był Stefan Mękarcki, który wygłosił przemówienie 9 maja 1949 roku w swoim wystąpieniu wskazał na kilka istotnych przyczyn utraty przez Polskę suwerenności na rzecz Związku Radzieckiego. Jego zdaniem ZSRR dzięki zwycięstwu w maju 1945 roku nad III Rzeszą osiągnął swoją mocarstwową pozycję. Słusznie podejrzewał, że wojska radzieckie pozostawione na ziemiach wyzwolonych posłużą Stalinowi do wprowadzenia szybkiej adaptacji politycznej i gospodarczej na wzór systemu radzieckiego. Wiązało się to przejściem kontroli nad systemem politycznym (administracja, wojsko) jak również gospodarczym. Na ziemiach odzyskanych władze radzieckie skutecznie wprowadziły swój aparat polityczny miał tu na myśli specjalnie do tego celu przeszkolonych ludzi, którzy wiedzieli, co mają robić. Mękarcki twierdził, że Stalin będzie się skutecznie usprawiedliwiał przed zarzutami ze strony aliantów, jeśli takie zostałyby wysunięte przez państwa zachodnie pod jego adresem. Na koniec swojego wystąpienia dodał, że *metoda tzw. Rewolucji łagodnej, tj. systemu umożliwiającego przejściowe współistnienie dawanych i nowych form ustrojowych*.<sup>23</sup> Według opinii Mękarckiego ta metoda współistnienia odnosiła się do ówczesnego systemu gospodarczego ZSRR i wprowadzenie go w Polsce.

*W 1950 r. sprawą sowietyzacji Polski zajęły się kręgi wojskowe. Było to związane głównie z planowaną na jesień tego roku podróżą Władysława Andersa do USA*<sup>24</sup>. Generał miał w planie spotkanie z czołowymi politykami oraz najwyższymi dowódcami armii USA. W swoich rozmowach zgodnie z zaleceniami rządu RP w Londynie miał za zadanie nakreślić sytuację polityczną w Polsce do 1950 roku.

---

<sup>22</sup> R. Habielski, *Jalta w doświadczeniach emigracji*, [w:] *Jalta z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25-26 października 1994 roku*, pod red. S. S. Niciei, Opole 1995, s. 129-142.

<sup>23</sup> S. Mękarcki, *Sowietyzacja Polski. Wykład z 9 V 1949 r.*, [w:] *Kurs spraw wschodnich*, Londyn, pod red. S. Mękarcki 1949, s. 9.

<sup>24</sup> A. Zaćmiński, *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie zimnej wojny*. *Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 171.

Na podstawie działań rządu polskiego w Londynie a dokładniej Ministerstwa Spraw Wojskowych powstał raport, który przedstawił definicje tego problemu oraz jego konsekwencje dla Polski do 1950 roku a podnosił on następujące kwestie:

1. Zmiany ustrojowe stopniowo upodobnione do rozwoju politycznego, społecznego, gospodarczego Polski do ZSRR.
2. Nastąpiło dynamiczne obniżenie poziomu życia gospodarczego, aby został dostosowany do poziomu sowieckiego.
3. Systematycznie niszczone niezależne siły polityczne (opozycji) za pomocą terroru, gróźb oraz pozbawienia środków do życia.
4. Przeobrażenia kulturalne w duchu sowieckim, wykonywane za pomocą niszczenia niezależnej opinii, ścisłej kontroli twórczości artystycznej, kasowanie niezależności nauki, wprowadzenie nowego systemu wartości, wychowania i nauczania dzieci oraz młodzieży w duchu obcych zasadom moralności chrześcijańskiej, cywilizacji zachodniej i kultury polskiej.
5. Zupełne podporządkowanie polityki administracji warszawskiej Związkowi Radzieckiemu i rewolucyjnym planom sowieckich komunistów.

Ministerstwo Spraw Wojskowych stwierdziło w swoim raporcie końcowym, że aparat stalinowski wprowadził *stopniowe włączenie Polski pod względem politycznym, gospodarczym i cywilizacyjnym do obszaru Związku Sowieckiego*<sup>25</sup>.

Działacze emigracyjni starali się wyodrębnić wydarzenia i fakty, które pokazywały pełną sowietyzację kraju. Z perspektywy wydarzeń z lat 1945-1947 rząd polski w Londynie ocenił za pośrednictwem Ministerstwo Spraw Wojskowych, że została zaprzepaszczona szansa uratowania niepodległej suwerenności Polski przed zakusami Stalina.

E. Nalepa zwrócił uwagę, że zaistniało nowe zjawisko terroru i bezprawia, jakie panowało pod rządami nowego reżimu warszawskiego. Szczególną uwagę zwrócono na funkcjonowanie organów bezpieczeństwa, które zajmowały się bezwzględnym zwalczaniem działalności ugrupowań niepodległościowych. W raporcie polskiego ministra spraw zagranicznych na uchodźctwie Adama Tarnowskiego czytamy:

*Urząd Bezpieczeństwa nadal pozostaje pod bezpośrednim faktycznym kierownictwem NKWD. W każdym powiatowym ośrodku UB istnieje tzw. Instruktor sowiecki, który jest zamaskowanym kierownikiem UB. Kierownictwo UB opiera się na Sowietach i Żydach- siłę wykonawczą stanowią Polacy lub żołnierze sowieccy w mundurach polskich. Taktyka UB jest*

---

<sup>25</sup> Ministerstwo Spraw Wojskowych, *Sprawy krajowe*, Londyn 1950, s. 1.

*niezmienna- wyniszczanie elementu świadomie niepodległościowego, paraliżowanie każdej akcji o interesach na wskroś polskich, terroryzowanie społeczeństwa i zmienianie go w materiał podatny dyspozycji Moskwy*<sup>26</sup>.

Raport A. Tarnowskiego pokazywał, że rzeczywistą władzę w Polsce sprawują Rosjanie a nie Polacy, czego przykładem była nominacja w listopadzie 1949 roku Konstantego Rokossowskiego na marszałka Polski. W podobnym tonie wypowiadał się gen Władysław Anders, który *pozostając na emigracji kontynuował działalność polityczną, ukierunkowaną na zachowaniu ciągłości konstytucyjnej Rządu Emigracyjnego...*<sup>27</sup>

Uważał, że *Rokossowski jest tylko szczytowym wiązaniem władzy sowieckiej w Polsce, ale nie jest zjawiskiem nowym. [...] Akcja rusyfikacyjna w wojsku polskim trwała już od dawna. Oficerowie sowieccy zajmują gros stanowisk dowódców wielkich jednostek, komendantów centrów wyszkolenia i szkół oficerskich są instruktorami i wykładowcami w Akademii Sztabu Generalnego, w szkołach oficerskich i centrach, zajmują większość stanowisk w Ministerstwie Obrony Narodowej, Sztabie Generalnym, Dowództwach Okręgów Wojskowych, Dowództwa Wojsk Lądowych, Lotniczych, Marynarki Wojennej i wielkich jednostek. W Sztabie Generalnym oficerowie stanowią 85% całości zatrudnionych tam oficerów. Należy podkreślić, że czysto polskie nazwiska wielu generalów nie świadczą bynajmniej o ich polskości. W takiej kadrze wyższych dowódców marszałek Rokossowski nie będzie miał żadnych trudności przy całkowitej sowietyzacji wojska i podporządkowaniu go celom imperialistycznej Moskwy.*<sup>28</sup>

Interesowano się również stanem polskiej gospodarki na początku 1946 roku, ówcześni politycy emigracyjni podkreślali bezwzględną radziecką politykę wobec zasobów surowcowych Polski, wśród nich najważniejsze były złoża węgla kamiennego na Śląsku. Emigracyjni działacze nie mieli cienia wątpliwości, że węgiel będzie eksportowany do ZSRR. Rada Polskich Stronnictw Politycznych, która to wystosowała pismo do ONZ (Organizacja Narodów Zjednoczonych) pisała: *Pod względem ekonomicznym Polska jest przedmiotem bezwzględnego wyzysku gospodarczego dla wzmocnienia potencjału wojennego obcego państwa. Ludność Polski cierpi nędze, na tle, której szczególnie drażniący jest przywilej względnej zamożności, przyznawany sługom rządzącego systemu. Następstwem włączenia Polski w orbitę ZSRR stało się oddalenie jej od światowego rynku gospodarczego*

---

<sup>26</sup> A. Tarnowski, *Raport o sytuacji w Polsce z 16 sierpnia 1946 r.*, Londyn 1946, s. 2.

<sup>27</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Anders](http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Anders), (10.06.2010).

<sup>28</sup> W. Anders, *Oświadczenie gen. Andersa*, „Informacje o Stanowisku Polskiego Kierownictwa Politycznego” z dnia 2 grudnia 1949 r., Londyn 1949, s. 1-3.

*i wprowadzenie w obręb sowieckiej autarkii gospodarczej. Podobny los spotyka państwa Europy Środkowo Wschodniej.*<sup>29</sup>

Lawinowa krytyka i apele do społeczności międzynarodowej w tym do ONZ nie odniosły skutku, ale udowodniły, że istnieje problem wykorzystywania zasobów polskiej gospodarki przez ZSRR do własnych celów. Środowiska emigracyjne uważały, że tylko ONZ może przeciwstawiać się poczynaniom Kremla.

W podobnym krytycznym tonie wypowiedział się również premier Tomasz Arciszewski: *Polityka gospodarcza tzw. Rządu warszawskiego ma na celu uzależnienie całej gospodarki polskiej od Rosji. Robotnik polski pracuje w nędzy dla wzmocnienia potencjału wojennego Rosji. Rzekomy przewrót społeczny został Polsce narzucony przy pogwałceniu najistotniejszych praw człowieka i obywatela. Przeprowadzony jest nie dla dobra narodu polskiego, lecz służyć ma, jako instrument obcej władzy dla zniszczenia odrębności Polski i przygotowania włączenia jej obszaru do Związku Sowieckiego*<sup>30</sup>.

Emigracyjni analitycy w sposób szczególnie krytykowali wypowiedzi jak to określili „głównego architekta” sowietyzacji polskiej gospodarki, reżimowego ministra przemysłu Hilarego Minca. Zdecydowanie poddano krytycznej ocenie sześcioletni plan autorstwa Hilarego Minca, który miał być realizowany w latach 1950-1955.

W pierwszej połowie 1946 roku przygotowano plan 3 letni. Określono go mianem Planu Odbudowy Gospodarczej, uchwalono go jesienią 1946 roku, jego głównymi twórcami byli Cz. Bobrowski i H. Minc. W 1947 Hilary Minc rzucił hasło „bitwa o handel” zaczęto pospiesznie tworzyć państwowe placówki handlowe, *który nie były w stanie zastąpić likwidowanych sklepów i hurtowni prywatnych.*<sup>31</sup> W tym czasie rozrastała się scentralizowana biurokracja handlu, według Cz. Bobrowski objawiało się to następująco:

*Uważałem i uważam środki podjęte w czerwcu 1947 r. do walki z inflacją, spekulacją itp. Za jednostronne, bo oparte na podwójnych złudzeniach: po pierwsze w mniemaniu, że*

---

<sup>29</sup> *Oświadczenie Rady Polskich Stronnictw Politycznych w Londynie z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie niestosowania Karty Narodów Zjednoczonych wobec Polski*, s. 632-633 [w:] P. Wójtowicz, *Obraz Związku Sowieckiego w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945-1956*, Warszawa 2008, s. 239.

<sup>30</sup> T. Arciszewski, *Przemówienie premiera Arciszewskiego z dnia 1 stycznia 1947 r.*, „Biuletyn Rady Polskich Stronnictw Politycznych”, nr 4 z kwietnia 1947 r., s.20.

<sup>31</sup> W. Bonusiak, *Historia Polski 1944-1989*, Rzeszów 2007, s. 77.

*zmiany instytucjonalne, przepisy i akcja administracyjna pozwalają zlekceważyć grę praw ekonomicznych, po drugie o pomieszczenie walki z objawami z walką z źródłami choroby.*<sup>32</sup>

Emigracyjni eksperci potraktowali to, jako kolejny etap likwidowania odrębności gospodarczej Polski od ZSRR. Uważali oni, że nową złotówkę całkowicie oparto na parytecie radzieckiego rubla. *Tymczasem światowym standardem był wówczas tzw. System z Bretton Woods, który polegał na tym, że waluty narodowe zostały oparte na parytecie dolara amerykańskiego.*<sup>33</sup>

Plan 6 letni Hilarego Minca był elementem całościowego planu gospodarczego ZSRR wobec Polski. A Zauberman uważał że, *główny nacisk położono na rozwój przemysłu ciężkiego, przy zupełnym lekceważeniu rozwoju przemysłu spożywczego, niezbędnego dla dynamicznie zwiększającej się populacji. Przewidywano w związku z tym olbrzymie napięcia na rynku*<sup>34</sup>. Natomiast A. Dobiszewski stwierdził, że *obok nacisku na rozwój przemysłu ciężkiego drugim elementem świadczącym o bezrozumnym kopiowaniu wzorców sowieckich był dla ekspertów „polskiego Londynu” zapowiedź zintensyfikowania procesu kolektywizacji rolnictwa.*<sup>35</sup>

Wielki plan sowiecki wszedł w życie a państwa Europy Zachodniej nie zrobiły nic, aby powstrzymać panoszenie się Stalina w Europie Środkowowschodniej. Ministerstwo Spraw Wojskowych do 1950 przygotowało jeszcze kilka raportów w sprawie procesu sowietyzacji Polski, jednak międzynarodowa społeczność nie była zainteresowana tą tematyką, każdy z krajów Europy zachodniej dbał o własny interes. Jedynie Stany Zjednoczone uwikłały się w wyścig zbrojeń z ZSRR, ale na tym obszarze nie było miejsca na sprawę polską, która została przesądzona w Teheranie i Jałcie.

Władze RP na obczyźnie postawiły sobie kilka celów, które mogły doprowadzić do wzbudzenia szerszego zainteresowania sowietyzacji Polski przez społeczność międzynarodową. Przede wszystkim starały się możliwie jak najszerszym zakresie merytorycznym nagłośnieniu stopniowego podporządkowania kraju ZSRR. Rząd RP poprzez liczne odezwy, memoriały, memoranda, oświadczenia, protesty, listy, noty, depesze, próbował informować świat zachodni o zbrodniach, jakie Sowietci popełniali w krajach za żelazną kurtyną. Choć do ustaleń w Jałcie w lutym 1945 r. USA i Wielka Brytania były

---

<sup>32</sup> Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985, s. 188.

<sup>33</sup> A. Zauberman, *Stumiliardowa kontrybucja w Polsce*, nr 275 z dnia 18 listopada 1950 r., s. 2.

<sup>34</sup> A. Zauberman, *Sześć lat chudych dla Polaków*, nr 13 z dnia 15 stycznia 1949 r., s.2.

<sup>35</sup> A. Dobiszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956*, Warszawa 1993; J. Mędelska, M. Marszałek, *Kulak czy gbur? Rozterki twórców polszczyzny radzieckiej*, „Przegląd Polonijny” 2000, nr 3, s. 121-139.



sojusznikami rządu RP na obczyźnie i społeczeństwa w kraju, co wcale nie ułatwiało to poczynań środowisk emigracyjnych w celu ratowania Polski przed procesem sowietyzacji. To wszystko wynikało z polityki USA wobec Europy Środkowowschodniej w tym m.in. Polski. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie były zainteresowane wyciągnięciem pomocnej ręki do rządu RP, dlatego, że dla rządów tych państw sprawa polska została zakończona w Teheranie i Jałcie.

Jak pisał W. Roszkowski, *uchwała konferencji krymskiej była kolejną klęską sprawy polskiej. Rzeczpospolitej narzucono decyzje, które niczego nie rozwiązywały pozytywnie. Zatwierdzono ostatecznie zabór przez ZSRR polskich ziem wschodnich nie przyznając RP na razie konkretnej rekompensaty na zachodzie i północy i odkładając rozstrzygnięcie tej kwestii na przyszłość*<sup>36</sup>.

Reakcja polskich środowisk emigracyjnych była bardzo zróżnicowana. Rząd Arciszewskiego deklaracją z dnia 13 lutego 1945 roku, oświadczył, że decyzję w sprawie polskiej bez udziału jego legalnego przedstawiciela a więc rządu RP jest pogwałceniem zapisów Karty Atlantyckiej.

Odmienne stanowisko od rządu Arciszewskiego miał Stanisław Mikołajczyk lider Ludowców. 22 II Rada Jedności Narodowej, która zebrała się w Leśnej Podkowie zaakceptowała postanowienia konferencji w Jałcie, jako dalszy wyznacznik do odzyskania przez Polskę niepodległości. Uchwała RJN głosiła, że *choć konferencja krymska narzuciła Polsce krzywdzące ofiary, Rada podporządkuje się jej decyzjom*<sup>37</sup>.

Stało się lepiej, że Polska przy pomocy Polaków została zsowietyzowana niż przez samych Rosjan. Tego typu schemat sowietyzacji zaowocował stworzeniem struktur państwowych z własnym rządem, gospodarką, wojskiem i administracją pośrednio podporządkowaną Związkowi Sowieckiemu a nie bezpośrednio jak to miało miejsce w przypadku Litwy, Łotwy i Estonii, które zostały bezpośrednio inkorporowane do ZSRR. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania wykazały się bierną postawą wobec poczynań Kremla w sprawie polskiej. Rządy państw zachodnich uznały, że ustalenia z Teheranu Jałty i Poczdamu są ustaleniami ostatecznymi w sprawie polskiej i nie będą one podlegały rewizji nawet po pokonaniu III Rzeszy przez Wielką Koalicję.

---

<sup>36</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992, s. 146.

<sup>37</sup> Tamże, s. 146.

## BIBLIOGRAFIA

- Anders W., *Oświadczenie gen. Andersa*, „Informacje o Stanowisku Polskiego Kierownictwa Politycznego” z dnia 2 grudnia 1949 r., Londyn 1949.
- Arciszewski T., *Przemówienie premiera Arciszewskiego z dnia 1 stycznia 1947 r.*, „Biuletyn Rady Polskich Stronnictw Politycznych”, nr 4 z kwietnia 1947.
- Berezowski Z., *Główne zagadnienia polityki polskiej*, Londyn 1961.
- Bobrowski Cz., *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985.
- Bonusiak W., *Historia Polski 1944-1989*, Rzeszów 2007.
- Borucki M., *Historia powszechna 1945-1995*, Warszawa 1995.
- Bór-Komorowski T., *Rok 1948 w polityce międzynarodowej*, Londyn 1948.
- Dobiszewski A., *Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956*, Warszawa 1993.
- Expose kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r.*, s. 1, [w:] *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, pod red T. Wolszy, Warszawa 1998.
- Gwiazdowski T., *Referat o międzynarodowej sytuacji politycznej*, z dnia 13 V 1947.
- Habielski R., *Jałta w doświadczeniach emigracji*, [w:] *Jałta z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25-26 października 1994 roku*, pod red. S. S. Niciei, Opole 1995.
- Historia polityczna świata XX wieku 1945-2000*, pod red. M. Bankowicza, Kraków 2004.
- [http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw\\_Anders](http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Anders), (10.06.2010).
- Kamiński K., *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1991.
- Komorowski T., *Memoriał Byrnesa*, Londyn 1946.
- Maliniak W., *Minister Adam Pragier o sprawach polskich i o międzynarodowej sytuacji politycznej*, Londyn 1945.
- Mędelska J., Marszałek M., *Kulak czy gbur? Rozterki twórców polszczyzny radzieckiej*, „Przegląd Polonijny” 2000, nr 3.
- MękarSKI S., *Sowietyzacja Polski. Wykład z 9 V 1949 r.*, [w:] *Kurs spraw wschodnich*, Londyn, pod red S. MękarSKI 1949.
- Ministerstwo Spraw Wojskowych, *Sprawy krajowe*, Londyn 1950.
- Osmaćczyk E. J., *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974.

*Oświadczenie Rady Polskich Stronnictw Politycznych w Londynie z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie niestosowania Karty Narodów Zjednoczonych wobec Polski*, s. 632-633 [w:] P. Wójtowicz, *Obraz Związku Sowieckiego w ujęciu polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach 1945-1956*, Warszawa 2008.

Roszkowski W., *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992.

Siekanowicz P., *Sprawozdanie z zebrania manifestacyjnego Związków Ziemi Wschodnich w Westminster Cathedral Hall w Londynie dniu 25 stycznia 1945 r.*, „Biuletyn Związku Ziemi Wschodnich”, nr 16 z dnia 16 maja 1945 r.

Sopicki S., *Pamiętniki*, t. VI, Londyn 1969.

Sowa, J. *O pełne wyzwolenie wszystkich ujarzmionych narodów. Wywiad przedstawiciela „Dziennika Polskiego” z premierem gen. Tadeuszem Bór-Komorowskim*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z dnia 11 II 1948 r.

Tarnowski A., *Raport o sytuacji w Polsce z 16 sierpnia 1946 r.*, Londyn 1946.

Wolański M., *Europa Środkowo Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945-1975*, Wrocław 1996.

Wolsza T., *Poglądy polityczne Adama Pragiera*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1995.

Wolsza T., *Rząd na uchodźstwie 1945-1949*, [w:] *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945-1950*, pod red. A. Szkuta, Londyn 1996.

Zacmiński A., *Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie zimnej wojny*”. *Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.

Zauberman A., *Stumiliardowa kontrybucja w Polsce*, nr 275 z dnia 18 listopada 1950 r.

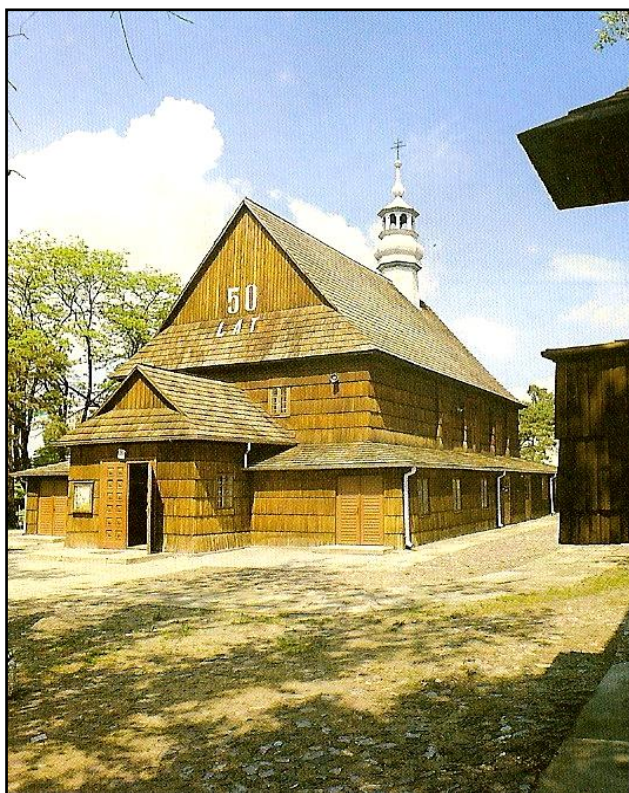
Zauberman A., *Sześć lat chudych dla Polaków*, nr 13 z dnia 15 stycznia 1949 r.

# **M**ater ecclesiarum

## **Dzieje budowy kościoła pw. św. Floriana w Stalowej Woli**

**Roman Niwierski**

W 1921 roku minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, stworzył koncepcję budowy przemysłu zbrojeniowego w widłach Wisły i Sanu, lecz do jej realizacji nie doszło z powodu kryzysu gospodarczego dopiero co wskrzeszonej II Rzeczypospolitej. Koncepcja ta odżyła na nowo, dopiero w roku 1935. Pod kierownictwem doc. dr. Władysława Kosieradzkiego zespół naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego opracował założenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Szczegółowy program budowy COP przygotował wicepremier i minister skarbu, słynny budowniczy portu Gdynia – Eugeniusz Kwiatkowski<sup>1</sup>.



**Fot.1. Kościół pw. św. Floriana (widok obecny).**

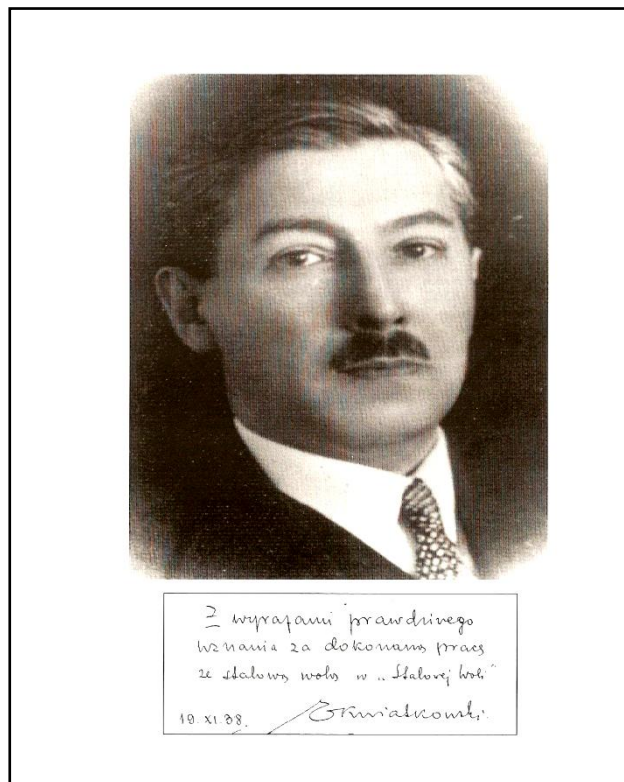
W roku 1936 po wielu analizach ekonomicznych, wyjazdach w teren, specjalna ekipa rzeczoznawców zdecydowała, że w rejonie wsi Pława powstanie nowoczesna huta. 19 stycznia 1937 roku powołano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Zakłady Południowe. Sejm RP zatwierdził plan COP 5 lutego 1937 roku, w tym też czasie sposobiono się, aby przy nowo powstającej hucie powstała nowoczesna aglomeracja miejska.

Postęp prac zdumiewał wszystkich, oto na biednych terenach tzw. Polski B, rodził się przemysł, dający ludziom pracę i ożywienie gospodarcze II Rzeczypospolitej. Pierwsze maszyny zaczęły pracować już w grudniu 1937 roku na oddziale narzędziowni. 15 lutego

---

<sup>1</sup> A. Bata, H. Lawera, *Stalowa Wola ...*, s. 20.

1938 roku uruchomiono pierwszy wydział huty. W marcu 1939 roku zakończono budowę walcowni, a już 7 kwietnia 1938 roku wyprodukowano pierwsze działo<sup>2</sup>. W ciągu dwóch lat zbudowano jeden z największych i najnowocześniejszych zakładów hutniczych w Europie.



**Fot.2. Eugeniusz Kwiatkowski.**

Równoległe z budową huty powstawało osiedle przyzakładowe. Od 4 grudnia 1937 roku, kiedy to oddano do użytku pierwszy blok, aż po wrzesień 1939 roku postawiono domy, w których znajdowało się prawie 1000 mieszkań. 11 lutego 1938 roku wprowadzono oficjalnie nazwę osiedla Stalowa Wola. Osiedle składało się z czterech segmentów bloków o zróżnicowanym standardzie: robotniczego, majsterskiego, urzędniczego, dyrektorskiego. Budynki były skanalizowane, zelektryzowane, posiadały wodociągi, a niektóre jeszcze centralne ogrzewanie, co na nasze warunki było jeszcze ewenementem w budownictwie mieszkaniowym. Nawierzchnie ulic układano z kamienia łamanego. W osiedlu zbudowano dwie szkoły, urząd pocztowy, przychodnię lekarską, posterunek policji, centralę telefoniczną i kino.

W Stalowej Woli znajdowała się delegatura starostwa w Nisku, sieć sklepów, restauracja, hotel oraz obiekty sportowe (boisko, korty). Kompleksowa budowa wielkiego

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 21.



zakładu i miasta była na ówczesne warunki polskie przedsięwzięciem pionierskim, powodem do dumy i satysfakcji.

Oficjalne otwarcie Zakładów Południowych oraz ich poświęcenie odbyło się 14 czerwca 1939 roku. W uroczystościach tych uczestniczył prezydent RP Ignacy Mościcki wraz z małżonką, a także wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski. Cała ceremonia otwarcia odbywała się w asyście kompanii honorowej<sup>3</sup>. Potem na miejskim stadionie, odbył się wspólny poczęstunek dla pracowników i gości z prezydentem na czele.

W przeddzień wybuchu wojny, Stalowa Wola nie mając jeszcze praw miejskich, liczyła około 4 tysięcy mieszkańców, z czego około 3,5 tysiąca pracowało w Zakładach Południowych. Wojna zahamowała rozwój miasta i zakładów.



**Fot. 3. Prezydent I. Mościcki z małżonką podczas uroczystości otwarcia ZP-14 VI 1939 r.**

14 września 1939 roku do miasta wkroczyły oddziały niemieckie. Już w 1940 roku wytwarzano tu sprzęt artyleryjski i inne elementy uzbrojenia. Zarząd osiedla i zakładów

<sup>3</sup> D. Garbacz, *Spotkanie z wielkim przemysłem. Huta Stalowa Wola 1939-1998*, Stalowa Wola 1998, s. 11.

powierzono Niemcom ściągniętym z Rzeszy, a po ataku na Związek Radziecki w Stalowej Woli osadzono niewielką liczbę kolonistów Niemieckich z Wołynia i Krajów Nadbałtyckich<sup>4</sup>. Przybyli do Stalowej Woli również Ukraińcy, którzy zatrudnili się w zakładach jako strażnicy tzw. Werkschutz.

Przez cały okres okupacji, Stalowa Wola oraz zakłady były terenem, na którym działały konspiracyjne organizacje zbrojne: Związek Walki Zbrojnej, Korpus Zachodni, Armia Krajowa. Na terenie zakładów prowadzono akcje sabotażowe oraz wywiadowcze. Sukcesem stalowowolskiego ruchu oporu, było wykradzenie z zakładów dokumentacji nowoczesnego działa kaliber 88 mm. Pod koniec okupacji, miasto liczyło około 7 tysięcy mieszkańców. Szybka budowa zakładów zbrojeniowych w Stalowej Woli oraz nowoczesnego osiedla przyfabrycznego, stanowiły zaskoczenie dla czynników kościelnych, zarówno lokalnych jak i na szczeblu diecezjalnym.

W 1938 roku mieszkańcy Stalowej Woli praktyki religijne mogli uprawiać w odległym o cztery kilometry Rozwadowie, gdzie znajdował się kościół parafialny oraz klasztor oo. Kapucynów. Również dla szybko rozrastającego osiedla, ówczesny proboszcz rozwadowski ks. Aleksander Ziemiański, do którego należało Pławo wraz z powstającą aglomeracją, zorganizował msze św. w każdą niedzielę, w niewielkiej kaplicy sióstr służebniczek NMP w Pławie<sup>5</sup>. We wrześniu 1938 roku, gdy wybudowano gimnazjum w szatni szkolnej, co niedzielę oraz w każde święto odprawiano mszę świętą. Miało to zapewnić uczniom tej szkoły, stały dostęp do uczestnictwa we mszy św. Taki stan rzeczy w okresie międzywojennym był w szkolnictwie powszechnie praktykowany<sup>6</sup>. Msze święte odprawiał przez pierwsze półrocze zatrudniony w gimnazjum na etacie katechety ks. prof. Jan Bełch, który dojeżdżał na rowerze z Rozwadowa<sup>7</sup>. Kiedy pod koniec 1938 roku władze diecezjalne powołały go do pracy w Kurii Biskupiej w Przemyślu, na jego miejsce został wyznaczony nowy katecheta – ks. Józef Skoczyński<sup>8</sup>. Nowy kapłan przybywa 25 stycznia 1939 roku z parafii w Jeżowem. Wkrótce po przybyciu do Stalowej Woli szybko zauważył potrzeby natury duszpasterskiej dla mieszkańców szybko rozrastającego się osiedla. Po

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 44.

<sup>5</sup> Tenże, *Eugeniusz Kwiatkowski w Stalowej Woli*, Stalowa Wola 2001, s. 84.

<sup>6</sup> J. Kozioł ks., *50 lat kościoła św. Floriana w Stalowej Woli*, Sandomierz 1994, s. 2.

<sup>7</sup> Po wkroczeniu Niemców do miasta, gimnazjum zostało zajęte przez wojsko, które niebawem zlikwidowało kaplicę. Szkolna kaplica nie została już nigdy restytuowana. Por. W. Zdeb, *Dzieje Parafii Stalowa Wola w latach 1943-1977*, Stalowa Wola 1993, (mps), s. 35.

<sup>8</sup> W. Gaj-Piotrowski ks., *Zanim powstała Stalowa Wola*, Stalowa Wola 2000, s.187.



trudnościach związanych z zakwaterowaniem, ks. Skoczyński uzyskał wreszcie lokum w ochronce prowadzonej przez siostry służebniczki NMP w Pławie. Natychmiast też przystąpił do prac organizacyjnych przy budowie kościoła. Jednak zadanie okazało się znacznie trudniejsze do zrealizowania niż sam przypuszczał.

Problem odpowiedniej budowli sakralnej w Stalowej Woli nie leżał w bowiem w gestii niechęci budowniczych, ale postrzegać go należałoby ponadplanowo, z uwagi na brak funduszy centralnych. Według planu zabudowy miasta z lipca 1938 roku, przewidywano miejsce pod kościół prawie w tym samym miejscu, gdzie obecnie znajduje się bazylika konkatedralna Matki Bożej Królowej Polski. Budowla ta miała stanąć w dzielnicy urzędniczej i obliczana była dla parafii liczącej 20 tysięcy wiernych.

W tamtym okresie nie tylko zakład, ale i cały teren osiedlowy podlegał wyłącznie administracji Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. Dlatego MSWoj. W Warszawie, zależało na szybkim zbudowaniu kościoła, ale będącego w zgodzie z architektonicznymi i urbanistycznymi założeniami miasta<sup>9</sup>. 14 maja 1938 roku kierownik budowy Zakładu Hutniczego i Mechanicznego inż. Bronisław Chudzyński, wraz z inż. Ludwikiem Tołwińskim zawiązał Komitet Organizacyjny Budowy Kościoła. Komitet zajął się zbieraniem funduszy na przyszłą budowę. Wkrótce do Komitetu wszedł proboszcz rozwadowskiej parafii ks. Aleksander Ziemiański i gwardian klasztoru kapucynów o. Antoni Latawiec oraz inne osoby. W sumie Komitet liczył 18 osób. Ks. Józef Skoczyński, początkowo był pomijany w urzędowych staraniach dotyczących budowy pierwszej świątyni stalowowolskiej. Komitet zwrócił się do MSWoj. o przydzielenie placu pod budowę oraz o dostarczenie projektu kościoła. Społeczny Komitet Budowy Kościoła zdołał od wojskowości uzyskać przed wybuchem wojny, jedynie plac pod planowaną świątynię<sup>10</sup>. Natomiast, co do projektu kościoła i plebanii Departament Budownictwa MSWoj. ogłosił konkurs na projekt, ale komisja konkursowa uznała że żadna praca nie daje właściwego rozwiązania.

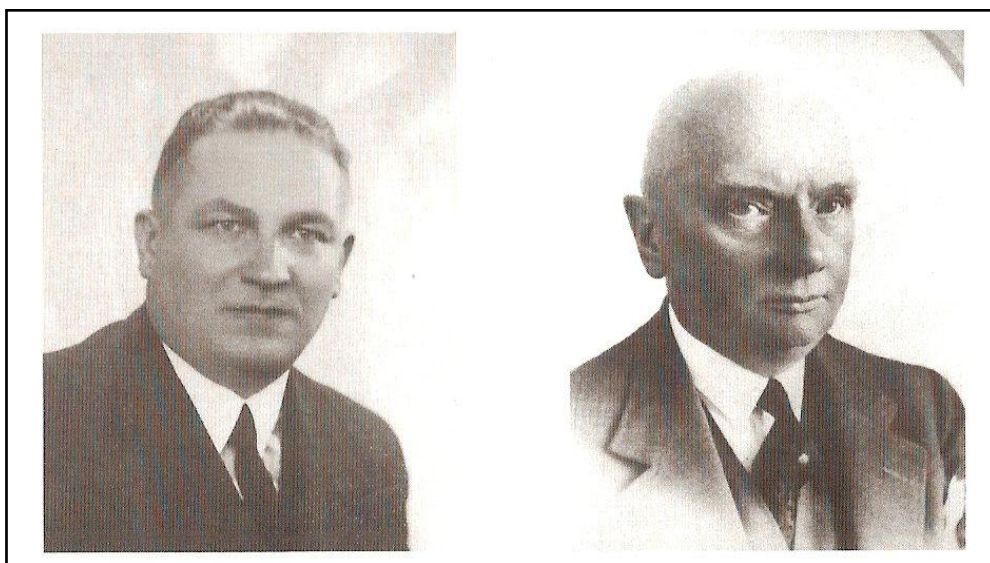
Dzięki staraniom powstałego Komitetu Budowy Kościoła, zdołano zebrać ponad 30 tysięcy złotych pochodzących ze składek i zgromadzić sporo materiału budowlanego: cegły, drzewa, rusztowań. Pieniądze zdeponowano w Komunalnej Kasie Oszczędności w Nisku,

---

<sup>9</sup> D. Garbacz, *Eugeniusz ...*, s. 85.

<sup>10</sup> Tenże, *Narodziny. Stalowa Wola 1937-1939*, t. 1, Stalowa Wola 1993, s. 48, 50, 74.

materiały zaś zgodnie z sugestią przewodniczącego KBK dyrektora inż. Bronisława Chudzyńskiego, przechowywano na terenie Zakładów Południowych<sup>11</sup>.



**Fot. 4. Inż. Marceł Siedlanowski (pierwszy z lewej) oraz inż. Bronisław Chudzyński (1880–1946). Wraz z inż. L. Tolwińskim zawiązał 14. V 1938 r. Komitet Budowy Kościoła w Stalowej Woli.**

Wybuch wojny zahamował te prace, działalność KBK została przerwana a środki pieniężne zgromadzone w KKO były nieosiągalne. W ówczesnych warunkach nie można było myśleć o budowie świątyni, ale również kaplicy, ponieważ Niemcy złożone materiały w zakładach zarekwirowali.

W powstaniu pierwszej stalowowolskiej świątyni zdecydował przypadkowy zbieg okoliczności, oraz konsekwentne wysiłki ks. Józefa Skoczyńskiego, aby cel ten osiągnąć.

Pod koniec roku 1939, hitlerowskie władze okupacyjne, podjęły wstępne działania pomiarowe w celu zagospodarowania dla własnych celów militarnych znacznych połaci rozległych zalesień Puszczy Sandomierskiej<sup>12</sup>. W 1941 roku, Niemcy zaczęli tworzyć poligon wojskowy na terenach położonych na południe od Stalowej Woli. W wyniku tych decyzji, w roku 1942 wysiedlono ludność z kilkunastu miejscowości, w tym też ze Stanów – wsi oddalonej od Stalowej Woli o 17 kilometrów<sup>13</sup>. Położony był tam kościół parafialny pw. św.

<sup>11</sup> AP św. Floriana, *Kronika Parafialna*, s. 57.

<sup>12</sup> AKR, *Kronika*, t. 30, s. 87v, 94, 114v, 132, 136v; t. 31, s. 4v, *Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski*, t. 1, Rzeszów 1976, s. 121.

<sup>13</sup> AKR, *Studia nad okupacją ...*, s. 123, 128.

Jana Gwalberta, którego proboszczem był ks. Jakub Przybyłowicz. Wiadomość o sprzedaży kościoła w Stanach na opał<sup>14</sup> dotarła do ówczesnego duszpasterza w Stalowej Woli ks. Józefa Skoczyńskiego od rozwadowskich kapucynów, u których po wysiedleniu zamieszkał pleban stanowski ks. J. Przybyłowicz. Postanowił skorzystać z okazji i nie tylko ocalić ów obiekt sakralny, ale ze względu na solidny i trwałe budulec kościoła, pozyskać go dla potrzeb miejscowego duszpasterstwa.

Kościół w Stanach zbudowany został w 1802 roku wraz z drewnianą dzwonnica, wzniesiony staraniem proboszcza grębowskiego ks. Jana Gwalberta Przemyskiego. Był to kościół filialny parafii w Grębowie, aż do roku 1818 kiedy to została erygowana samodzielna parafia<sup>15</sup>. W rodzimej architekturze drewnianej omawiany tu kościół zalicza się do średnich pod względem przestrzennym. Był drewniany, długości 18 metrów, szerokości 12, posiadał strop kasetonowy podtrzymywany przez słupy wewnętrzne, na zewnątrz podcienia. Dzwonnica ma wysokość około 10 metrów, a jej wymiary u podstawy wynoszą 4,5 metra na 4,5.

Zadanie, jakie stanęło przed ks. J. Skoczyńskim w tych ciężkich, wojennych czasach, nie należało do prostych. Jednak podjął bezzwłocznie starania u władz niemieckich, o wyrażenie zgody na przeniesienie zarówno kościoła jak i dzwonnicy na teren ówczesnego Pława. Do realizacji tego przedsięwzięcia, ks. J. Skoczyński postanowił najpierw przekonać dyrektora zakładów przemysłowych Kurta Scholzego. Naczelnym kierownikiem zakładów bez większych oporów zaakceptował wspomniany już plan przeniesienia kościoła, czemu dał wyraz w stwierdzeniu: *że trzeba zezwolić na budowę kościoła w Stalowej Woli, to Polacy nie będą się bawić w bandytyzm*<sup>16</sup>. Przy poparciu wyżej wymienionego ks. J. Skoczyński zorganizował delegację, z którą się udał do komendantury poligonu w Górnem na terenie, którego położona była wieś Stany. Delegacja argumentowała potrzebę zdementowania kościoła w Stanach, przeniesienie go i ustawienie w Stalowej Woli słowami: *(...) Kościół jest bardzo potrzebny na terenie osadnictwa robotniczego, gdyż będzie przeciwdziałał rozszerzaniu się hasel komunistycznych wśród robotników*<sup>17</sup>. W dość szybkim czasie niemieckie dowództwo, wydało decyzję o przeniesieniu stanowisk obiektów sakralnych do Stalowej Woli. Było to 15 czerwca 1943 roku.

---

<sup>14</sup> W. Zdeb, *Dzieje parafii ...*, s. 40.

<sup>15</sup> AM Przemysł, *Circumsaepta paludibus*, Rkps, sygn. 340, s. 45, 56, 96-97, k. 104-105.

<sup>16</sup> D. Garbacz, *Mroczne lata ...*, s. 61.

<sup>17</sup> J. Kozioł ks., *50 lat ...*, s. 3.

Demontażem obiektów pod względem technicznym kierował inż. Jan Bitny Szlachta, a pracami rozbiórkowymi, mistrz ciesielski Józef Kotwica z Pława. Do Stalowej Woli, elementy całego kościoła przewieziono ostatecznie na początku września 1943 roku.

Sprawa przeniesienia świątyni wzbudziła powszechny entuzjazm wśród mieszkańców tak Pława jak i Stalowej Woli. Prace postępowały sprawnie i szybko. Nie bez znaczenia okazała się pomoc K. Scholzego, który przydzielał bezpłatnie samochody fabryczne do transportu zrębów na nowe miejsce budowy. Ponadto do prac montażowych kierował pracowników zakładów przemysłowych, głównie: murarzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, jako bezpłatną siłę roboczą<sup>18</sup>. Trzeba przyznać, że Niemcy nie przeszkadzali komitetowi, a ludzi pracujących przy budowie nie szykanowali.



**Fot. 5. Architekt Jan Bitny-Szlachta (1908–1974).**

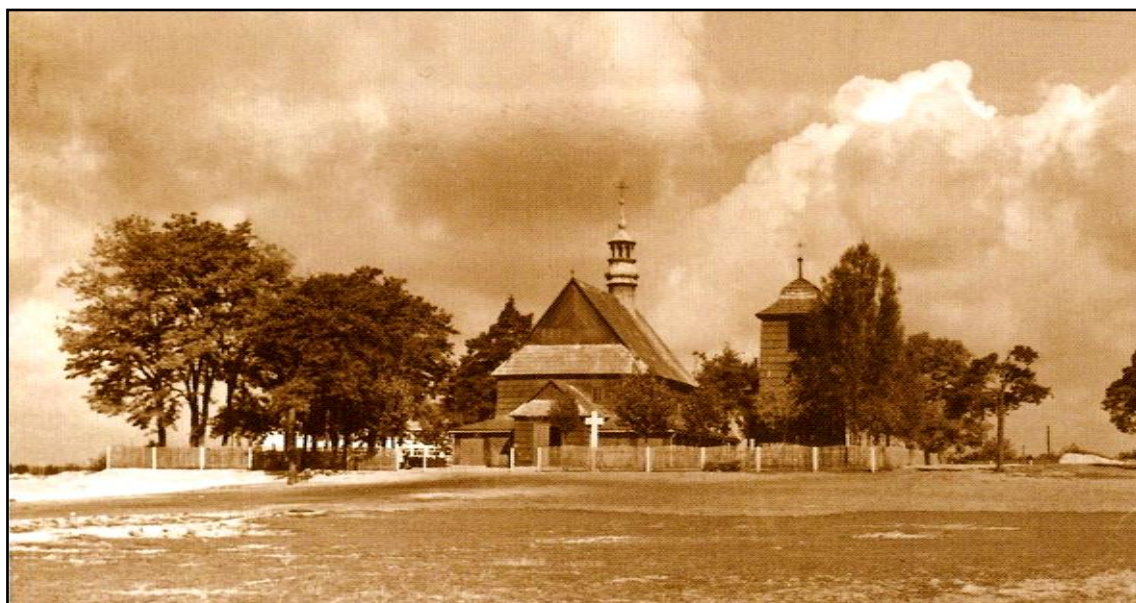
**Uratował on obecny kościół św. Floriana przed zniszczeniem z rąk okupanta, z pomocą wiernych przeniósł ze wsi Stany i na nowo zbudował w okresie maj-grudzień 1943 r.**

Plac pod kościół został wybrany osobiście przez ks. J. Skoczyńskiego, zanim jeszcze dotarły pierwsze elementy zdemontowanej świątyni. Była to parcela katastralna nr 470, przeznaczona pod budownictwo indywidualne o obszarze 2696 m<sup>2</sup>, którą podarowała miejscowemu duszpasterstwu gromada Pława specjalną uchwałą podjętą w 1943 roku, a którą

---

<sup>18</sup> AP św. Floriana, *Kronika ...*, s.77.

ponowiono po wojnie w dniu 30 listopada 1947 roku<sup>19</sup>. Parcela ta była usytuowana pośrodku, pomiędzy centralną zabudową wsi Pławo, Kolonią Urzędniczą oraz Kolonią Robotniczą skoncentrowaną na tzw. Zatorzu. Kościół zajmuje centralną pozycję na wspomnianym placu, który do dziś zachował swój dawny kształt i wielkość. Świątynię usytuowano na osi północ-południe.



**Fot. 6. Panorama pierwszej stalowowolskiej świątyni. Dnia 12 XII 1943 r. nastąpiła uroczystość poświęcenia kościoła pw. św. Floriana.**

29 listopada 1943 roku, proboszcz parafii rozwadowskiej ks. Aleksander Ziemiański otrzymał obszerne pismo w formie wiążącej, decyzji ordynariusza przemyskiego ks. bp. Franciszka Bardy, który normował na najbliższą przyszłość wszystkie kwestie administracyjno-prawne nowo powstającej placówki duszpasterskiej<sup>20</sup>. Na mocy tego dokumentu stanowska świątynia zrekonstruowana w Stalowej Woli, podporządkowana została rozwadowskiej farze jako kościół filialny. Ks. J. Skoczyński otrzymał nominację jedynie na wikariusza ekspozyta z delegowanymi prerogatywami do sprawowania w stalowowolskiej świątyni chrztów, ślubów, ewentualnego prowadzenia ksiąg metrykalnych oraz spełniania innych obowiązków duszpasterskich po uprzednim uzgodnieniu całokształtu czynności administracyjnych z miejscowym proboszczem<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, *Inwentarz parafii Rzym-Kat. Stalowa Wola*, b. sygn., s. 1, 26.

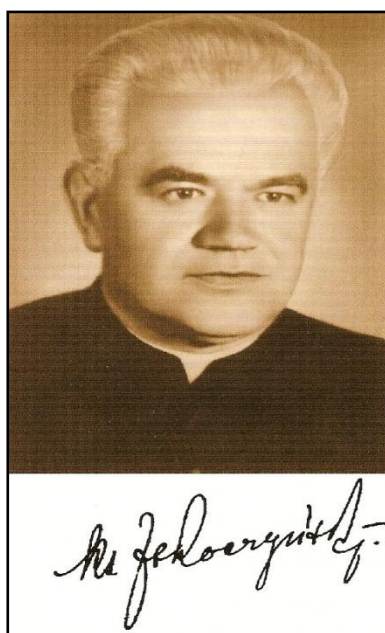
<sup>20</sup> AM w Przemyślu, *TpStW Fasc.*, sygn. 146a, b. pag.

<sup>21</sup> Wg. relacji ks. A. Ziemiańskiego ówczesnego proboszcza rozwadowskiej fary. Por. Ks. W. Gaj – Piotrowski, D. Garbacz, K. Jańczyk, *Kościół św. Floriana w Stalowej Woli*, s. 55.



12 grudnia 1943 roku odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła stalowowolskiego pod wezwaniem św. Floriana. Aktu tego dokonał wicedziekan dekanatu rozwadowskiego ks. Ludwik Osetek, ówczesny proboszcz z Gorzyc<sup>22</sup>. W godzinie poświęcenia świątyni, Niemcy przeprowadzili egzekucję w Stalowej Woli, w lesie koło elektrowni. Rozstrzelano dziesięciu pracowników zakładów, członków Korpusu Zachodniego.

W owym czasie kościół był praktycznie jedynym miejscem, w którym mieszkaniec miasta mógł czuć się Polakiem i nim być.



**Fot. 7. Ks. Józef Skoczyński (1903–1967)**

**Pierwszy administrator stalowowolskiej parafii.**

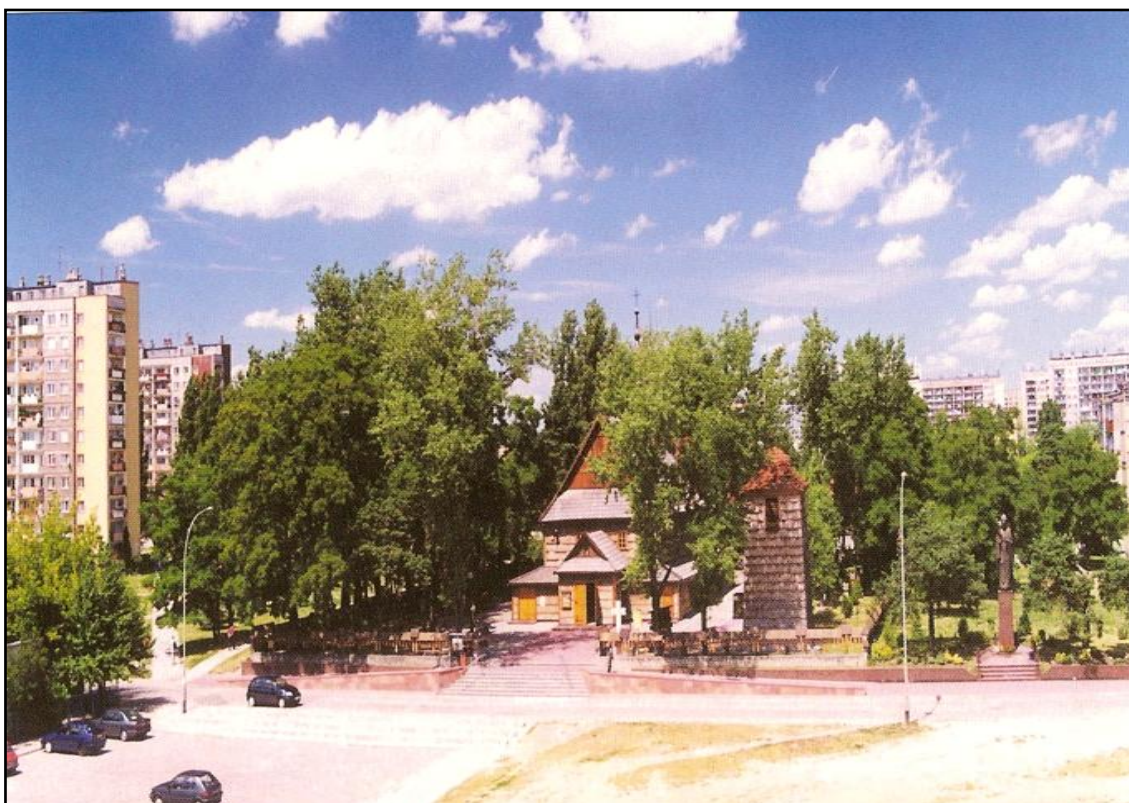
W powojennej politycznej rzeczywistości, świątynia pw. św. Floriana która dotychczas pełniła rolę ośrodka filialnego podporządkowanego rozwadowskiej farze, doczekała się podniesienia do godności pierwszej całkowicie niezależnej parafii w Stalowej Woli<sup>23</sup>. Na mocy dokumentu erekcyjnego wydanego przez ordynariusza przemyskiego bp. Franciszka Bardę, określony został zasięg terytorialny nowo powstałej parafii<sup>24</sup>. Pokrywał się

<sup>22</sup> AP św. Floriana, *Kronika ...*, s. 77.

<sup>23</sup> Wykorzystując początkowy okres epoki stalinowskiej w Polsce, jak i nie uwzględniając zastrzeżeń wysuwanych przez proboszcza rozwadowskiego (ks. A. Ziemiańskiego), bp Franciszek Barda ordynariusz przemyski, wydał 9 X 1947 r. urzędowy dekret o erekcji pierwszej całkowicie niezależnej parafii w Stalowej Woli.

<sup>24</sup> D. Garbacz, *Czas ...*, s. 139-140.

on z dawnymi granicami administracyjnymi Pława. Oprócz przemysłowych osiedli i centralnej zabudowy wiejskiej, weszły w skład parafii peryferyjne przysiółki, tj. Chyły, Swoły, Ozet, Ciemny Kąt, Sudoły. Cały ten obszar został wydzielony z dotychczasowej parafii oraz dekanatu rozwadowskiego i na wyraźne życzenie pierwszego proboszcza Stalowej Woli ks. J. Skoczyńskiego, przyłączony do dekanatu rudnickiego <sup>25</sup> .



**Fot. 8. Drewniany kościół pw. św. Floriana w Stalowej Woli. Obecnie ten autentyczny miniskansen architektury drewnianej, stanowi ciekawy pod względem zabytkowym zespół architektonicznych obiektów sakralnych.**

---

<sup>25</sup> Ks. J. Skoczyński uzasadniał tę kwestię w swej petycji do Kurii przemyskiej racjami administracyjnymi pisząc „Ponieważ Stalowa Wola, jedyna w dekanacie rozwadowskim leży w powiecie niżańskim, a wszystkie inne parafie w powiecie tarnobrzeskim, uprzejmie proszę o (...) przeniesienie Stalowej Woli do dekanatu rudnickiego, który tworzą parafie powiatu niżańskiego położone po zachodniej stronie Sanu”. W rzeczywistości o przydzieleniu parafii do dekanatu rudnickiego zdecydowały swoiste uprzedzenia personalne, a mianowicie niechęć proboszcza rozwadowskiego do erekcji nowej parafii w centrum duszpasterskim jakim bez wątpienia było osiedle Stalowa Wola, kosztem obszaru macierzystej parafii. Por. Ks. W. Gaj – Piotrowski, D. Garbacz, K. Jańczyk, *Kościół św. Floriana ...*, s. 62.

Kiedy w 1967 roku, po dwudziestu latach od erekcji pierwszej stalowowskiej parafii, powstała nowo utworzona parafia w dzielnicy Chyły pw. Matki Boskiej Różańcowej, a w kolejnych latach kosztem pierwotnego obszaru parafii św. Floriana następnym parafie<sup>26</sup>, kościół św. Floriana uzyskał wymowną i prestiżową nazwę „mater ecclesiae” – „matki” wobec wszystkich stalowowskich świątyń<sup>27</sup>. Tytuł ten przysługuje świątyni do dziś, pomimo że najokazalszym obiektem sakralnym w Stalowej Woli i od roku 1993 pełniącego godność prokatedry diecezji sandomierskiej jest kościół Matki Bożej Królowej Polski<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Matki Bożej Królowej Polski – 1977 r.; Opatrzności Bożej – 1987 r.; Najświętszego Serca Pana Jezusa w Swołach – 1994 r.

<sup>27</sup> Ks. W. Gaj – Piotrowski, D. Garbacz, K. Jańczyk, *Kościół św. Floriana ...*, s. 6.

<sup>28</sup> Decyzją z 31 sierpnia 1998 r., wolą Jana Pawła II kościołowi pw. MBKP został nadany tytuł bazyliki mniejszej.



## BIBLIOGRAFIA

- Garbacz D., *Spotkanie z wielkim przemysłem. Huta Stalowa Wola 1939-1998*, Stalowa Wola 1998.
- Garbacz D. *Eugeniusz Kwiatkowski w Stalowej Woli*, Stalowa Wola 2001.
- Kozioł J., *50 lat kościoła św. Floriana w Stalowej Woli*, Sandomierz 1994.
- Zdeb P., *Dzieje Parafii Stalowa Wola w latach 1943-1977*, Stalowa Wola 1993, (mps).
- Gaj-Piotrowski W., *Zanim powstała Stalowa Wola*, Stalowa Wola 2000.
- Garbacz D., *Narodziny. Stalowa Wola 1937-1939*, t. 1, Stalowa Wola 1993.
- AP św. Floriana, *Kronika Parafialna*.
- AKR, *Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski*, t. 1, Rzeszów 1976.
- AM Przemyśl, *Circumsaepa paludibus*, Rkps, sygn. 340.
- Gaj – Piotrowski W., Garbacz D., Jańczyk K., *Kościół św. Floriana w Stalowej Woli*.

# **H**istoria Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1910-2010

**Grzegorz Krzysztof Krzeszowski**

## Wstęp

Niniejsza praca, powstała w celu upamiętnienia ponad stuletniej historii Orkiestry Dętej z Grodziska Dolnego. Sam tekst powstał w oparciu o informacje z lokalnej gazety oraz różnego rodzaju publikacje, odnoszące się do podjętej przeze mnie tematyki. Można w nim odnaleźć wiele informacji dotyczących życia codziennego zwykłych mieszkańców Grodziska i okolic od początków XX wieku do jego końca.

Za datę powstania orkiestry przyjęto pierwszy jej publiczny występ podczas świąt wielkanocnych 27 marca 1910 roku. Od tego momentu dzieje zespołu z Grodziska mimowolnie przeplatały się z ważnymi wydarzeniami, społecznymi, lokalnymi, sięgającymi schyłku panowania cesarza Franciszka Józefa, I wojny światowej, poprzez Polskę okresu międzywojennego, II wojny światowej, Polską Republikę Ludową oraz III Rzeczpospolitą.

Jak wiele organizacji, związków polskich powstających w Królestwie Galicji i Lodomerii u schyłku panowania austriackiego, zarówno część pierwszych członków jak i sam twórca powiązana była poniekąd z ideami przekazywanymi lokalnie przez Drużyny Bartoszone.

Czytając niniejsze opracowanie zaobserwować można na przestrzeni dziejów tej grupy zupełnie odmienne realia w jakich przyszło pracować, grać i żyć jej członkom. Pomimo wielu przeciwności, Orkiestra ta działała na przestrzeni ponad 100 lat. Zarówno zawirowania wojenne związane z I wojną światową, walkami o granice II Rzeczypospolitej, okupacja hitlerowska nie przyczyniły się do ostatecznego zlikwidowania Orkiestry.

W okresie Polskiej Republiki Ludowej, grupa ta pełniła istotną rolę społeczną nie tylko na terenach bezpośrednio powiązanych z Grodziskiem Dolnym, ale aktywnie uświetniała uroczystości lokalne, państwowe w wybranych miastach województwa rzeszowskiego takich jak: Rzeszów, Leżajsk, Łańcut, Nowa Sarzyna. Podobną rolę spełniała także po 1989 roku.

Słusznie Orkiestrę Dętą z Grodziska zaczęto określać najstarszym amatorskim zespołem działającym na obszarze gminy Grodzisko Dolne. Historia Orkiestry z Grodziska niekiedy odnosi się bezpośrednio do kilku lokalnych pokoleń muzyków, które ją tworzyły. Do zapoznania z dziejami tego zespołu gorąco zapraszam.

## Powstanie orkiestry. Lata 1908-1923

Założycielem Orkiestry Dętej w Grodzisku Dolnym był Stanisław Kulpa syn średniorolnego chłopa. Stanisław już od 1908 roku planował założenie orkiestry dętej w Grodzisku<sup>1</sup>. Pomimo pochodzenia z niższych warstw społecznych, dzięki swym zdolnościom i ambicji, jeszcze przed zorganizowaniem grupy muzykantów uczęszczał do szkoły średniej w Jarosławiu. Nawet u schyłku dominacji austriackiej w Galicji niewiele miejscowości, a nawet pomniejszych miasteczek mogło poszczycić się posiadaniem orkiestry.

**Fot. 1, Zdjęcie Stanisława Kulpy z początku XX wieku. Założyciela Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku.**



**Źródło: ZAGOKGD - (zbiór zdjęć udostępniony autorowi).**

---

<sup>1</sup> Zbiory Archiwalne Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym (dalej: ZAGOKGD), *Kronika „Orkiestry włościańskiej” Lata 1910-1960.*, s. 4.

Pomysł zorganizowania tego typu grupy wydawał się jak na realia galicyjskie z początków XX wieku nieco irracjonalny. Należało wziąć pod uwagę fakt, iż instrumenty w tamtych czasach były niezwykle drogie. Jednakże dzięki zaangażowaniu Stanisława Kulpy udało się pozyskać dla tego pomysłu kilka osób. Należał do nich miejscowy lekarz Bolesław Tryniecki, Franciszek Leja (wówczas absolwent Uniwersytetu Warszawskiego) oraz Hanas z Pawłosiowa. Ten ostatni był szkolnym kolegą Stanisława Kulpy jak również członkiem gimnazjalnej orkiestry w Jarosławiu. Dlatego Stanisław pokładał w nim duże nadzieje. Sam pomysł nie wystarczał, przede wszystkim aby orkiestra dęta mogła powstać potrzebowała muzyków potrafiących grać na wybranych instrumentach. Niestety Stanisław w swych rodzinnych stronach nic nie wiedział o ewentualnych kandydatach do zespołu, posiadających odpowiednie przygotowanie muzyczne. Dlatego postanowił zorganizować wokół swego pomysłu grupę ewentualnych przyszłych muzykantów. Kwestię założenia Orkiestry w Grodzisku często poruszał w rozmowach z okolicznymi mieszkańcami, a w szczególności z Józefem Pielą.

Od wstępnych planów do ich realizacji upłynął ponad rok. Dopiero we wrześniu 1909 roku w Kółku Rolniczym, doszło do spotkania założycielskiego<sup>2</sup>. Wraz z kapelmistrzem Hanasem grupa ta liczyła w początkowej fazie czternaście osób, dyrygentem jej został inicjator powstania orkiestry Stanisław Kulpa pozostali odnotowani jej członkowie to: Józef Piel, Michał Kulpa, Franciszek Urban, Antoni Kot, Stanisław Pytel, Józef Kulpa, Michał Bielecki, Józef Chmura, Ludwik Rydzik, Franciszek Kot, Ludwik Moszkowicz i Franciszek Król<sup>3</sup>.

Grupa przyjęła nazwę Orkiestra Włociańska w Grodzisku. Niestety sam zapał nie wystarczał aby zacząć grać, istotne było zabezpieczenie środków finansowych przeznaczonych na zakup instrumentów i umiejętność gry. Pomimo dobrowolnego opodatkowania wśród członków, w kwocie od 10 do 15 koron austriackich, zebrana suma była niewystarczająca na zakup instrumentów. Liczyli na zebranie kwoty od 130 do 195 koron austriackich we własnym gronie. Jednakże koszty związane z funkcjonowaniem grupy, próbami, dojazdem Hanasa, spowodowały, że na zakup instrumentów byli oni w stanie przeznaczyć jedynie 100 koron na 13 członków orkiestry, gdyż jej kapelmistrz Hanas, miał za zadanie jedynie ćwiczyć zespół tylko za pokrycie kosztów jego przejazdu z Jarosławia na stację kolejową znajdująca się w miejscowości Chałupki i najprawdopodobniej nie był on

---

<sup>2</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji Grodziska (Orkiestra Dęta)*, Grodzisko Dolne 1995, s. 5.

<sup>3</sup> Tamże, s. 6.

wliczony do grona osób, które się dobrowolnie się opodatkowały. Średnio więc na jednego członka zespołu przypadła w przybliżeniu kwota 7,69 koron.

Pomysł założenia Orkiestry Dętej w Grodzisku spodobał się szczególnie siedmiu Grodziszczanom, którzy byli gotowi wesprzeć go finansowo. Dzięki nim sytuacja finansowa grupy wydatnie się poprawiła. Miejscowy lekarz Bolesław Tryniecki przekazał na ten cel 600 koron, Sebastian Różycki 300 koron, ksiądz prałat Feliks Świerczyński 150 koron, ksiądz wikariusz Jan Telma 50 koron, Franciszek Leja 50 koron, Tuczyński 50 koron oraz nadleśniczy Luchecki 50 koron<sup>4</sup>. Łącznie zebrano kwotę 1350 koron austriackich, z czego na wymienionych wyżej darczyńców przypadało 1250 koron.

Niestety kwota ta nadal była niewystarczająca na zakup instrumentów. Kulpa wraz z pozostałymi członkami grupy wynegocjował na brakującą część kredyt. Fakt ten niejako zmuszał zespół do jak najszybszego opanowania gry na instrumentach, rozpoczęcia występów i spłaty zaciągniętej pożyczki. Instrumenty zostały osobiście kupione przez Stanisława Kulpę w stolicy ówczesnego Królestwa Galicji i Lodomerii we Lwowie w Fabryce Instrumentów Muzycznych Niemczyka.

Początkowo wiedza dotycząca znajomości nut, gry na instrumentach u większości pierwszych członków Orkiestry Włociańskiej, była niezwykle mizerna. Na jednym z pierwszych spotkań po przetransportowaniu instrumentów do Grodziska przedstawiano ich nazwy. Następnie zostały one rozdysponowane pomiędzy poszczególnych członków. Początkowo nie posiadali oni nawet wspólnego prywatnego pomieszczenia, w którym mogliby bez przeszkód ćwiczyć, składować instrumenty. Każdy z nich zabierał swój instrument do domu. Z czasem udało się uzyskać na potrzebę ćwiczeń pomieszczenie Kółka Rolniczego. Z uwagi na całkowitą nieznajomość nut, sposobu zadęcia w instrument początki były niezwykle trudne. Spowodowało to, że pierwsze zajęcia z orkiestrą Hanas (przyjeżdżający w każdą niedzielę) musiał poświęcić na naukę tych podstawowych czynności członków grupy. Próby oficjalnie rozpoczęły się w listopadzie 1909 roku i przyniosły nieoczekiwane efekty, gdyż po Bożym Narodzeniu grupa ta była w stanie zagrać poszczególne gamy. Zima pomimo dużej ilości wolnego czasu dla mieszkańców ówczesnej wsi, nie była przyjazna dla uczących się gry na instrumentach, chłód przeszkadzał w ćwiczeniach. Z pomocą ćwiczącym przyszedł ksiądz Świerczewski, który podarował przyszłym muzykom piec żelazny.

---

<sup>4</sup> W. Wierzbieniec, *Stosunki wyznaniowe w XX wieku* [w:] *Dzieje ziemi grodziskiej*, pod red. W. Bonusiaka, Grodzisko Dolne 2009, s. 446-447. Spis proboszczów oraz wikariuszy parafii Grodzisko Dolne w XX wieku.

Początkowo w skład podejmowanego w ramach nauki gry na instrumentach repertuaru wchodziło wiele utworów o charakterze Polskim, narodowym. Wynikało to także z patriotycznego nastawienia wielu mieszkańców Grodziska oraz idei jakie na grunt lokalny przenikały także za pośrednictwem Drużyn Bartoszewych. Składały się na niego utwory takie jak: *Jeszcze Polska nie zginęła*, *Bartoszu*, *Marsz Sokolów*, *Z dymem pożarów* oraz pieśni mszalne.

Zespół zaplanował swój pierwszy występ na święta wielkanocne 1910 roku, ustalono strój w jakim miał pokazywać się publicznie podczas występów. Na strój pierwszej orkiestry w Grodzisku składały się: sukmana, wypuszczona na wierzch koszula, siwe spodnie z szerokim pasem, siwa kamizelka. Na głowach muzykantów miała spoczywać czerwona krakuska z pawim piórem i czarnym barankiem<sup>5</sup>. 27 marca 1910 roku doszło do pierwszego oficjalnego występu Orkiestry Włociańskiej w Grodzisku, potocznie początkowo przez miejscową ludność określana była ona mianem *banda*<sup>6</sup>. Wiadomość o tym, że zespół ten będzie grał podczas świąt wielkanocnych, bardzo szybko obiegła całą okolice, przybyło na te okoliczność prawie dwie trzecie mieszkańców parafii Grodzisko. Wydarzenie to zostało uznane przez członków grupy za początek istnienia orkiestry.

Kolejną okazją do pokazania swych umiejętności, były zorganizowane na dzień 3 maja 1910 roku przez Drużynę Bartoszewą obchody 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Wyprzedzały one faktyczną rocznicę bitwy o ponad dwa miesiące gdyż bitwa miała miejsce 15 lipca 1410 roku. Miejscowi patriotyczni działacze chcieli połączyć ze sobą dwa ważne wydarzenia w dziejach Polski rocznicę podpisania Konstytucji 3 Maja z wiktoria grunwaldzką. Orkiestra odegrała pod postawionym na tą okoliczność dębowym krzyżem utwór *Jeszcze Polska nie zginęła*. Wydarzenie to miało miejsce na potocznie przez mieszkańców zwanej *polnej ulicy żołyńskiej*.

Dla wzmocnienia pozycji zespołu Stanisław Kulpa założył przy nim chór, do którego udało mu się pozyskać liczące się w ówczesnym czasie wśród mieszkańców osoby, nauczycielkę Dziembajównę oraz Tarnowską. Dzięki zorganizowaniu jesienią *Jasełek*, zespół uzyskał niezbędne do dalszego funkcjonowania środki finansowe. W święta wielkanocne 1911 roku przygrywał paradującym *turkom*.

Pierwszy występ wyjazdowy zespołu miał miejsce 3 maja 1911 roku w Leżajsku. W lecie odbył się kolejny wyjazd, tym razem do Bud. Orkiestra pomogła w zorganizowaniu festynu na pastwisku niedaleko ochronki. Święta Bożego Narodzenia

---

<sup>5</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 7.

<sup>6</sup> K. Kryła, *85-lecie Orkiestry Dętej*, „Gazeta z Grodziska i Okolic”, numer 3, 1995, s. 1.

1912 roku dały możliwość orkiestrze odegrania pierwszy raz publicznie kolęd. Ponieważ orkiestra ta nie była dotowana w tamtym czasie jeszcze przez władze, wielkie znaczenie miały dla jego istnienia płatne występy jak choćby: w Sieniawie na zaproszenia księcia Czartoryskiego, w Tryńczy u notariusza Nowińskiego oraz w Handzlówce koło Łańcuta.

Dzięki orkiestrze rozpoczęła się również działalność kulturowa teatryku dziecięcego i chóru dziewczęcego. Współpraca zespołu z Drużyną Bartoszą u schyłku panowania austriackiego powodowała wzrost poczucia przynależności do narodu polskiego w Grodzisku. Popularyzacja orkiestry wśród miejscowej ludności spowodowała duży napływ nowych ochotników chcących grać wraz z nią. Stopniowo zaczynało brakować dla nowych członków orkiestry nie tylko instrumentów ale nawet miejsca na próbach<sup>7</sup>. Dzięki zarobionym pieniądзом udało się nie tylko spłacić częściowo długi ale nawet zakupić nowy instrument bas.

Problemy związane z lokum spowodowały iż muzykanci musieli się przenieść do mieszkania Wojciecha Wróbla w Grodzisku Górnym. Zimą, na przełomie lat 1912-1913 nowymi członkami orkiestry zostali: Franciszek Kot, Tomasz Kot, Józef Pysz, Franciszek Miś, Józef Heleniak i Ludwik Gajewski. Na próby nadal przyjeżdżał Hanas, niestety nie tak regularnie jak to miało miejsce w poprzednich latach. W wypadku jego nieobecności orkiestra sama spośród swych członków wyznaczała dwie osoby umiejące poprowadzić ćwiczenia Kulpę bądź Króla. 3 maja 1913 roku orkiestra po raz kolejny uczestniczyła w uroczystościach odbywających się pod „Krzyżem Grunwaldzkim”. Jeszcze tego samego roku wystąpiła w Wierzawicach i Albigowej. Dzięki kolejnemu wsparciu finansowemu ze strony Bolesława Trynieckiego oraz własnym staraniom Orkiestra Włościańska z Grodziska, zimą 1913 roku spłaciła długi zaciągnięte na zakup instrumentów.

Wielu mieszkańców Grodziska już od wiosny 1914 roku mówiło o nieuchronnie zbliżającym się konflikcie zbrojnym. Atmosfera ta udzieliła się ona także członkom orkiestry<sup>8</sup>. Chcąc zabezpieczyć majątek orkiestry, jej prezes Stanisław Kulpa zebrał muzyków i nakazał im opiekę nad instrumentami. Ujawniła się wtedy postawa patriotyczna Kulpy, który po tym wydarzeniu wyjechał do tworzących się legionów polskich. Wybuch I wojny światowej spowodował zmobilizowanie do armii austro-węgierskiej większości członków orkiestry. Brat założyciela zespołu Józef Kulpa wraz z Feliksem Matuszkiem, spakował co większe instrumenty i ukryli je w zabudowaniach należących do swej rodziny. Jednak bezpieczniejsze schronienie dla instrumentów zaproponował wybranym członkom

---

<sup>7</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 8.

<sup>8</sup> ZAGOKGD, *Kronika Orkiestry włościańskiej...*, s. 34.



orkiestry Różycki, kościelny z parafii w Grodzisku Dolnym. Ukryto je, na strychu kościoła. W trakcie wojny do Grodziska powrócił Stanisław Kulpa, który ukrywał się w rodzinnych stronach przez pozostały jej okres. W wyniku jego starań pozostałe instrumenty zostały również ukryte w kościelnej skrytce. Następne lata wojny spowodowały zmobilizowanie kolejnych członków zespołu do armii.

I wojna światowa bezpośrednio przyczyniła się do przerwy w działalności orkiestry. Nie była ona w stanie prowadzić działalności z powodu braku członków walczących w tym czasie na frontach. Rok 1918 i zakończenie I wojny światowej nie spowodowały wznowienia działalności przez członków orkiestry. Walki prowadzone o granice odradzającej się ojczyzny spowodowały iż część muzyków z Grodziska nadal pozostawała w armii ale już polskiej. Zakończenie działań wojennych przyniosły w latach 1921-1922 demobilizację znacznej części polskiej armii. Stopniowo do Grodziska powracali zdemobilizowani żołnierze, wśród nich również członkowie orkiestry. W okresie I wojny światowej oraz walk o granice II Rzeczypospolitej zginęła część członków orkiestry: Michał Kulpa, Michał Bielecki, Józef Chmura, Józef Marek. Zmarł również lekarz Bolesław Tryniecki z powodu pandemii grypy potocznie nazywanej „hiszpanką”, która zabiła w latach 1918-1919 wiele milionów ludzi na świecie<sup>9</sup>.

Zakończenie działań wojennych, euforia związana z odzyskaniem niepodległości przez Polskę rozbudziła w Grodzisku nadzieje na reaktywację orkiestry. Stanisław Kulpa wraz z Józefem Pielą znieśli instrumenty ze strychu kościelnego, gdzie były ukryte w schowku. Po oględzinach okazało się, iż z instrumentów tam przechowywanych nie zaginął ani jeden, brak było tylko kornetu, ukrytego na terenie szkoły w Grodzisku Górnym. Do pierwszego powojennego zebrania zespołu doszło w czerwcu 1922 roku, na którym Stanisław Kulpa rozpoczął z pomocą przedwojennych członków orkiestry szkolenie nowych, sam objął funkcję kapelmistrza<sup>10</sup>. Nowymi członkami zespołu zostali Antoni Mach i Walenty Kulpa. Zespół uzyskał fachowe wsparcie ze strony dwóch miejscowych nauczycieli Józefa Drzewieckiego i Feliksa Perlaka oraz miejscowego organisty Chmiela.

---

<sup>9</sup> K. Kryla, *Z ludowych tradycji ...*, s. 9.

<sup>10</sup> Tamże, s. 9.

**Schemat nr 1. Skład osobowy „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku” w latach 1909-1922.**

Skład osobowy „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku” w latach 1909-1922				
Nr.	Skład osobowy orkiestry do końca 1914 roku	Pierwsi członkowie	Osoby, które straciły życie w latach 1914-1922	„Członkowie wspierający”
1	Baj Stanisław			
2	Baj Szymon			
3	Bielecki Michał	Bielecki Michał	Bielecki Michał	
4	Chmura Józef	Chmura Józef	Chmura Józef	
5	Czerwonka Jan			
6	Gajewski Ludwik			
7	Hader Jan			
8	Heleniak Józef			
9	Kot Antoni	Kot Antoni		
10	Kot Franciszek	Kot Franciszek		
11	Kot Tomasz			
12	Król Franciszek	Król Franciszek		
13	Kulpa Józef	Kulpa Józef		
14	Kulpa Michał	Kulpa Michał	Kulpa Michał	
15	Kulpa Stanisław	Kulpa Stanisław		
16	Leja Franciszek			Leja Franciszek
17	Marek Józef		Marek Józef	
18	Matuszek Feliks			
19	Miś Franciszek			
20	Moszkowicz Ludwik	Moszkowicz Ludwik		
21	Owsiak Franciszek			
22	Piela Józef	Piela Józef		
23	Pysz Józef			

24	Pytel Stanisław	Pytel Stanisław		
25	Rydzik Ludwik	Rydzik Ludwik		
26	Tryniecki Bolesław		Tryniecki Bolesław (epidemia)	Tryniecki Bolesław
27	Urban Franciszek	Urban Franciszek		
28	Wróbel Antoni			

\* W pewnym sensie za „członka wspierającego” można uznać kapelmistrza Hanasa, nieuwzględnionego w powyższej tabeli.

Źródło: ZAGOKGD, *Kronika-„Orkiestry włościańskiej”*, s. 3-57; K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 5-8.

Niestety brzemienny w skutki okazał się wyjazd po wakacjach założyciela orkiestry, kapelmistrza Stanisława Kulpy. Udał się on do Krakowa, gdzie chciał dokończyć przerwane przez siebie studia prawnicze. Współpracujący z orkiestrą nauczyciele nie potrafili podjąć powierzonego im zadania. Konsekwencją tego było zaprzestanie wspólnych ćwiczeń w grupie. Poszczególni członkowie zespołu zabrali przydzielone im instrumenty do domów, tam każdy z nich ćwiczył na własną rękę. Brak kapelmistrza spowodował, że pomimo podjętej próby ponownego zorganizowania zespołu, nie udało się uzyskać jakichkolwiek rezultatów. Wśród członków zespołu rozgorzała debata dotycząca kwestii znalezienia osoby kompetentnej, potrafiącej prowadzić próby ćwiczyć muzyków. Padła propozycja aby nowym kapelmistrzem został Ludwik Gajewski. Pełnił on wtedy służbę wojskową we Lwowie, gdzie najprawdopodobniej był przydzielony do wojskowej orkiestry. Orkiestra listownie poinformowała Gajewskiego o nadziejach jakie pokładała w związku z jego osobą. Ludwik po otrzymaniu tych wiadomości, przedłożył je swemu przełożonemu, który wykazał aprobatę dla sprawy. Dzięki przychylności ze strony armii, Gajewski odbył w wojsku intensywne szkolenie w orkiestrze wojskowej, zarówno z gry na poszczególnych instrumentach jak i z teorii muzyki. Odchodząc z wojska otrzymał także na własność repertuar, który przywiózł do Grodziska. Po powrocie dwudziestotrzyletni Gajewski został wybrany kapelmistrzem Orkiestry Włościańskiej z Grodziska.

Fot. 2, Zdjęcie Orkiestry Włociańskiej, Łańcut-1923.



**Źródło: ZAGOKGD - (zbiór zdjęć udostępniony autorowi).**

Do ponownego zebrania całego zespołu i nowych kandydatów doszło w kwietniu 1923 roku. Latem 1923 roku przyjechał do Grodziska założyciel orkiestry Stanisław Kulpa oraz Franciszek Leja<sup>11</sup>. Ku swemu zdziwieniu zastali orkiestrę w bardzo dobrej dyspozycji. 5 sierpnia 1923 roku odbyło się I Walne Zebranie Orkiestry Włociańskiej w Grodzisku, na którym Stanisław Kulpa mówił o konieczności ujęcia działań orkiestry w specjalne ramy organizacyjne<sup>12</sup>. Regulamin opracował absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Franciszek Leja. Ważnym posunięciem orkiestry było także wejście w skład Towarzystwa Domu Ludowego jako osobna jednostka. Wraz z przeorganizowaniem orkiestry został wybrany jej zarząd. Kierownikiem orkiestry został Ludwik Gajewski, zastępcą kierownika Antoni Mach, skarbnikiem Andrzej Salwach, funkcja gospodarza przypadła Janowi Bieleckiemu. Towarzystwo Domu Ludowego chcąc się odnaleźć w nowej sytuacji, wydelegowało na stanowisko opiekuna zespołu Stanisława Baja. W wyniku problemów

---

<sup>11</sup> B. Pempuś, *Zasłużeni Grodziszczanie [w:] Dzieje ziemi ...*, s. 549. Prof. dr hab. Franciszek Leja urodził się w 1885 roku w Grodzisku Górnym. Studiował matematykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie jako najlepszy student otrzymał od Krajowej Rady Szkolnej skierowanie do Stanisławowa. Wykładał na kilku uczelniach: Uniwersytecie Jagiellońskim, Politechnice Warszawskiej. Otrzymał wiele wyróżnień oraz odznaczeń między innymi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Autor wielu prac naukowych: *Rachunek różniczkowy i całkowity*, *Geometria analityczna*. Zmarł 11 października 1979 roku.

<sup>12</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 10.

związanych z pomieszczeniem niezbędnym do prowadzenia prób muzycy przenieśli się do mieszkania jednego ze swych członków, Andrzeja Salwacha.

### **Aktywność zespołu w latach 1924-1944**

Pomimo przeciwności, w Święta Wielkanocne orkiestra występowała już w dwudziestoosobowym składzie, tradycyjnie biorąc udział w trzeciomajowym pochodzie pod Krzyż Grunwaldu. W roku 1924 orkiestra zagrała w Łańcucie i Albigowej. Kolejne zebranie orkiestry z stycznia 1925 roku całkowicie zrewolucjonizowało sposób rekrutacji<sup>13</sup>. Ustalono, że osoba aspirująca do zespołu musiała przejść przeszkolenie wstępne, naukę zadęcia, poznać nuty a dopiero później o ile były wolne instrumenty ćwiczyć pod obserwacją członków orkiestry, ewentualnie w domu kapelmistrza. Uchwalono również jednorazowe wpisowe od wstępującego do grona orkiestry nowego jej członka w wysokości 1 złoty<sup>14</sup>.

W 1924 roku zespół wystąpił w miejscowościach takich jak: Przeworsk, Głogowiec, Łańcut, Leżajsk. Szczególnie zapadł w pamięć członkom orkiestry o mało co nie odwołany wyjazd do Leżajska. Orkiestra początkowo odrzuciła propozycję gry w Leżajsku złożoną przez tamtejszych mieszkańców. Powodem odmownej decyzji orkiestry było wezwanie jej kierownika Ludwika Gajewskiego na ćwiczenia wojskowe. Jednak ku zaskoczeniu nawet samych członków zespołu niektórym mieszkańcom tego miasteczka tak zależało na ich występie, że dzięki posiadanym *wpływow*, doprowadzili do przesunięcia terminu powołania Gajewskiego na ćwiczenia. Oczywiście skutkiem tych posunięć był występ orkiestry w Leżajsku.

W latach dwudziestych muzycy z Grodziska mieli problemy personalne, których powodem były wyjazdy części członków orkiestry *za chlebem* oraz rekrutacja młodszych do wojska polskiego. W 1926 roku zmarł jeden z jej pierwszych mecenasów grupy, wieloletni proboszcz parafii w Grodzisku Dolnym ksiądz Feliks Świerczyński, funkcję tę sprawował przez kilkadziesiąt lat od 1873 do 1926 roku<sup>15</sup>. Czasowo administratorem parafii został ksiądz Jan Dziedzic a w 1927 roku probostwo przejął po nim ksiądz Stanisław Kmiotek, który pasjonował się muzyką. Latem 1928 roku Orkiestra Włościańska z Grodziska wzięła udział w I Zjeździe Grodziszczan. Zjazd został uświetniony przez miejscowych miłośników

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 11.

<sup>14</sup> ZAGOKGD, *Kronika-„Orkiestry włościańskiej...”, s. 75.*

<sup>15</sup> W. Wierzbieniec, *Stosunki wyznaniowe ...*, s. 446.

folkloru. Zaprezentowano na nim autentyczne *Wesele Grodziskie*. Odtworzone zostało ono dzięki zaangażowaniu członków Towarzystwa Szkoły Ludowej<sup>16</sup>.

Z powodu nieobecności części muzykantów na próbach podjęto decyzję określającą terminy ewentualnych prób. Przez kilka lat odbywały się one w *dni bezmięsne*, kiedy młodzi członkowie orkiestry nie chodzili *na żeniączkę*, dotyczyło to poniedziałków i piątków.

Na wiosnę 1929 roku orkiestra dokonała zakupu czapek rogatywek z zielonym otokiem i czarnym daszkiem, ubrana w nie wystąpiła na Zjeździe Inteligencji Grodziskiej.

Dla orkiestry 1930 rok rozpoczął się jak zwykle od przygrywania w Wielką Niedzielę *turkom* grodziskim. Zespół otrzymał również zaproszenie również od straży grobowych z Gniewczyny Łąncuckiej na występy w poniedziałek. Pobór aż dziesięciu członków zespołu do wojska był dla niego wielką stratą, ale za sprawą systematycznego szkolenia młodszych orkiestra była w stanie poradzić sobie z tym problemem. Przełomowy okazał się dla zespołu rok 1932, ze względu na zmianę nazwy i patronatu. Z uwagi na przynależność aż sześciu dotychczasowych członków Włościańskiej Orkiestry z Grodziska do miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, przeszła ona pod opiekę Ochotniczej Straży Pożarnej z Grodziska Górnego<sup>17</sup>. Zespół pozostawał jednakże w kwestiach finansowych oraz strukturalnych niezależny. Przynależność do straży wydatnie poszerzyła możliwość występów zespołu. Dzięki niej, zagrali podczas uroczystego otwarcia mostu żelaznego na rzece Wisłok w Tryńczy.

Wielki Światowy Kryzys, który rozpoczął się od krachu na Nowojorskiej giełdzie w 1929 roku dosięgnął także mieszkańców Grodziska. Wpłynął wydatnie na stan finansowy orkiestry. Nie udawały się imprezy, mające przynosić dochód, liczba płatnych zaproszeń gwałtownie zmalała, a kwestowanie w obliczu kryzysu było nie na miejscu. Nie chciano narażać miejscowej ludności na wydatki. Od wiosny 1933 roku orkiestra podobnie jak wielu mieszkańców z Grodziska coraz bardziej angażowała się w lokalne wydarzenia polityczne. Wzięła udział na wiecu w Rakszawie podczas, którego w obronie chłopów występował Wincenty Witos. Orkiestra z Grodziska obecna była także podczas manifestacji w miejscowości Ujezdna (opodal Przeworska) czy Pawłosiowo<sup>18</sup>. Po krwawej *Rewolucji Grodziskiej* w Boże Ciało 1933 roku, orkiestra przerwała na kilka miesięcy działalność. Dopiero po otrzymaniu zezwolenia z policji, próby rozpoczęły się na nowo.

---

<sup>16</sup> B. Linette, *Folklor muzyczny w Grodzisku Dolnym*, [w:] *Tradycja i przemiana*, pod red. Z. Jasiewicza, Poznań 1978, s. 176.

<sup>17</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 13.

<sup>18</sup> ZAGOKGD, *Kronika Orkiestry włościańskiej...*, s. 110.

W 1934 roku zespół liczył aż dwudziestu dziewięciu członków. Niestety najważniejszy z nich dotychczasowy kapelmistrz Ludwik Gajewski odszedł z orkiestry. Zaistniała sytuacja doprowadziła do zwołania Walnego Zebrania, na którym podjęto decyzję o powołaniu na kierownika orkiestry dotychczasowego zastępcę kapelmistrza Antoniego Macha. Zespół ceniał go za pieczołowitość w przepisywaniu i porządkowaniu materiałów, repertuaru, niezbędnych podczas prób.

W 1935 roku przypadła dwudziesta piąta rocznica powstania orkiestry. Uroczystości zostały zorganizowane przez dr Kulpę-Grodziskiego 22 września. Na pamiątkę tego wydarzenia wykonana została pamiątkowa tarcza, którą do kościoła niosło dwóch najmłodszych muzyków. W uroczysty sposób wbito okolicznościowe gwoździe w tarczę, a po całej ceremonii rozpoczęła się huczna zabawa. Przyniosła ona spory dochód, za który dokupiono nowe instrumenty. Pozostałą zebraną wówczas kwotę dwustu złotych przeznaczono na budowę Domu Ludowego, gdzie wedle obietnic orkiestra miała uzyskać własne pomieszczenia.

**Fot. 3, Zdjęcie Orkiestry Włościańskiej z Grodziska podczas obchodów dwudziestopięciolecia. Grodzisko Dolne-1935.**



**Źródło: ZAGOKGD - (zbiór zdjęć udostępniony autorowi).**

W 1936 roku orkiestra wzięła udział w poświęceniu *kopca tatarskiego* w Nowosielcach. Na uroczystości te przybył sam generał Rydz-Śmigły. Zespół uświetnił swą muzyką święta ludowe w Łańcucie i Rzeszowie. Od 1937 roku rozpoczęła się budowa budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej. Aktywny udział w pracach przy tym obiekcie brała także orkiestra, szczególnie ważne było ich wsparcie finansowe. Zespół własnym nakładem



doprowadził do użytku jedno z pomieszczeń nowej placówki do, którego przeniósł się zimą 1937 roku. Bardzo dobrze rozpoczął się dla orkiestry rok 1939, otrzymała ona pierwszą dotację od gminy. Nadal przez członków grupy prowadzona była działalność polityczna, czego przejawem był jej udział w wiecu ludowym w Żołąni.

Pośród mieszkańców Grodziska i okolic coraz częściej mówiono o ewentualnym konflikcie zbrojnym. Pierwszą oznaką, która była widoczna dla wszystkich mieszkańców Grodziska stał się przyjazd wojska na manewry, oczywiście zespół i w tej sytuacji potrafił zaznaczyć swoją obecność, witał żołnierzy muzyką. Następnym posunięciem ówczesnych władz polskich, które dotknęło również mieszkańców Grodziska oraz orkiestrę była mobilizacja. Wynikiem tych wydarzeń było specjalne zebranie zarządu orkiestry. Jego celem było podjęcie działań, mających na celu zabezpieczenie majątku. Odbyło się ono 23 sierpnia 1939 roku. Spotkanie miało na celu między innymi zabezpieczenie części dorobku materialnego zespołu, oczywiście jednymi z najcenniejszych rzeczy jakie posiadali były instrumenty. Dla upamiętnienia tego spotkania dokonano wpisu następującej treści na spodzie szuflady biurka:

*23.08.1939 r. Pamiątkowej nocy, Zarząd orkiestry na pożegnalnym i ostatnim zgromadzeniu w domu T.S.L. przed wybuchem wojny o godz. 2 w nocy byli obecni Mach Antoni, Grzywna Franciszek, Majkut Jan, Wróbel Feliks, Heleniak Józef, Pelc Stanisław<sup>19</sup>.*

Antoni Mach wraz z kościelnym i księdzem Stanisławem Kmiotkiem odnaleźli schowek na strychu kościoła, w którym podczas I wojny światowej oraz walk o niepodległość Polski przechowywane były instrumenty. Ponownie zostały w nim ukryte. Natomiast tarczę, która upamiętniającą dwudziestopięciolecie istnienia orkiestry ukrył w swym domostwie Feliks Czerwonka. W przetransportowaniu instrumentów do świątyni w Grodzisku Dolnym pomagali również Stanisław Pielą i Jan Majkut<sup>20</sup>.

Okupanci niemieccy dokonywali w Grodzisku wielu grabieży. Prowadzone przez III Rzeszę działania wojenne wymagały olbrzymich nakładów surowcowych i finansowych. Zaspokojenie tych potrzeb zmuszało hitlerowców do prowadzenia łupieżczej polityki w stosunku do terytorium podbitych. Dotyczyło to nie tylko dużych ośrodków miejskich, lecz każdej miejscowości. W Grodzisku podobnie jak w wielu innych miejscowościach Generalnej Guberni Niemcy dokonali rewizji obiektów sakralnych, następnie skonfiskowali dzwony kościelne. Bardzo zaniepokoiło to księdza Stanisława Kmiotka. Powiadomił członków orkiestry o możliwości odnalezienia przez Niemców instrumentów. Sytuacja była niezwykle

---

<sup>19</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>20</sup> ZAGOKGD, *Kronika-„Orkiestry włościańskiej..."*, s. 124.



poważna, a wywiezienie takiej liczby przedmiotów należących do zespołu ryzykowne z uwagi na stacjonujący w pobliżu kościoła niemiecki batalion szturmowy.

Narażając własne życie członkowie orkiestry, dzięki pomocy dziewcząt z chóru przenieśli pod osłoną nocy wiosną 1940 roku instrumenty do zabudowań pana Rydzika. Z uwagi na ich liczbę, kwestię ukrycia w przypadku rewizji postanowiono obarczyć większą ilość osób. Poszczególni członkowie orkiestry przechowywali instrumenty we własnych domach. Niejednokrotnie podczas okupacji niemieckiej Grodziska dochodziło do rewizji w domach mieszkańców. Problem ten dotyczył również członków zespołu, którzy w obliczu zagrożenia wywozili instrumenty w pole, dzięki czemu nie wpadły one w ręce niemieckie. Sytuacja była rzeczywiście poważna, Niemcy wprowadzili zakaz wolnego handlu, za naruszenie tych postanowień początkowo groziła kara grzywny, od 1942 roku kara śmierci. Ustawicznie powiększano kontyngenty, które z ziemi uprawnej o powierzchni 2,5 ha wzrosły w latach 1940-1943 prawie dwukrotnie<sup>21</sup>. Dewastacji uległ Dom Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdzie przed wojną mieściła się sala przeznaczona dla orkiestry. Okupanci urządzili w nim stajnię oraz magazyn. Nieodłączną częścią społeczności grodziskiej byli Żydzi. Wielu członków orkiestry podczas wojny było świadkami ich prześladowań i wywózki do gett oraz obozów, właściwie z ich relacji wynika iż początkowo nie wiedziano co tak naprawdę się stanie z tą ludnością. Społeczność żydowska przed II wojną światową na terenie Grodziska Dolnego była bardzo duża. W 1935 roku liczyła ona 442 Żydów<sup>22</sup>.

Latem 1944 roku wśród członków orkiestry rozbudziły się nadzieje na możliwość szybkiej reaktywacji zespołu. Spotykali się oni w swych prywatnych domach często rozmawiali o wznowieniu po wojnie działalności. W okolicach Grodziska rozeszła się wieść iż niedaleko od ich miejscowości stacjonowało wojsko polskie. Ożywiło to w mieszkańcach nadzieję na szybkie wyzwolenie. Szybko okazało się, że maszerujący to żołnierze Armii Krajowej. Członkowie przedwojennego zespołu postanowili powitać polskich żołnierzy. Zebrało się czternastu dawnych muzyków, którzy dźwiękami muzyki uroczystie powitali przemarsz polskich partyzanckich oddziałów zmierzających na pomoc walczącej wówczas z Niemcami Warszawie. Do Grodziska dochodziło coraz więcej informacji o zbliżającej się Armii Czerwonej. Grodziszczanie z mieszanymi uczuciami podchodzili do tych wiadomości.

---

<sup>21</sup> W. Bonusiak, *Grodzisko podczas II wojny światowej* [w:] *Dzieje ziemi ...*, s. 315-316.

<sup>22</sup> W. Wierzbieniec, *Stosunki wyznaniowe ...*, s. 479-480.

## **Działalność Orkiestry Dętej z Grodziska po II wojnie światowej. Lata 1945-1989**

Wiosną 1945 roku rozpoczęły się pierwsze spotkania członków zespołu w ogrodach kierownika orkiestry Antoniego Macha. Za pierwszy oficjalny występ uznano uświetnienie Świąta Spółdzielczego w Grodzisku. Po wojnie muzykanci szybko doprowadzili do stanu użytkowego pomieszczenia Domu Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdzie chcieli prowadzić swoją działalność. Jesienią 1945 roku na Walnym Zebraniu przyjęty został plan działania orkiestry, odnowiono przedwojenne struktury. Początkowo liczba członków orkiestry wynosiła siedemnastu członków, jednak szybko przybyli nowi ochotnicy chcący grać. Tradycyjnie orkiestra uświetniła po latach przerwy związanej z okupacją uroczystości wielkanocne, zagrała w kościele. Wówczas miało miejsce ostatnie spotkanie założyciela orkiestry dr Stanisława Kulpy-Grodziskiego z jej członkami, uczestniczył w nim również profesor Franciszek Leja. Po kilku miesiącach dotarła do członków grupy smutna wiadomość z Krakowa. Zmarł Stanisław Kulpa-Grodziski. Po otrzymaniu tej informacji orkiestra zobowiązała się do corocznego ofiarowywania na mszę w intencji zmarłych jej członków.

Pod koniec czerwca 1946 roku orkiestrze udało się przenieść do budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wniesiono do niego tarczę upamiętniającą dwudziestopięciolecie<sup>23</sup>. Bardzo ważne po latach przerwy w działalności było pozyskanie środków finansowych, były one niezbędne do remontu budynku oraz zakupu kolejnych instrumentów. W tym celu muzycy organizowali liczne festyny. Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęły się wysiedlenia ludności ukraińskiej także z okolic Grodziska Dolnego. W jednej z takich miejscowości Dębnie było do sprzedania dwanaście instrumentów. Pomimo ryzyka członkowie orkiestry: Mach, Bielecki, Majkut, postanowili udać się do Dębna zamieszkanego głównie przez Ukraińców aby je nabyć. Na terenach bezpośrednio sąsiadujących z Grodziskiem dochodziło wówczas do licznych mordów na tle etnicznym. Niestety Komitet Ukraiński w ostatnim momencie sprzeciwił się transakcji, a przedstawiciele zespołu zostali odprowadzeni pod eskortą milicji ukraińskiej prawie do samego Grodziska<sup>24</sup>. Istotne dla orkiestry było uzyskanie wsparcia ze strony nauczyciela z Grodziska Górnego,

---

<sup>23</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową duszy*, Grodzisko Dolne 2010, s. 15.

<sup>24</sup> ZAGOKGD, *Kronika Orkiestry włościańskiej*, s. 129.

Józefa Wragi. Na początku 1947 roku objął on funkcję dyrygenta. Antoni Mach nadal pozostawał kierownikiem zespołu<sup>25</sup>.

Zmiany polityczne, ustrojowe, ideologiczne jakie nastąpiły w Polsce nie ominęły także orkiestry. Do starego repertuaru orkiestry dodano kilka utworów rewolucyjnych. Po latach okupacji hitlerowskiej orkiestra miała możliwość zaprezentowania się mieszkańcom spoza Grodziska. Nowa władza, zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym potrzebowała formacji podobnych jak orkiestra z Grodziska dla umocnienia swego znaczenia, pozycji, celów propagandowych. Skutkowało to coraz częstszymi wyjazdami na różnego typu uroczystości państwowe. Nowy ustroj polityczny ograniczył możliwości zarobkowania zespołu, gdyż nie było nawet mowy o płatnych koncertach, trzeba było grać jak to później określano *w czynie społecznym*. Członkowie zespołu wyjeżdżając na uroczystości musieli bardzo często liczyć na własny wikt, a powrót z występów, na które byli zapraszani przez władze nie zawsze był zapewniony, polegać więc mogli na własnej pomysłowości i środkach.

Obowiązkowe uczestnictwo w obchodach pierwszomajowych bywało niekiedy wręcz groteskowe. Muzycy z Grodziska na dzień przed uroczystościami wyjeżdżali do Łańcuta, gdzie nocowali. Rankiem przebierani byli w mundury *Służby Polsce* i tak przyodziani przewożeni byli do Rzeszowa. Po kilkugodzinnej grze otrzymywali posiłek w pożyczonych menażkach. Powrót z Rzeszowa odbywał się na koszt własny zespołu, po drodze musieli oni zatrzymać się jeszcze w Łańcucie, gdzie zdawali przydzielony im strój. Podczas jednego z takich powrotów wykorzystując fakt iż jeden z mieszkańców Grodziska pracował w komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej, otrzymali oni dodatkowy wikt, za co orkiestra zagrała podczas przyjęcia z udziałem dygnitarzy wojewódzkich i powiatowych na zamku w Łańcucie. Z Łańcuta do Grodziska było jeszcze wiele kilometrów. Pewnego razu orkiestra zmuszona była do powrotu rozklekotanym samochodem, który pchali pod górkę a w dół wsiadali do pojazdu. Po kilku kilometrach w miejscowości Żołynia, część zrezygnowała i zdecydowała się powrócić pieszo. Najbardziej wytrwali wraz z niesprawnym samochodem dotarli do miejscowości Biedaczów, a stamtąd przebyli jeszcze około osiem kilometrów nim dotarli do Grodziska.

Miejscowe ludowe władze znacjonalizowały budynek Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jednak z uwagi na wkład jaki orkiestra włożyła w budowę i powojenny remont tego obiektu, zapewniły jej jedno z pomieszczeń. Lata 1948-1949 były dla Orkiestry czasem wyjątkowej pracy oraz nauki gry na instrumentach kolejnych kandydatów. Problemy finansowe zmusiły

---

<sup>25</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 16.

zarząd orkiestry do zarejestrowania się w Związku Samopomocy Chłopskiej. Poprzez to posunięcie udało się członkom grupy uzyskać fundusze na zakup instrumentów z Państwowego Wydziału Kultury i Oświaty.

W Polskiej Republice Ludowej organizowano wiele przeglądów, konkursów dla orkiestr, w których rywalizował także zespół z Grodziska. W 1949 roku zdobyciem I miejsca dla orkiestry zakończył się jej udział w Konkursie Orkiestr z Województwa Rzeszowskiego<sup>26</sup>. W latach 1949-1950 orkiestra grała między innymi w takich miejscowościach jak: Łańcut, Leżajsk, Przeworsk, Wysoka, Dębno, Miocin, Rzeszów, Lublin<sup>27</sup>. W Rzeszowie została wytypowana jako reprezentant całego województwa dzięki czemu wyjechała na Dożynki Centralne do Lublina. W orkiestrze zachodziły także uzupełnienia kadrowe, do zespołu zgłosił się Walenty Majkut, który został wybrany na zastępcę dyrygenta.

Z początkiem lat pięćdziesiątych, a dokładniej w 1951 roku liczba członków orkiestry doszła do dwudziestu ośmiu. Przed zespołem pojawiła się kolejna szansa zaprezentowania swych umiejętności, tym razem na przeglądzie rejonowym w Przeworsku. Ćwiczenia do konkursu prowadzone były przez Majkuta, któremu niestety nie udało się dotrzeć na czas. Orkiestra przygotowała na ten konkurs takie utwory jak: *Mazur, Muzyka i śpiew, Nad brzegiem Wisły, Wiktoria*<sup>28</sup>. W tej jakże niekomfortowej sytuacji dla orkiestry dyrygentury podjął się Józef Wraga. Pomimo tak dużych problemów udało im się zająć I miejsce. Podekscytowani sukcesem członkowie orkiestry otrzymane pieniądze na drogę powrotną przeznaczyci na drobne przyjemności. Do domów wracali pieszo przy dźwięku werbla. Kolejnym sukcesem orkiestry w latach pięćdziesiątych było zajęcie II miejsca na przeglądzie wojewódzkim w Rzeszowie<sup>29</sup>. Następnym posunięciem władz orkiestry było przystąpienie do Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych, miało to znaczenie prestiżowe.

W zespole doszło do kłopotów dotyczących obsady stanowiska dyrygenta. Padła propozycja z ust Stanisława Kubata aby stanowisko to powierzyć ponownie Ludwikowi Gajewskiemu, który siedemnaście lat wcześniej w 1934 roku odszedł ze stanowiska kapelmistrza. Propozycja została przyjęta, a Gajewski poprowadził orkiestrę na uroczystościach otwarcia szkoły w Grodzisku Dolnym w 1951 roku. Orkiestra ponownie zaczęła borykać się z problemem lokum dla swej działalności. W ich dotychczasowej siedzibie, to znaczy w budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej zostało urządzone kino

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 17.

<sup>27</sup> ZAGOKGD, *Kronika Orkiestry włościańskiej...*, s. 143.

<sup>28</sup> Tamże, s. 144.

<sup>29</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 17.

objazdowe. Było to znaczące wydarzenie dla ówczesnych mieszkańców gminy Grodziska Dolnego i okolic a duża przeszkoda dla dalszej działalności orkiestry.

Wstąpienie do Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych zaczęło przynosić korzyści orkiestrze. W styczniu 1952 roku dostali oni od niego dotację finansową, pozwoliła ona na zakup dodatkowych instrumentów. Podjęta została również decyzja o spisaniu kroniki zespołu.

Partia polityczna rządząca wówczas Polską, a szczególnie święta przez nią wykreowane miały duży wpływ na harmonogram występów orkiestry, szczególnie jedno z nich, które stało się dla zespołu obowiązkowe Pierwszomajowe Święto Ludowe.

Członkowie orkiestry nigdy nie zapominali o swych dobroczyńcach i jak co roku odwiedzali w dniu imienin Zofię Tryniecką. Kolejnym istotnym wydarzeniem w dziejach orkiestry był jej udział 6 września 1952 roku w Centralnych Dożynkach Krakowskich. Uwidoczniał się jej związek z Ochotniczą Strażą Pożarną, gdyż jej członkowie wystąpili w mundurach strażackich.

Lata pięćdziesiąte to dla zespołu czasy mimowolnego wykorzystywania go przez władze do celów politycznych, czego przykładem było obowiązkowe granie jesienią podczas wyborów przy urnach. Członkowie grupy wyrazili otwarty sprzeciw wobec wykorzystywania ich działalności do agitacji politycznej na rzecz władz podczas głosowania. Protestujący muzycy zostali zastraszeni. Zastosowano represje wobec najbardziej niepoprawnych politycznie członków orkiestry. Dwóch spośród nich zostało tymczasowo aresztowanych<sup>30</sup>.

Zespół nie zapomniał o swej przeszłości i w 1953 roku orkiestra we własnym gronie upamiętniła trzydziestą rocznicę odnowienia działalności z 1923 roku podczas uroczystego spotkania. Uczestniczyli w nim najstarsi członkowie, wspominali oni wydarzenia sprzed kilkudziesięciu lat, przekazując młodszym uczestnikom historie związane z pierwszymi latami działalności orkiestry. Najstarszymi członkami orkiestry byli wtedy Gajewski, Mach, Heleniak, Bielecki. Pomimo kilkudziesięciu lat działalności zespół nadal borykał się z problemem stałego lokum. Pomieszczenia na terenie których ćwiczyli w Budynku Szkoły Ludowej były zajęte przez kino, zmusiło to grupę do poszukiwania alternatywnego rozwiązania. Przez pewien czas próby odbywały się w budynku gminy. Orkiestra podjęła starania mające na celu uzyskanie pomieszczenia dla swej działalności w budynku użytkowanym dotychczas przez kino, ich rezultat okazał się pozytywny. Udało im się uzyskać po przeprowadzonym remoncie w budynku jedno z pomieszczeń do własnej dyspozycji.

---

<sup>30</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 17.

Bardzo ważne wydarzenie dla orkiestry miało miejsce w 1956 roku. Orkiestra Dęta z Grodziska przeszła pod patronat Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Leżajsku<sup>31</sup>. Na początku 1957 roku doszło w strukturach orkiestry podczas Walnego Zebrania do zmian kadrowych, funkcję zastępcy dyrygenta otrzymał Stanisław Kulpa. Zespół liczył wówczas trzydziestu członków oraz czterech kandydatów.

Pomimo pewnej niechęci ze strony władz niezrażeni konsekwencjami członkowie orkiestry odwiedzili nowego proboszcza parafii Grodzisko Dolne księdza Stanisława Trybusa. Jak co roku odwiedzili jedną z fundatorek orkiestry i Domu Towarzystwa Szkoły Ludowej Zofię Tryniecką, która w niedługo po tym zmarła na początku 1958 roku. Orkiestra chcąc uczcić tak szanowaną i wspierającą zespół od jego zarania personę wzięła udział w jej pogrzebie. Konduktowi towarzyszyła muzyka zespołu. Wybrani członkowie orkiestry zgodnie z wolą zmarłej nieśli jej trumnę.

W 1959 roku orkiestra wzięła udział w eliminacjach zarówno rejonowych jak i wojewódzkich orkiestr dętych prezentując nowy repertuar. Jesienią 1959 roku, w związku z otwarciem Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Dolnym, członkowie zespołu otrzymali trzydzieści sztuk mundurów strażackich, w których przez kilkadziesiąt następnych lat prezentowali swe umiejętności.

Na rok 1960 przypadła pięćdziesiąta rocznica powstania orkiestry. Oficjalne obchody jubileuszowe odbyły się 12 czerwca 1960 roku. Uroczystości pięćdziesiątej rocznicy założenia Orkiestry Dętej rozpoczęły się od mszy świętej w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym i poświęcenia tablicy pamiątkowej, podobnie jak to miało miejsce na uroczystych obchodach dwudziestej piątej rocznicy założenia orkiestry w 1935 roku. Orkiestra w uroczystym konducie przemaszzerowała do Prezydium Rady Narodowej w Grodzisku Dolnym, gdzie nastąpiło uroczyste wbicie pamiątkowych gwoździ. Na uroczystości przybył syn założyciela orkiestry Stanisława Kulpy, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Grodziski, a także jej wielki przyjaciel profesor Józef Burszta, pochodzący z Grodziska. Rangę obchodów podnieśli swą obecnością przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych. Poza oficjalnymi obchodami członkowie orkiestry postanowili uczcić obchody również we własnym gronie, odbyły się one 3 lipca 1960 roku. Rozpoczęto je od minuty ciszy dla uczczenia niedawno zmarłego Franciszka Bieleckiego, któremu nie udało się doczekać tych uroczystości. Orkiestra wykonała zdjęcie pamiątkowe z przebywającym wtedy w Grodzisku profesorem Franciszkiem Leją.

---

<sup>31</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 18.

**Fot. 4. Zdjęcie Orkiestry Dętej z Grodziska podczas obchodów jej pięćdziesięciolecia. Grodzisko Dolne-1960.**



**Źródło: ZAGOKGD - (zbiór zdjęć udostępniony autorowi).**

W styczniu 1961 roku orkiestra liczyła dwudziestu sześciu członków. Zimą tegoż roku prowadzono intensywne prace uzupełniające repertuar. Wiązało się to z planowanymi w przyszłości coraz częstszymi występami orkiestry na uroczystościach państwowych<sup>32</sup>. Z uwagi na swój wiek i bardzo dużą ilość pracy Mach, przekazał część swych obowiązków związanych z przepisywaniem i porządkowaniem nut Wincentemu Pażyrze. Zgodnie z oczekiwaniem kolejne lata przyniosły bardzo wiele okazji do występów na uroczystościach państwowych, często przy masowo w tym czasie budowanych obiektach użyteczności publicznej czy nowopowstałych drogach.

Możliwe iż dla partii z czasów komunizmu stało się normą dokonywanie tego typu otwarć z *wielką pompą*, a niezbędnym ich czynnikiem uświetniającym te uroczystości stała się obecność orkiestry, między innymi tej z Grodziska. Niezwykle ważne dla mieszkańców Grodziska Dolnego było otwarcie drogi Leżajsk-Grodzisko oraz trasy Polskiej Komunikacji Samochodowej, oczywiście wziął udział w tych uroczystościach zespół. Uświetnił także otwarcie rozbudowanej szkoły i remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Górnym. Kolejne uroczyste otwarcia z udziałem orkiestry miały miejsce w Leżajsku, Kuryłówce,

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 19.

Brzyskiej Woli. Następne lata przebiegały podobnie dla grupy muzyków, uświetniali oni swą grą otwarcia przeróżnych obiektów państwowych dróg, mostów. Niestety nie przynosiły one praktycznie żadnych profitów jej członkom. Jakże bardzo różniło się to od sytuacji z lat dwudziestych XX wieku. Muzycy ci dostawali jedynie w większości przypadków za swe usługi tylko posiłek, chociaż i to nie zawsze. Potrzeby zespołu w związku z tak powszechną jej działalnością były coraz większe. Niezbędne dla orkiestry były pieniądze na opłacenie remontów, zakupy instrumentów, uzupełnienie sprzętu i nut. Dalsze jej funkcjonowanie odbywać się mogło wyłącznie dzięki wsparciu władz powiatowych oraz gromadzkich.

Niezwykle pomocnymi osobami dla zespołu okazali się Stanisław Boroń pełniący funkcję Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Leżajsku, pochodzący z Chodaczowa, Anna Prażuch, Ludwik Danak z Gromadzkiej Rady Narodowej w Grodzisku Dolnym, Władysław Pelczar Komendant Straży Pożarnej w Leżajsku, a także wiele innych osób pozytywnie nastawionych do orkiestry. Muzycy mogli liczyć na ich pomoc. Pewne wsparcie orkiestra otrzymywała ze strony Gminnej Spółdzielni i Kółka Rolniczego.

Dodatkowo każdego roku przez członków orkiestry corocznie w listopadzie organizowane było święto zwane przez niektórych *półkowym*. Obchodzone było ono w zależności od własnych środków finansowych. Jeżeli wystarczało pieniędzy, miało ono charakter uroczysty, wraz z muzyką i tańcami.

W maju 1968 roku orkiestra miała okazję uświetnić Wyścig Pokoju, jego trasa przebiegała przez niedaleko położony od Grodziska Leżajsk. Zespół znajdował się na specjalnie przeznaczony dla nich przyczepie, z której to przygrywali oni zebranym wokół nich tłumom.

Rok 1970 przyniósł kolejne zmiany w zarządzie grupy, Antoni Mach zrezygnował ze stanowiska prezesa. Doszło do Walnego Zebrania, na którym postanowiono powierzyć to stanowisko Stanisławowi Majkutowi z Grodziska Górnego. Po raz kolejny orkiestra borykała się z problemem nieobecności części jej członków na próbach, obwiniano te osoby o obniżanie poziomu występów. Zarzucano im niewystarczające opanowanie wybranych utworów muzycznych. Zespół przywykł do uroczystości propagowanych przez państwo i aktywnie uświetniał takie święta jak: I Maja, Dni Oświaty, Dni Książki i Prasy, Święto Ludowe, 22 lipca<sup>33</sup>. Muzycy wprowadzili również do swego repertuaru nowe marsze, *Na straży* i *Bieszczadzki*<sup>34</sup>.

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 20.

<sup>34</sup> ZAGOKGD, *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku” (Ciąg Dalszy) Od 1960 roku*, s. 44.



13 września 1970 roku w Grodzisku odbyły się dożynki wojewódzkie, uroczystości bardzo istotne dla władz gminnych, bo bycie ich gospodarzem w województwie podnosiło prestiż miejscowości. Co wydawało się oczywiste nie omieszkali zaznaczyć na nich swej obecności członkowie zespołu.

Pomimo nieprzychylności ze strony władz członkowie orkiestry wiedząc o wydarzeniach jakie miały miejsce w Brzozie Królewskiej, gdzie w celu uniemożliwienia udziału tamtejszej orkiestry w uroczystościach kościelnych zarekwirowano instrumenty. Jesienią zespół z Grodziska wziął udział w uroczystej peregrynacji w parafii Grodzisko Dolne obrazu Najświętszej Marii Panny. Przy akompaniamencie orkiestry obraz wniesiono do kościoła. W Grodzisku na szczęście dla zespołu obeszło się bez incydentów.

W wyniku remontu budynku, w którym znajdowało się kino, po raz wtóry grupa została zmuszona do przeniesienia swojej siedziby tym razem do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Dolnym. W maju, po latach przerwy, odnowione zostało Świątynia Straży Pożarnych, przypadające na świętego Floriana. Ponownie powrócił problem stałej siedziby orkiestry. Dopiero dzięki propozycji Ochotniczej Straży Pożarnej z Miasteczka w Grodzisku Dolnym został on czasowo rozwiązany. Zaoferowali oni swój budynek do dyspozycji muzyków widząc w tym sposób na przeniesienie biblioteki zajmującej te pomieszczenia. Orkiestra przyjęła propozycję, jednakże zdecydowała, że po remoncie przeniesie się do swych dawnych pomieszczeń. Członkowie orkiestry przyjęli propozycję, ale jak to w tamtych czasach bywało musieli przez miesiąc czasu intensywnie pracować w czynnie społecznym nad wykończeniem obiektu, układali podłogi, malowali ściany. W dniu 8 czerwca 1972 budynek kina *Postęp*, wcześniej Towarzystwa Szkoły Ludowej został otwarty, a członkowie zespołu przejęli wykończone własnym nakładem pracy pomieszczenia.

Na początku 1973 roku zespół liczył dwudziestu ośmiu członków i trzech kandydatów. Na Walnym Zebraniu Orkiestry zapadła uchwała o ustaleniu wynagrodzenia za występy okolicznościowe, niestety pomimo tych decyzji nie udało się doprowadzić do wypłacania kwot pieniężnych członkom grupy. Na prośbę dyrygenta Ludwika Gajewskiego powstało stanowisko zastępcy dyrygenta, którym został Stanisław Kulpa.

Rozpoczęła się cała seria wydarzeń niekorzystnych dla orkiestry. Zmarł profesor Wraga, sympatyk orkiestry. Niekorzystna dla muzyków okazała się także zmiana podziału administracyjnego kraju. Zlikwidowane zostały powiaty. Wymusiło to odejście z funkcji w zlikwidowanych strukturach powiatowych osób wspomagających grupę Stanisława Boronia i Anny Prażuch. Członkowie orkiestry mówili, że nawet pogoda była dla nich

nieprzyjająca podczas występów w tym okresie. Jeden z występów zakłóconych przez anomalia pogodowe miał miejsce podczas otwarcia remizy w Laszczynach<sup>35</sup>.

**Schemat nr 2. Liczba członków Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1909-1973.**

liczba członków orkiestry	Liczba członków Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1909-1973.								
31									
<b>30</b>									
<b>29</b>									
<b>28</b>									
27									
<b>26</b>									
25									
24									
23									
22									
21									
<b>20</b>			?						
19									
18									
<b>17</b>									
16									
15									
14									
<b>13</b>									
12									
11									
10									
9									
8									
7									

<sup>35</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 21.

6									
5									
4									
3									
2									
1									
Rok	<b>1909</b>	<b>1914</b>	<b>1924</b>	<b>1934</b>	<b>1945</b>	<b>1951</b>	<b>1957</b>	<b>1961</b>	<b>1973</b>

\* W odmienny sposób należałoby rozpatrzyć lata 1914-1922 oraz 1939-1945.

\* Powyższa tabela nie uwzględnia kandydatów na członków orkiestry.

\* Posiadane informacje z 1924 roku nie pozwalają określić czy liczba dwadzieścia osób odnosi się do członków czy do członków i kandydatów do orkiestry.

\* Powyższe dane nie uwzględniają całego składu maksymalnego lub minimalnego w przeciągu roku dotyczą jak się wydaje określonych momentów.

? – Dane niepewne.

**Źródło:** ZAGOKGD, *Kronika Orkiestry włościańskiej...*, s. 3-209; *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry...*, s. 5-60; K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 5-20.

Zimą 1975 roku doszło do Walnego Zebrania. Odbyło się ono z udziałem nowych władz gminy Grodzisko Dolne, z nowym naczelnikiem Stanisławem Krzeszowskim, kierownikiem Domu Kultury Władysławem Dubikiem oraz komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Leżajsku Władysławem Pelczarem. Nowe władze gminne obiecały pomoc orkiestrze oraz wyraziły słowa podzięków i uznania za dotychczasowy wkład pracy. W 1975 roku powstał Gminny Ośrodek Kultury w Grodzisku Dolnym, którego dyrektorem został Stanisław Krzeszowski<sup>36</sup>.

W rok po powstaniu Gminnego Ośrodka Kultury w 1976 roku, którego dyrektorem był Stanisław Krzeszowski, orkiestra weszła w skład jego struktury. Stwarzało to szansę na pozyskanie tak potrzebnego grupie dodatkowego źródła finansowania. Od tego momentu grupa posiadała dwóch *mecenasów*, Straż Pożarną oraz Gminny Ośrodek Kultury. Zespół przestał istnieć jako samodzielna grupa, wiązało się to także z zaprzestaniem pozyskiwania funduszy we własnym zakresie. Na potrzeby grupy przydzielono płatnego instruktora, nauczyciela muzyki Edwarda Markockiego, do którego obowiązków należała między innymi

<sup>36</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 21.

nauka gry na instrumentach oraz prowadzenie zajęć. Z uwagi na niepoprawną współpracę z Edwardem Markockim z funkcji dyrygenta zrezygnował Ludwik Gajewski. Jego obowiązki przejął na krótki okres sam Markocki, do czasu objęcia tej funkcji przez Stanisława Kulpę. W czasie tych przetasowań funkcyjnych miało miejsce w Grodzisku wydarzenie na skalę ogólnokrajową *Wesele Grodziskie*. Odbyło się ono 30 maja 1976 roku i było rekonstrukcją uroczystości weselnych ziemi grodziskiej z XIX wieku. Nawiązywało ono także do podobnego lecz zorganizowanego na mniejszą skalę *Wesela* zrekonstruowanego podczas uroczystości związanych z I Zjazdem Grodziszczan w 1928 roku<sup>37</sup>. Od rana muzycy grali pod pomnikiem w Miasteczku, następnie po obiedzie wymaszerowali do domu panny młodej Eugenii Miary. W zrelacjonowanej i opisaney przez ogólnopolskie media uroczystości wzięła udział orkiestra, która grając przeszła wraz z orszakiem weselnym przez Grodzisko<sup>38</sup>. Kolejną znaczącą uroczystością w jakiej orkiestra miała okazję wziąć udział wraz z Regionalnym Zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Grodziskiej było widowisko plenerowe *Miodobranie*<sup>39</sup>.

Po uroczystościach dotarła do zespołu informacja o śmierci jednego z muzyków. Zmarł w listopadzie 1976 roku wieloletni i bardzo zasłużony członek, prezes a zarazem dyrygent orkiestry Antoni Mach. Przez grupę postrzegany był jako osoba niezwykle skromna. Na szczególną uwagę zasłużył fakt, iż przez wiele lat pracował on z kolejnymi pokoleniami młodzieży, przysposabiał ich do gry w orkiestrze. Wsławił się pośród nich niezwykłą pieczołowitością w porządkowaniu nut i przygotowywaniu repertuaru.

W 1977 roku orkiestra liczyła trzydziestu pięciu członków pomimo, że w 1976 roku odeszło aż czterech<sup>40</sup>. Kolejne zmiany w zarządzie zespołu zaszły w listopadzie 1978 roku. Z funkcji prezesa ustąpił Stanisław Majkut, stanowisko to powierzono Feliksowi Czerwonc<sup>41</sup>.

Jesienią 1979 roku dotarła do mieszkańców Grodziska wiadomość o śmierci profesora Franciszka Leji, twórcy zasad wedle, których wybierano zarząd orkiestry oraz określano kompetencje poszczególnych jego członków. W zespole przez wiele dziesięcioleci posiadał on status *członka wspomagającego orkiestrę*. Uroczystości pogrzebowe odprawiono w październiku 1979 roku. Muzycy towarzyszyli konduktowi żałobnemu. Pogrzeb zgodnie wolą profesora odbył się w Grodzisku. Na tę smutną uroczystość przybył Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz rzesze mieszkańców gminy Grodzisko Dolne i okolic. Po tych

---

<sup>37</sup> B. Linette, *Folklor muzyczny ...*, s. 176.

<sup>38</sup> H. Paślawski, *W Grodzisku Wesele*, „Nowiny”, numer 127, 1976, s. 3.

<sup>39</sup> E. Teodorczyk, *Grodziska recepta na sukces*, „Profile”, numer 9, 1976, s. 21.

<sup>40</sup> ZAGOKGD, *Kronika – Pamiętnik „Orkiestry ...*, s. 75.

<sup>41</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 22.

przygnębiających wydarzeniach orkiestra musiała powrócić do codziennych zajęć i podjąć działania mające na celu znalezienie człowieka z odpowiednimi kompetencjami i umiejętnościami na stanowisko dyrygenta. Na stanowisko to zgłosił się pochodzący z Grodziska Stanisław Czerwonka, jego kandydatura została zaakceptowana. Wybór okazał się trafny, udało mu się przyciągnąć do zespołu kilku młodych muzyków. Ponadto z jego inicjatywy grupa powiększyła się o sekcję werblitek. Rozpoczął się dla orkiestry okres intensywnych ćwiczeń. Pierwszy sprawdzian grupy a przede wszystkim dyrygenta odbył się podczas świąt wielkanocnych 1980 roku.

Prócz zwyczajowych obchodów pierwszomajowych, muzycy wzięli udział w Przeglądzie Orkiestr w Markowej, Leżajsku, Rzeszowie, Kuryłówce. Dalsza część roku 1980 była szczególna w dziejach narodu. To wówczas ogromna część społeczeństwa poparła społeczny ruch, związek *Solidarność*, który to Sąd Wojewódzki w Warszawie 24 października 1980 roku zarejestrował<sup>42</sup>. Kościół pod rządami prymasa Stefana Wyszyńskiego uzyskał ogromne poparcie społeczne. Polacy byli także pod wrażeniem wyboru kardynała Karola Wojtyły 16 października 1978 roku na papieża oraz jego pielgrzymki już jako Jana Pawła II do Polski w dniach od 2 do 10 czerwca 1979 roku<sup>43</sup>. Na szczytach władzy w Polskiej Republice Ludowej dochodziło do licznych daleko idących zmian, kompromisów. Wynikały one także z drastycznego spadku tempa wzrostu dochodu narodowego z 12% w latach 1971-1975 do 1,7% w latach 1976-1979. Polska znalazła się w pułapce zadłużeniowej<sup>44</sup>. Zmiany jakie zaszły od połowy lat siedemdziesiątych miały wpływ na wiele istotnych aspektów życia Polaków. W tych realiach orkiestra z Grodziska nawiązała współpracę z Bazyliką Ojców Bernardynów w Leżajsku. Zaowocowała ona częstymi występami grupy na terenie sanktuarium. Od 1980 roku orkiestra grała zarówno na ważnych uroczystościach państwowych jak i kościelnych.

W 1981 roku orkiestra uświetniła uroczystości państwowe w Wierzawicach, Jasionce, Leżajsku, a zarazem w ważne dla lokalnego kościoła katolickiego wydarzenia. Jedno z nich miało szczególne znaczenie. Wystąpili w listopadzie 1981 roku podczas uroczystości poświęcenia kościoła w Chodaczowie. Czyn ten miał duże znaczenie, bo przeciwko budowie tego obiektu prowadziły działania ówczesne władze.

13 grudnia 1981 roku premier generał Wojciech Jaruzelski powołał do życia Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. Następnie Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

---

<sup>42</sup> W. Bonusiak, *Historia Polski 1944-1989*, Rzeszów 2007, s. 291.

<sup>43</sup> Tamże, s. 253.

<sup>44</sup> Tamże, s. 245.

Trwał on do 21 lipca 1983 roku<sup>45</sup>. Wielu działaczy politycznych, społecznych zostało aresztowanych, internowanych. Wprowadzenie na terenie całego kraju stanu wojennego, wbrew pozorom nie zmusiło do zawieszenia działalności muzyków. Pomimo dezaprobaty władz zagrali oni podczas Świąt Bożego Narodzenia tradycyjne kolędy w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym. Kilka miesięcy później orkiestra wzięła udział w Przeglądzie Orkiestr Dętych w Albigowej, gdzie uzyskała III miejsce<sup>46</sup>.

W okresie obowiązywania stanu wojennego muzycy wystąpili kilkakrotnie w bazylice leżajskiej. Ważnym z ideologicznego punktu widzenia dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w południowo-wschodniej części kraju ośrodkiem robotniczym była Stalowa Wola. Miasto to chcieli komuniści pozostawić bez kościołów, a społeczeństwo w nim mieszkające wychowywane miało być w oparciu o ideologię socjalistyczną, przychylnie patrzono w nim na postawy ateistyczne. Katolicy przez wiele lat starali się wybudować w Stalowej Woli kościół. Po szesnastu latach od rozpoczęcia budowy, licznych sporach z władzami 2 grudnia 1973 roku kardynał Karol Wojtyła poświęcił na terenie Stalowej Woli kościół pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski<sup>47</sup>. Dlatego samo przybycie w 1982 roku orkiestry z Grodziska Dolnego na obchody Sześćsetlecia Matki Boskiej Królowej Polski w Stalowej Woli było przejawem odwagi jak i zmian jakie wówczas zaszły.

W lipcu 1983 roku zmarł kolejny z weteranów grupy Józef Heleniak. Zespół nadal uczestniczył w znaczących uroczystościach państwowych, jedna z nich odbyła się we wrześniu 1983 roku w Wólce Łamanej, gdzie dźwiękami muzyki mieli okazję powitać przybyłego na tę okazję Ministra Kultury i Sztuki Kazimierza Żygulskiego.

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych to okres ogromnego wzrostu liczby członków orkiestry. W przeciągu jedenastu lat stan osobowy grupy powiększył się o piętnaście osób. Na początku 1984 roku do orkiestry z Grodziska należały czterdzieści trzy osoby. Był to drugi tak wielki wzrost liczebności w dziejach tej grupy, pierwszy miał miejsce w latach 1909-1914, kiedy to z trzynastu stan osobowy powiększył się do dwudziestu ośmiu. Wtedy też liczba muzyków powiększyła się o piętnaście osób, ale nigdy przedtem orkiestra nie składała się aż z tak licznej grupy osób. Wzrost ten niósł ze sobą także negatywy. Problematiczne było przy tak dużej liczebności zorganizowanie i uczestniczenie w próbach

---

<sup>45</sup> A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 659.

<sup>46</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 23.

<sup>47</sup> R. Niwierski, *Kryptonim „Kościół”*, Stalowa Wola 2011, s. 112.

wszystkich muzyków. Przyczyniło się to do zmniejszenia częstotliwości wspólnych ćwiczeń a co za tym idzie poziomu artystycznego części członków rzutuujących na całą formację.

W marcu 1984 podczas wręczenia Krzyża Walecznych dla gminy Grodzisko za walkę z hitlerowskim okupantem doszło do istotnych zadrażnień w zespole. Niejako zmuszony do poprowadzenia orkiestry został Feliks Markocki. Konsekwencją tych wydarzeń była rezygnacja podczas zebrania 1 kwietnia 1984 roku Stanisława Czerwonki z funkcji dyrygenta. Zarząd Orkiestry rozpoczął poszukiwania jego następcy, którym okazał się muzyk Filharmonii Rzeszowskiej z doświadczeniem i przygotowaniem zawodowym Marek Chudzik. Gminny Ośrodek Kultury w Grodzisku oficjalnie zatwierdził osobę tą na powyższe stanowisko. Dyrygent Chudzik poprowadził pod swą batutą orkiestrę na Przeglądzie w Brzozie Królewskiej, gdzie muzycy zajęli wysokie II miejsce. Wraz z nowym prowadzącym zespół uczestniczył w imprezach strażackich w Nowej Sarzynie i Dąbrowicy. W czerwcu 1984 roku zespół wziął udział w uroczystościach rekononacyjnych obrazu Matki Boskiej Leżajskiej, które zaszczylił swą obecnością sam kardynał Józef Glemp<sup>48</sup>.

Niestety siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania zespołu nie dożył Stanisław Wnęk, zasłużony kronikarz orkiestry, dzięki któremu zapisana została dla potomnych oraz historiografów wiedza dotycząca działalności orkiestry od jej zarania. Od początku lat pięćdziesiątych aż do 1977 roku prowadził kronikę orkiestry. Kontynuowania tego dzieła podjął się Wincenty Pażyra, który prowadził ją do 1985 roku. 7 lipca 1985 roku od mszy rozpoczęły się obchody siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania orkiestry. Uroczystości rocznicowe były kontynuowane na stadionie w Grodzisku. Orkiestra w tydzień po oficjalnych obchodach uczciła rocznicę powstania we własnym gronie. Dokonano wtedy po raz wtóry symbolicznego wbicia gwoździ w tablicę pamiątkową. Jesienią 1985 roku podczas Walnego Zebrania grupy dokonano zmian w zarządzie. Stanowisko prezesa zostało powierzone Stanisławowi Klinowi.

Rok 1986 obfitował w koncerty wyjazdowe w miejscowościach takich jak: Giedlarowa, Kamień, Załęże, Rzeszów. Członkowie orkiestry uświetniali swoją muzyką parady *turków*. Wygraną dla muzyków z Grodziska zakończył się Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych. Po tym konkursie orkiestra wyjechała na rywalizację międzywojewódzką, na której zajęła IV miejsce. Istotnym wydarzeniem w dziejach grupy był jej udział w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w czerwcu 1988 roku, gdzie licznie zgromadzona publiczność zgotowała im gorące przyjęcie<sup>49</sup>. Orkiestra zaprezentowała się

---

<sup>48</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 25.

<sup>49</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 25.

również u schyłku lat osiemdziesiątych w Sędziszowie Małopolskim, Warszawie, Rzeszowie<sup>50</sup>.

W Polsce roku 1989 doszło do przemian zarówno na gruncie politycznym, ustrojowym, ekonomicznym. Do istotnych zmian doszło również w orkiestrze, rozpoczęła się w niej wymiana pokoleń.

## **Funkcjonowanie zespołu w III Rzeczypospolitej. Lata 1990-2010**

Orkiestra zaczęła z początkiem lat dziewięćdziesiątych borykać się z problemem personalnym. Z ponad czterdziestu członków w 1984 roku po sześciu latach na początku 1990 roku pozostało ich niewiele ponad dwudziestu. Zanotowany około 50 % spadek, związany był z odchodzeniem z zespołu starszych, doświadczonych muzyków a zmniejszonym napływem młodych. Dla zahamowania tego niepokojącego zjawiska, samorząd gminy Grodzisko Dolne wraz z miejscowym ośrodkiem kultury, postanowił podjąć kroki zapobiegawcze, mające na celu zwiększenie składu osobowego orkiestry. Jedną z podjętych decyzji dotyczyła zatrudnienia nauczyciela muzyki Marka Burdy. Dodatkowo w 1992 roku wszystkie instrumenty posiadane przez zespół poddane zostały remontowi, dokonano zakupu czapek, butów oraz mundurów dla całej formacji. Działania te przyniosły efekty, bo już w czerwcu 1994 roku stan liczbowy zespołu wzrósł do czterdziestu osób. Pomimo problemów z frekwencją na próbach indywidualne umiejętności członków zespołu oraz fachowe podejście do zaistniałej sytuacji dyrygenta przyczyniły się do stopniowego wzrost poziomu muzycznego. 11 listopada 1990 roku odbyły się z udziałem zespołu połączone wielkie uroczystości gminne, to znaczy obchody odzyskania niepodległości oraz osiemdziesięciolecie powstania orkiestry i poświęcenie odnowionego Krzyża Grunwaldzkiego wraz z pamiątkowym obeliskiem.

Czerwiec 1991 roku przyniósł niezwykle zadanie i zaszczyt dla orkiestry, w czasie pielgrzymki papieża Jana Pawła II w Rzeszowie. Zagrała ona w ponad sześćsetosobowej grupie muzyków, podczas mszy. Muzycy z Grodziska starali się podejść profesjonalnie do tego zadania i odbyli szereg prób w rodzinnej gminie oraz dwie na placu w samym Rzeszowie. Praca muzyków w 1992 roku przebiegała bez zakłóceń, orkiestra uświetniła takie uroczystości jak: Święta Wielkanocne, Święto Konstytucji 3 Maja, święto patrona strażaków świętego Floriana, Dożynki Gminne, Święto Niepodległości oraz Boże Narodzenie.

---

<sup>50</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 27.



W 1993 roku orkiestra prócz stałej obecności podczas parady straży grobowych w czasie świąt Wielkanocnych, w pierwszą niedzielę po tych uroczystościach, poprowadziła na mszę w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym wszystkie przybyłe z ościennych miejscowości formacje „turków”. Dodatkowo podczas dalszych defilad tych formacji na stadionie służyła akompaniamentem wszystkim, proszącym ich o to przybyłym na I Wielkanocną Paradę Straży Grobowych w Grodzisku Dolnym strażom grobowym<sup>51</sup>.

Po kilkuletniej przerwie wznowiony został Przegląd Orkiestr Dętych, odbył się on 29 maja 1994 roku w Leżajsku<sup>52</sup>. Rozpoczął się od mszy w kościele farnym. Po mszy orkiestry przemaszerowały na stadion Pogoni Leżajsk. Wygrała orkiestra dęta zorganizowana przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodaczowie, skład podanej orkiestry w większości złożony był z zawodowej grupy muzyków na co dzień grających i reprezentujących Zakład Naprawczy Taboru Kolejowego w Gniewczynie. Zwycięska orkiestra miała reprezentować województwo rzeszowskie na przeglądzie regionalnym<sup>53</sup>. Muzycy z Grodziska dostali jedynie możliwość wyboru odnośnie wyjazdu i występu na tym przeglądzie w Busku Zdroju. Pomimo to orkiestra z Grodziska wyjechała na przegląd gdzie ku nawet własnemu zaskoczeniu spośród 12 orkiestr z Polski południowo-wschodniej zajęła III miejsce, był to największy dotychczasowy sukces zespołu, który przerósł oczekiwania wszystkich mieszkańców Grodziska. Jesienią 1994 roku zapadła decyzja dotycząca reaktywacji *Święta Orkiestry*.

23 kwietnia 1995 roku, muzycy uświetnili III Przegląd Straży Grobowych Kilkanaście dni później zagrali w podwójnym święcie Uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja oraz Matki Bożej Królowej Polski.

Ważne dla orkiestry były obchody osiemdziesiątej piątej rocznicy działalności grupy. Oficjalne uroczystości połączone były z zorganizowanymi *Dniami Grodziska*. Podczas fetowania na ręce prezesa orkiestry wręczony został sztandar specjalnie wyhaftowany na tę okazję. Wśród wręczających go znalazł się sam wojewoda rzeszowski Kazimierz Surowiec<sup>54</sup>. Rangę wydarzenia podniosła także obecność rejonowych i wojewódzkich władz straży pożarnej. Orkiestra otrzymała list gratulacyjny z kancelarii sejmu. Ważnym i tradycyjnym obyczajem wśród grodziskich muzyków, stało się wbijanie gwoździ, tym razem w drzewiec sztandaru. Odznaczenia otrzymali wówczas wybrani członkowie orkiestry: Ludwik Gajewski, Stanisław Majkut, Stanisław Klin, Stanisław Majkut, dodatkowo czterdziestu członkom Orkiestry Dętej w Grodzisku Dolnym z okazji osiemdziesiątej piątej

<sup>51</sup> Cz. Drąg, *Turki*, Grodzisko Dolne 2002, s. 2.

<sup>52</sup> K. Kryła (pod red.), *Informacje Kulturalne*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 3, 1994, s. 12.

<sup>53</sup> K. Kryła, *Z ludowych tradycji ...*, s. 26.

<sup>54</sup> ZAGOKGD, *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry ...*, s. 139.

rocznicy działalności, zostały wręczone pamiątkowe gwoździe. Otrzymali je: Stanisław Majkut, Stanisław Majkut, Stanisław Majkut, Jan Majkut, Jan Wróbel, Tadeusz Wróbel, Stanisław Klin, Stanisław Kulpa, Józef Kulpa, Jan Różycki, Józef Przeszło, Józef Czerwonka, Edward Pelc, Stanisław Czerwonka, Józef Piela, Tadeusz Majkut, Janusz Nowak, Stanisław Nowak, Stanisław Szklanny, Antoni Wnęk, Tadeusz Grabowiec, Dominik Grabowiec, Bogdan Serafin, Piotr Klin, Wiesław Kosior, Zbigniew Klin, Feliks Markocki, Stanisław Malach, Józef Hospod, Paweł Hospod, Andrzej Konieczny, Andrzej Zagrodzki, Bogdan Świąder, Marek Burda, Marek Chudzik, Tomasz Bielecki, Mariusz Sander, Krzysztof Baj, Józef Porębnny, Józef Bosak.

Rok 1996 wypełniały uroczystości, Święta Wielkanocne, Trzeciomajowe, Dożynki Gminne . Na uwagę zasługiwał fakt uświetnienia przez orkiestrę zorganizowanej 14 kwietnia 1996 roku IV Parady Straży Grobowych, na którą to przybyło dwadzieścia jeden oddziałów z kilku województw. 1 czerwca 1996 roku grupa uświetniła mszę prymicyjną, którą odprawił franciszkanina Jan Grzywna, który przed wstąpieniem do zakonu był przez wiele lat członkiem zespołu. W porozumieniu z ówczesnym dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym Kazimierzem Kryłą uzgodniono zorganizowanie przy orkiestrze szkoły muzycznej. Poprowadzenie jej powierzone zostało Markowi Burdzie. Podjęto także akcję, prowadzoną w szkołach na rzecz zachęcania dzieci i młodzieży do gry na instrumentach. Promocja tej inicjatywy przyniosła pewne efekty.

W Grodzisku 17 listopada 1996 roku rozpoczęły się obchody jubileuszowe, Studziesięciolecie Istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Miasteczku. Orkiestra wraz z zespołem ludowym *Grodziszczoki*, aktywnie uczestniczyła w imprezie. Pierwsze miesiące 1997 roku przyniosły smutne wiadomości dla grupy. 14 lutego tegoż roku zmarł Ludwik Gajewski, był to ostatni żyjący członek orkiestry, który wstąpił do niej jeszcze przed I wojną światową. Miał on duży wpływ na postawę grupy, bowiem jako uczestnik trzech wojen, między innymi konfliktu polsko-bolszewickiego, zdawał relacje muzykom o istotnych wydarzeniach, które były poniekąd także jego udziałem.

W 1997 roku 14 kwietnia, orkiestra wraz z *turkami* wyjechała do Radomyśla na V Małopolski Przegląd Straży Grobowych. W maju tegoż roku muzycy zaczęli intensywnie przygotowywać się do koncertu, który miał być uświetniony udziałem wielu formacji muzycznych z różnych stron Polski. W celu dopracowania możliwości technicznych orkiestr, odbyły się kolejno próby, 9 maja w Przeworsku, 7 czerwca w Krośnie. 10 czerwca 1997 roku orkiestra miała okazję wspólnie z innymi muzykami umilić swą grą Janowi Pawłowi II

pielgrzymkę w Polsce. Podczas obchodów sześćsetlecia miasta Leżajsk w dniach od 13 do 15 czerwca 1997 roku, muzycy z Grodziska zagrali przed Miejskim Domem Kultury<sup>55</sup>.

Następną okazją dla orkiestry do zaprezentowania swych umiejętności były Dni Grodziska, które odbyły się 27 czerwca 1997 roku. Wręczono na nich Dyplom Uznania dla orkiestry. Dokument ten został wystosowany przez ówczesne ministerstwo kultury, którego szefem był wtedy Zdzisław Podkański. Muzycy zapisali się dzięki uczestnictwu w Warszawie na Strażackim Koncercie Orkiestr Dętych w konkurencji największej orkiestry strażackiej świata liczącej 1500 muzyków, w Księdze Rekordów Guinnessa. Występ odbył się 29 czerwca 1997 roku.

9 lutego 1998 roku zasmuciła muzyków wiadomość o śmierci jej wieloletniego członka Stanisława Pieli, niedługo po nim zmarł inny zasłużony dla grupy muzyk pochodzący z Podlesia Jan Król. Jednak pomimo śmierci zasłużonych osób dla zespołu, dochodzili nowi muzycy, który z całą pewnością nieśli wraz z sobą nowe nadzieje na przyszłość. Skład grupy powiększył się o grających na: klawecie Elżbietę Hałaj, basie Sławomira Kosiora, trąbce Pawła Kryłę, trąbce Krzysztofa Kosiora.

Udział orkiestry w Przeglądach Straży Grobowych z czasem stał się normą. 18 kwietnia 1998 roku uczestniczyli oni w VI Małopolskiej Paradzie Straży Grobowych, odbyła się ona w Grodzisku. 2 maja tegoż roku muzycy zabezpieczali stronę muzyczną podczas Wojewódzkich Obchodów Dni Strażaka. W podzięcie otrzymali od komendanta wojewódzkiego straży pożarnej dyplom. Następnego dnia podczas obchodów święta strażackiego, publicznie został odczytany list gratulacyjny przekazany od Waldemara Pawlaka, Krajowego Prezesa Straży Pożarnych. Pod koniec maja orkiestra wyjechała na XVII Przegląd Orkiestr Strażackich w Brzozie Królewskiej, gdzie zajęła spośród dziewięciu podobnych formacji III miejsce<sup>56</sup>. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zmienił się repertuar muzyczny grupy. Wiele utworów wykonywanych w czasach Polski Ludowej zaprzestano grać w ich miejsce pojawiły się nowe, prezentowane przez muzyków przy każdej nadarzającej się ku temu okazji. W dniach od 26 do 27 lipca 1998 roku, grupa wzięła udział w II Zjeździe Grodziszczan. Pierwszy miał miejsce w 1928 roku a więc od ostatniej tego typu imprezy upłynęło siedemdziesiąt lat.

Na dzień 14 listopada 1998 roku przypadła niezwykła uroczystość, nadanie imienia Szkole Podstawowej w Grodzisku Górnym profesora Franciszka Leji, człowieka który wniósł

---

<sup>55</sup> Tamże, s. 144.

<sup>56</sup> ZAGOKGD, *Kronika – Pamiętnik „Orkiestry ...*, s. 147; A. Telka (pod red.), *Informacje i wydarzenia ...*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 3, 1998, s. 12.

własny wkład w funkcjonowanie orkiestry, był on jednym z jej założycieli. Dnia 9 stycznia 1999 roku odbyło się spotkanie opłatkowe dla członków Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej. Poprzedziła je uroczysta msza w pobliskim kościele. Na *opłatek* zaproszeni zostali honorowi goście: kapelan wojewódzki ksiądz prałat Stanisław Słowik, Prezes Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie Witold Skomra, Prezes Rejonowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Leżajsku Antoni Parobek, członek Zarządu Powiatowego Władysław Kozikowski, Komendant Powiatowej Straży Pożarnej Józef Wnęk, Prezes Zarządu Gminnego Ochotniczej Straży Pożarnej, poseł Rzeczypospolitej Polskiej Zbigniew Rynasiewicz, proboszcz parafii Grodzisko Dolne ksiądz Antoni Pawul<sup>57</sup>.

W związku z zmianą podziału administracyjnego, dotychczasowy dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Kryła Kazimierz, objął stanowisko wicestarosty. Była to istotna zmiana gdyż Ośrodek Kultury sprawował poniekąd pieczę również nad orkiestrą. Na stanowisko to została powołana 1 lutego 1999 roku Katarzyna Mach. Półtora miesiąca później niespodziewanie 15 marca 1999 roku, zmarł prezes orkiestry i wieloletni jej członek Stanisław Klin. Jeszcze tego samego miesiąca 28 marca 1999 roku na stanowisko to wybrany został jednogłośnie Stanisław Kulpa. W roku tym jak zwykle muzycy uświetniali święta wielkanocne oraz VII Przegląd Straży Grobowych, który odbył się tym razem w Pruchniku 18 kwietnia 1999 roku. Dodatkowo zespół powiększył się o nowych muzyków grających na: klarnecie Katarzynę Nowak, trąbce Seweryna Matuszka, trąbce Mateusza Śmiałka. 12 maja 1999 roku, zmarł kolejny z muzyków, flecista Feliks Wróbel. Mimo to orkiestra zagrała 29 maja w Leżajsku, podczas Dni Leżajska. Jak co roku uświetniła swym występem 25 lipca Dni Grodziska. Muzycy byli także obecni na odbytej się 1 września 1999 roku Wojewódzkiej Inauguracji Roku Szkolnego w Grodzisku Dolnym. Pierwszy dzień po inauguracji przyniósł kolejną smutną wiadomość. 2 września zmarł wieloletni członek grupy, werblista Stanisław Czerwonka. Nie był to koniec smutnych nowin, jeszcze w tym samym miesiącu 21 września 1999 roku zmarł kolejny członek orkiestry klarnecista Stanisław Majkut, był to człowiek zasłużony także dla Polski. Podczas II wojny światowej należał on do konspiracyjnej organizacji Bataliony Chłopskie. Brał udział w akcji *po amunicję* na terenie Sarzyny, gdzie współdziałał z słynną w tamtym czasie partyzantką z Woli Zarczyckiej. Muzycy zgodnie z zobowiązaniem jaki złożyli kilkadziesiąt lat wcześniej corocznie ofiarowywali na jedną mszę świętą w intencji zmarłych kolegów muzyków. W 1999 roku odprawiona została ona 15 października.

---

<sup>57</sup> A. Telka (pod red.), *Informacje i wydarzenia ...*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 1, 1999, s. 12.

Kolejny występ wyjazdowy miał miejsce w Żołąni 20 października 1999 roku, z okazji odpustu Jana Kantego, patrona żołyńskiej parafii<sup>58</sup>. Muzycy z Grodziska nie ograniczyli się tylko do wspólnej gry, często spotykali się we własnym gronie, co sprzyjało poprawnym relacjom w zespole i dobrze rokowało na przyszłość. Ostatnią miejscowością w jakiej w 1999 roku zaprezentowała się orkiestra były Laszczyny. Występ ten odbył się 29 grudnia.

Rok 2000 przyniósł poważne zmiany w orkiestrze i bardzo wiele koncertów zarówno w Grodzisku jak i poza nim. 19 lutego 2000 roku podczas Walnego Zebrania ustalono datę uczczenia obchodów dziewięćdziesięciolecia zespołu na 23 lipca 2000 roku. Na zebraniu dokonano również szeregu zmian w zarządzie orkiestry. Na stanowisko prezesa powołano Józef Kulpę, jego zastępcą został Andrzej Konieczny, stanowisko gospodarza otrzymał Tadeusz Wróbel, skarbnikiem zaś został Zbigniew Klin, a funkcję sekretarza otrzymał Bogdan Świąder. Wybrana została też Komisja Rewizyjna w składzie: Stanisław Majkut, Jan Wróbel, Edward Pelc. 16 marca 2000 roku muzycy wyjechali do Rzeszowa, gdzie najpierw wzięli udział w mszy w kościele farnym, a następnie zagrali paradującym po rzeszowskim rynku w czasie Kulturalnej Panoramy Powiatu Leżajskiego. Na 24 kwietnia w 2000 roku przypadały Święta Wielkanocne i jak od kilkadziesiąt lat muzycy z Grodziska uświetniali te uroczystości grając podczas pochodów straży grobowych. 30 kwietnia 2000 roku odbyła się tym razem w Grodzisku VIII Małopolska Parada Straży Grobowych, na której nie zabrakło grodziskich muzyków. W następnym miesiącu 3 maja 2000 roku, na zaproszenie Ochotniczej Straży Pożarnej z Wólki Grodziskiej, orkiestra umiliła obchodzoną przez tą formację siedemdziesiątą piątą rocznicę powstania.

Strażacy z ziemi leżajskiej, chętnie zapraszali orkiestrę z Grodziska na przeróżne uroczystości, jedna z nich miała miejsce 6 maja 2000 roku w Nowej Sarzynie, gdzie zagrała podczas otwarcia Strażnicy Zawodowej Straży Pożarnej mieszczącej się w tamtejszych Zakładach Chemicznych.

Ważnym epizodem dla muzyków był ich udział 16 maja 2000 roku, w nagrywaniu dla programu II Telewizji Polskiej filmu „Niech gra muzyka”. Wyemitowany on został w całym kraju w bloku filmowym „Kocham kino”<sup>59</sup>. Z okazji osiemdziesiątych urodzin Jana Pawła II, 18 maja 2000 roku, muzycy wyjechali do jego rodzinnej miejscowości Wadowice, gdzie zagrali wspólnie wraz z wieloma orkiestrami z całego kraju. Nie zapominali oni o swych

---

<sup>58</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 32.

<sup>59</sup> ZAGOKGD, *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry ...*, s. 152.

dawnych kolegach, 11 czerwca 2000 roku uczestniczyli we mszy prymicyjnej dawnego klarncisty Pawła Chmury.

Na niedzielę 23 lipca 2000 roku, przypadły obchody dziewięćdziesięciolecia orkiestry. Uroczystości składały się zarówno z mszy jak i zabawy na stadionie grodziskim. Wójt gminy Franciszek Krajewski, wręczył z tej okazji w imieniu Rady Gminy, prezesowi muzyków kryształowy puchar specjalnie przygotowany na tę okazję. Uroczystości związane z tak pięknym jubileuszem zaszczylił sam Wojewódzki Komendant Policji. Była to wspaniała rocznica, a podczas posiłku w *Restauracji Myśliwskiej*, było wiele okazji do rozmów o przeszłości i przyszłości grupy. W przygotowaniu tego wydarzenia wspomogli muzyków wójt gminy Grodzisko Dolne oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Katarzyna Mach, ksiądz proboszcz Antoni Pawul i wielu nie wymienionych tutaj miłośników orkiestry. W roku 2000 po jubileuszu liczba członków orkiestry wraz z uczniami grającymi w Młodzieżowej Orkiestrze Dętej i jednym honorowym jej członkiem doszła do trzydziestu dziewięciu. W jej skład wchodziły następujące osoby: dyrygent Marek Chudzik, prezes Jan Kulpa, zastępca prezesa Andrzej Konieczny, gospodarz Tadeusz Wróbel, skarbnik Zbigniew Klin, sekretarz Bogdan Świąder, komisja rewizyjna Stanisław Majkut, komisja rewizyjna Jan Wróbel, komisja rewizyjna Edward Pelc, instruktor Marek Burda, Józef Czerwonka, Stanisław Kulpa, Jan Wróbel, Jan Majkut, Józef Piela, Józef Przeszło, Stanisław Majkut, Jan Różycki, Feliks Markocki, Józef Klin, Elżbieta Hałaj, Katarzyna Nowak, Sławomir Kosior, Paweł Kryła, Seweryn Matuszek, Krzysztof Kosior, Piotr Wojnarski, Krzysztof Dyjak, Mateusz Śmiałek, Grzegorz Markocki, Jarosław Różycki, Andrzej Nowak, Piotr Chmuta, Tomasz Bielecki, Kamil Moskal, Paweł Nowak, Anna Hospod, Bogdan Hospod, członek honorowy Wincenty Pażyra<sup>60</sup>.

Jeszcze tego roku muzycy zagrali 15 sierpnia na Dożynkach Gminnych. Następnie 27 sierpnia wyjechali do Przemyśla, gdzie koncertowali na rynku. 1 września 2000 roku orkiestra zagrała podczas nadania Szkole Podstawowej w Opaleniskach imienia Witolda Nowiny – Sawickiego. Natomiast 14 września 2000 roku zagrali w Sanoku. Orkiestra wzbogaciła się także o nowych uczniów uczęszczających na naukę do Młodzieżowej Orkiestry Dętej. Szkółka ta posiadała niezwykle bogaty repertuar. Składało się na niego według podziału z kroniki orkiestry sześć kategorii i takie utwory jak; 1) *Hymn, Rot*”, Gamy i pasaże, 2.) z marszy: *Parada, Kentucky Boys, Marynarski, Morning Post, Nord – Side, Pierwsza Brygada, Longstreed – Dixie, Wiarusy, Marsz numer 1 strażaków, Naprzód, Na straży, Witaj*

---

<sup>60</sup> Tamże, s. 155.

*Polsko, Krakowiak numer 1, Wierzby płaczące, Szła dziewczeczka, 3.) z pieśni kościelnych: Pod Twą obronę, Bądźże pozdrowiona, Twoja cześć chwała, U drzwi Twoich, Zróbcie mu miejsce, Serce Twe Jezu, Z dawna Polski Tyś Królową, Ojciec z niebios, Cóż Ci Jezu damy, Po górach dolinach, Chwalcie łąki, Zdrowaś Maryjo, Pójdź ze mną, Czarna Madonna, 4.) z kolęd: Anioł pasterzom mówił, Wśród nocnej ciszy, A wczora z wieczora, Bracia patrzcie jeno, Anielski chór, Dzisiaj w Betlejem, Tryumfy Króla Niebieskiego, Gdy się Chrystus rodzi, Mędrcy świata, Wesolą nowinę, Pójdźmy wszyscy, Przybieżeli do Betlejem, Bóg się rodzi, Lulajże Jezuniu, Cicha noc, 5.) z utworów na inne okoliczności: Fiesta latina, Ulubiony dixieland, Nasza Polka, W stodole – foxtrot, Na plantach - polka, Zbiór pieśni ludowych, Polka z czeskich gór, Wiązanka pieśni cygańskich, 6.) z żałobnych: Ostatni marsz, Żegnamy, Pożegnalne dźwięki, Ostatnia droga, Marsz, Ostatnie dźwięki, Przy grobie, Ostatnia łza, Pożegnanie, Pochód, Przy grobie syna, W mogile ciemnej, Łzy matki, Na grobie matki, Ostatnia przysługa<sup>61</sup>. Wynika jasno z powyższych danych iż nowi członkowie musieli opanować niezwykle bogaty i zróżnicowany repertuar, aby stać się pełnoprawnym partnerem muzycznym dla starszych członków orkiestry. Po raz kolejny 22 listopada 2000 roku muzycy zostali zaproszeni na uroczystości odpustowe w Żołąni. Na zakończenie II tysiąclecia, muzycy w grudniu zagrali na mszy w Boże Narodzenie, kolędy.*

Pierwszy występ orkiestry w 2001 roku odbył się w związku z pogrzebem byłego jej dyrygenta Stanisława Czerwonki, 11 marca w Leżajsku. Po nim tradycyjnie uczestniczyła w paradach Straży Grobowych podczas Świąt Wielkanocnych 15 kwietnia 2001 roku. Wzięła udział 29 kwietnia 2001 roku w IX Małopolskiej Paradzie Straży Wielkanocnych w Dzikowcu. 3 maja zadbała o muzyczną oprawę podwójnych uroczystości, uchwalenia konstytucji 3 maja następnie świętego Floriana, patrona strażaków. 4 maja, ubarwiła swą obecnością obchody trzydziestopięciolecia istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodaczowie. Muzycy 10 czerwca 2001 roku zagrali w Leżajsku na obchodach Święta Ludowego. Jeszcze w tym samym miesiącu, 24 czerwca 2001 roku grupa odniosła znaczący sukces, na VI Międzywojewódzkim Turnieju Orkiestr Dętych w Kolbuszowej, gdzie zajęła III miejsce. Po tych zmaganiach turniejowych, przyszedł dla muzyków czas uświetnienia uroczystości we własnej gminie Dożynek Gminnych, które odbyły się 15 sierpnia 2001 roku, następnie 24 października tegoż roku odbyły się uroczystości w szkole podstawowej i gimnazjum w Grodzisku Dolnym, na których orkiestra zadbała o oprawę muzyczną z okazji

---

<sup>61</sup> Tamże, s. 156.

nadania tej placówce imienia Jana Pawła II. 2001 rok zakończyli muzycy 30 grudnia na wspólnym opłatku<sup>62</sup>.

Kolejny rok aktywności 2002 muzycy zwyczajowo rozpoczęli od uświetnienia 1 kwietnia parady *turków* w Grodzisku, 7 kwietnia wzięli udział w X Małopolskiej Paradzie Straży Wielkanocnych, odbywającej się w Grodzisku Dolnym. Uczestniczyli także po raz kolejny 23 czerwca 2002 roku w Przeglądzie Orkiestr w Kolbuszowej. Następnie 15 sierpnia sprawowali pieczę muzyczną nad Dożynkami Gminnymi. Na zaproszenie Ojców Bernardynów 7 września 2002 roku orkiestra koncertowała podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej w Leżajsku. Z początkiem kolejnego 2003 roku, 11 stycznia zespół zagrał przygotowane specjalnie przez siebie na tę okazję kolędy podczas spotkania strażaków w Chodaczowie.

Ważne z duchowego punktu widzenia dla mieszkańców parafii Grodzisko Dolne były uroczystości związane z przyjęciem kopii Cudownego Obrazu Najświętszej Marii Panny, na których nie zabrakło orkiestry. Jak od wielu już lat muzycy uczestniczyli, tym razem 27 kwietnia 2003 roku w XI Paradzie Straży Grobowych, odbyły się one w Łąncucie. W dniu 2 lipca grupa towarzyszyła we mszy pogrzebowej, tragicznie zmarłemu księdzu Czesławowi Kogutowi. 26 czerwca 2003 roku okazał się dla muzyków bardzo szczęśliwy, zajęli III miejsce na Przeglądzie Orkiestr w Kolbuszowej. Po tym sukcesie, 15 sierpnia 2003 roku uświetnili, jak to robili od lat Dożynki Gminne. Jeszcze tego roku orkiestra odniosła kolejny sukces, tym razem 7 września na II Turnieju Orkiestr Dętych o Nagrodę Burmistrza Miasta Łącut zajęli III miejsce. Tydzień później, 14 września odnieśli kolejny, zajmując III miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Busku Zdroju.

Początek 2004 roku nie przyniósł muzykom żadnych istotniejszych uroczystości, w których by mogli się wykazać umiejętnościami. Dopiero Święta Wielkanocne dały możliwość występu. 18 kwietnia 2004 roku wzięli udział w oprawie muzycznej XII Podkarpackiej a zarazem I Ogólnopolskiej Parady Straży Wielkanocnych, które przyciągnęły do Grodziska Dolnego tłumy ludzi i aż trzydzieści cztery formacje straży grobowych. Następny występ miał miejsce w leżajskim Centrum Kultury 2 maja z okazji Majowego Pikniku. W dniu 15 sierpnia 2004 roku, ubarwili muzyką corocznie odbywające się Dożynki Gminne<sup>63</sup>. 12 września 2004 roku z okazji Siedemdziesięciopięciolecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Górnym. Kolejny występ miał miejsce 26 września w Nisku, na zaproszenie tamtejszej orkiestry, która obchodziła swój jubileusz. W 2005 roku po

---

<sup>62</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 35.

<sup>63</sup> ZAGOKGD, *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry ...*, s. 164.



tradycyjnym opłatku, 8 stycznia, grą podczas parady *turków* w trakcie świąt wielkanocnych 27 marca, orkiestra uświetniła odbywającą się tym razem w Gniewczynie Trynieckiej XIII Podkarpacką a II Ogólnopolską Paradę Straży Wielkanocnych. Z okazji dnia świętego Floriana, patrona strażaków 15 maja w Ożannie, zagrała na Powiatowych Uroczystościach Strażackich. W dniu 3 czerwca 2005 roku przypadła muzykom w udziale smutna powinność, mianowicie pożegnanie zmarłego członka grupy, Józefa Pielę. Orkiestra jak co roku wzięła udział w Dożynkach Gminnych, które odbyły się 15 sierpnia 2005 roku a 11 września tegoż roku zagrała podczas mszy w bazylice leżajskiej i uroczystości na stadionie Pogoni Leżajsk podczas Powiatowych Dożynek.

Na 19 listopada 2005 roku przypadła uroczystość dziewięćdziesięciopięciolecia istnienia Grodzkiej Orkiestry Dętej. Rozpoczęła się ona od mszy w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym, ofiarowanej jak nakazywała tradycja muzyków również w intencji nieżyjących już członków orkiestry. Dalsze uroczystości odbyły się w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodzisku Dolnym. Nastąpiło tam uhonorowanie zasłużonych członków zespołu z rąk Edwarda Laski i Lesława Waisa, złotymi odznakami uhonorowano: Feliksa Markockiego, Stanisława Kulpę, Józefa Kulpę, Józefa Przeszło. Brązowymi odznakami wyróżniono: Edwarda Pelca, Józefa Czerwonkę, Zbigniewa Klina, Tadeusza Wróbla oraz Andrzeja Koniecznego. Listy gratulacyjne otrzymali dyrygent orkiestry Marek Chudzik, prezes orkiestry Józef Kulpa i wieloletni kronikarz orkiestry Wincenty Pażyra. Wręczone zostały również dyplomy uznania: Janowi Wróblowi, Stanisławowi Majkutowi, Janowi Różyckiemu i Janowi Majkutowi. Dodatkowo cały zespół otrzymał Złotą Odznakę Honorową, nadaną przez Polski Związek Chórów i Orkiestr<sup>64</sup>.

W 2007 roku orkiestra rywalizowała na I Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych w Gorzycach. Zaprezentowała tam aż pięć utworów, co pozwoliło jej na uzyskanie III miejsca. Następny rok przyniósł zespołowi bardzo istotne zmiany. Na początku 2008 roku dyrygentem orkiestry przestał być Marek Chdzik, zastąpił go Jakub Magoń z Łańcuta. Od występów na Jasnej Górze 24 kwietnia 2010 roku Orkiestra zainaugurowała obchody stulecia swego istnienia. Dla podkreślenia swej stuletniej działalności w dniach od 4 do 5 czerwca 2010 roku nagrali płytę CD, na której znalazły się ich sztandarowe utwory<sup>65</sup>. Do Orkiestry Dętej z Grodziska Dolnego w 2010 roku należały następujące osoby: Józef Przeszło, Józef Kulpa, Józef Czerwonka, Zbigniew Klin, Edward Pelc, Stanisław Szklany, Tadeusz Wróbel, Andrzej Zagrodzki, Stanisław Malach, Piotr Klin, Bogdan Świąder, Andrzej Konieczny,

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 170.

<sup>65</sup> M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 39, 47.

Tomasz Bielecki, Elżbieta Hałaj, Krzysztof Kosior, Sławomir Kosior, Krzysztof Dyjak, Seweryn Matuszek, Piotr Wojnarski, Zbigniew Nykiel, Jarosław Różycki, Andrzej Nowak, Paweł Nowak, Damian Klin, Justyna Chmiel, Dawid Gdański, Karolina Klin, Elżbieta Rydzik, Michał Rydzik, Mateusz Żurek, Agnieszka Rydzik, Mateusz Słysz, Damian Słysz, Grzegorz Wnęk, Jakub Magoń, Katarzyna Przeszło, Grzegorz Kołcz, Jacek Kołcz, Mariusz Wojtyna<sup>66</sup>.

**Schemat nr 3. Liczba członków Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1984-2010.**

Liczba członków orkiestry	Orkiestra Dęta w Grodzisku				
	Liczebność w latach 1984-2010				
44					
<b>43</b>					
42					
41					
<b>40</b>					
<b>39</b>					
38					
37					
36					
35					
34					
33					
32					
31					
30					
29					
<b>28</b>					
27					
26					
25					
24					
23					
22					
21					
20					

<sup>66</sup> Tamże, s. 59-60. Wykaz członków orkiestry został przedstawiony w kolejności od najdłużej należącego do zespołu. W przypadku orkiestry z Grodziska odnosi się to do lat 1962-2010.

19					
18					
17					
16					
15					
14					
13					
12					
11					
10					
9					
8					
7					
6					
5					
4					
3					
2					
1					
Rok	1984	1990	1994	2000	2010

\* W roku 1990 uwzględniono w składzie orkiestry 3 członków honorowych.

\* W roku 2000 uwzględniono w składzie orkiestry 1 członka honorowego.

Źródło: ZAGOKGD, *Kronika-Pamiętnik „Orkiestry...”, s. 106-157; M. Burda-Król, *Muzyka jest mową...*, s. 59-60.*

#### Schemat nr 4. Kierownicy, Prezesi Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1910-2010.

Lp.	Kierownicy, Prezesi Orkiestry Dętej z Grodziska	Okres sprawowania funkcji
1.	Stanisław Kulpa	1910-1923
2.	Ludwik Gajewski	1923-1934
3.	Antoni Mach	1934-1970
4.	Stanisław Majkut	1970-1978
5.	Feliks Czerwonka	1978-1985
6.	Stanisław Klin	1985-1999
7.	Józef Kulpa	1999-

Źródło: ZAGOKGD, *Kronika-„Orkiestry włościańskiej...”, s. 11,37,43-44,110-113; Kronika-Pamiętnik „Orkiestry ...”, s. 43-48,79-83,112-122; M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 32-33.*

#### Schemat nr 5. Kapelmistrzowie, Dyrygenci Orkiestry Dętej z Grodziska w latach 1910-2010.

Lp.	Kapelistrzowie, Dyrygenci Orkiestry Dętej z Grodziska	Okres sprawowania funkcji
1.	Hanas z Pawłosiowa	1910-1914(kapelistrz)
2.	Stanisław Kulpa	1910-1914(dyrygent) 1922-1923(kapelistrz, dyrygent)
3.	Ludwik Gajewski	1923-1934 (po raz pierwszy)
4.	Antoni Mach	1934-1947
5.	Józef Wraga	1947-1951
6.	Ludwik Gajewski	1951-1976 (po raz drugi)
7.	Edward Markocki	1976-1976
8.	Stanisław Kulpa	1976-1980
9.	Stanisław Czerwonka	1980-1984
10.	Marek Chudzik	1984-2008
11.	Jakub Magoń	2008-

**Źródło:** ZAGOKGD, *Kronika-„Orkiestry włościańskiej...”, s. 11,34,37,39,43-44,110-113,143-145; Kronika -Pamiętnik „Orkiestry ...”, s. 68-75, 87-92,106-109; M. Burda-Król, *Muzyka jest mową ...*, s. 39.*

## Zakończenie

Ponad stuletnie dzieje orkiestry, wywarły istotny wpływ na sposób obchodzenia przez Grodziszczan świąt zarówno rangi państwowej jak i kościelnej. Z czasem wielu okolicznych mieszkańców nie wyobrażało sobie uroczystości na stadionie, pod gminą, placówkami oświatowymi w Grodzisku bez udziału orkiestry.

Całe pokolenia muzyków wielokrotnie poświęcały swój jedyny wolny czas, na przygotowanie się do występów, próby. W miarę upływu lat istnie tej grupy dla wielu stało się wręcz oczywiste.

Czasami bardzo trudno wręcz uwierzyć, że zapał zaangażowanie jednego w zasadzie człowieka, wiara w wyznaczony sobie cel, motywy tylko tej osobie wiadome przetrwały dziesięciolecia. Niewątpliwie taką osobą był założyciel orkiestry Stanisław Kulpa. Jego dzieło kontynuowane było przez okolicznych mieszkańców ponad wiek.

Ktoś kiedyś powiedział, że *idealiści zmieniają świat*. Wydaje się, iż nie dotyczy to tylko wielkich przywódców tego świata, powszechnie znanych nam z historii. Ci *lokalni*

*idealiści* do, których zaliczyć należy Stanisława Kulpę, dali temu przykład. Został on podtrzymany przez jego znajomych, przyjaciół z Grodziska i na całe pokolenia wprowadził lokalnie nową jakość obchodzenia ważnych uroczystości.

Kolejne pokolenia muzyków należących do Orkiestry Dętej pomimo wojen, zmieniających się ustrojów politycznych, warunków ekonomicznych i społecznych grały w ramach tej formacji. Niejednokrotnie wśród okolicznych mieszkańców mówiono, że *to chyba jakieś ważne uroczystości, bo będzie grać na nich orkiestra*. Ich udział niewątpliwie w świadomości Grodziszczan podnosił rangę wydarzenia.

# BIBLIOGRAFIA

## Wykaz wykorzystanych źródeł

### Zbiory Gminnego Ośrodka Kultury w Grodzisku Dolnym:

*Kronika-„Orkiestry włościańskiej”. Lata 1910-1960.*

*Kronika-Pamiętnik „Orkiestry Włościańskiej w Grodzisku”(Ciąg Dalszy) Od 1960 roku.*Zbiór zdjęć.

### Prasa:

Kryła K. (pod red.), *Informacje Kulturalne*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 3, 1994.

Kryła K., *85-lecie Orkiestry Dętej*, „Gazeta z Grodziska i Okolic”, numer 3, 1995.

Paślowski H., *W Grodzisku Wesele*, „Nowiny”, numer 127, 1976.

Telka A. (pod red.), *Informacje i wydarzenia kulturalne* „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 3, 1998.

Telka A. (pod red.), *Informacje i wydarzenia kulturalne*, „Gazeta z Grodziska i okolic”, numer 1, 1999.

Teodorczyk E., *Grodziska recepta na sukces*, „Profile”, numer 9, 1976.

### Źródła dodatkowe:

Bonusiak W., *Historia Polski 1944-1989*, Rzeszów 2007.

Bonusiak W., *Grodzisko podczas II wojny światowej*, [w:] *Dzieje ziemi grodziskiej*, Grodzisko Dolne 2009.

Burda-Król M., *Muzyka jest mową duszy*, Grodzisko Dolne 2010.

Czubiński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003.

Drąg Cz., *Turki*, Grodzisko Dolne 2002.

Kryła K., *Z ludowych tradycji Grodziska (Orkiestra Dęta)*, Grodzisko Dolne 1995.

- Linette B., *Folklor muzyczny w Grodzisku Dolnym* [w:] *Tradycja i przemiana*, pod red. Jasiewiczza Z., Poznań 1978.
- Niwierski R., *Kryptonim „Kościół”*, Stalowa Wola 2011.
- Pempuś B., *Zasłużeni Grodziszczanie*, [w:] *Dzieje ziemi grodziskiej*, pod red. Bonusiaka W., Grodzisko Dolne 2009.
- Wierzbień W., *Stosunki wyznaniowe w XX wieku* [w:] *Dzieje ziemi grodziskiej*, pod red. Bonusiaka W., Grodzisko Dolne 2009.